Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35018
PL ISSN 0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ *16, 17 XII 1989 r.* ■ *Nr 293 (12698)* ■ *Rok XLI* ■ *Cena 200 zł* ■ *Wyd. 1*

Pracowita poselska niedziela

17 bm. zbiera się Sejm

Temat: Stabilizacja gospodarki

WARSZAWA (PAP). Nigdy chyba obrady Sejmu nie rozpoczynały się dotychczas w niedzielę. Świadczy to wymownie o presji terminów związanych z wprowadzaniem w życie rządowego programu gospodarczego. Świadczy też o tym zamiar powołania w Sejmie Komisji Nadzwyczajnej, która rozpatrzyłaby projekt ustaw związanych ze stabilizacją gospodarczą oraz ze zmianami systemowymi w gospodarce.

Porządek dzienny najbliższego posiedzenia przewiduje dwie informacje rządu: o polityce gospodarczej na 1990 r. oraz o założeniach polityki rolnej na przyszły rok. W pierwszym czytaniu stanie ponad 10 projektów ustaw. Odnoszą się one m. in. do podatków, banków, prawa dewizowego, ceł, kredytów zatrudnienia firm z udziałem zagranicznym, przeciwdziałania praktykom monopolistycznym. Osobną grupę stanowią projekty budżetu i uchwał finansowych. Pierwsze czytanie obejmuje ponadto poselski projekt nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i ich rodzin.

Natomiast drugie czytanie (rozpoczynające się od sprawozdań odnośnych komisji sejmowych) dotyczy projektów ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, nowelizacji ustaw o sądownictwie i notariacie, a także przekazania kompetencji w sprawach leśnictwa resortowi ochrony środowiska

Dodajmy, że posłowie liczą się z ewentualnością przeciągnięcia się posiedzenia na środę.

„Użyto broni" — wystawa w Katowicach

W rocznicę tragedii w kopalni „Wujek"

KATOWICE (PAP). 15 bm., w przeddzień 8. rocznicy tragicznych wydarzeń w kopalni „Wujek" w Muzeum Historii Miasta Katowic otwarta została wystawa zatytułowana „Użyto broni".

Na ekspozycję składa się ponad 130 zdjęć. Przedstawiono na nich moment wkraczania na teren kopalni sił porządkowych, a potem tragiczny epilog użycia siły: poległych i rannych górników, leżących na kopalnianym placu. Jest kilka zdjęć z pogrzebu ofiar. Zobrazowano także to, co w następnych latach działo się przed kopalnianą bramą. Są sfotografowane uroczystości przed stawianymi i usuwanymi kolejno krzyżami upamiętniającymi tragedię oraz podobnie traktowaną tablicą pamiątkową przywiezioną tam przez gdańskich stoczniowców.

Jeden kosztuje

20—25 mln dolarów

Migi 29 i 31 na sprzedaż

(Inf. wł.) Jak podał brytyjski „Jane's Magazine" strona radziecka zwróciła się do kilku zachodnich firm z propozycją utworzenia joint venture, które zajmowałoby się sprzedażą najnowocześniejszych samolotów myśliwskich „mig-29" i „mig-31" na światowym rynku. Zgodnie ze wstępnymi ustaleniami partnerzy z RFN, Wielkiej Brytanii

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

• Obrady Sejmu • Przygotowania do Zjazdu • Ocena dotychczasowych wyborów delegatów

WARSZAWA (PAP). 15 bm. odbyło się posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR z udziałem Prezydium Klubu Poselskiego PZPR. Przedmiotem spotkania była problematyka najbliższego posiedzenia Sejmu. Ponadto Biuro Polityczne omawiało przygotowania do XI Zjazdu.

Zapoznano się z oceną dotychczasowych wyborów delegatów.

Spotkanie premiera z kierownictwem OPZZ

Spór o skuteczność rządowego programu

WARSZAWA (PAP). Premier **Tadeusz Mazowiecki** spotkał się 15 bm. z przedstawicielami kierownictwa OPZZ z **Alfredem Miodowiczem** na czele. Spotkanie, w którym uczestniczyli przedstawiciele rządu, miało charakter informacyjny, było wstępną wymianą poglądów na temat założeń polityki społeczno-gospodarczej w nadchodzącym roku. Rząd przekazał OPZZ podstawowe dokumenty w tej sprawie.

OPZZ i rząd uważają, że walka z inflacją jest obecnie naczelnym zadaniem polityki gospodarczej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Polacy natrafiają na mur uprzedzeń, nietolerancji, na oznaki nienawiści

Apel osobistości NRD o utrzymanie przyjaznych stosunków z Polską

BERLIN (ADN). Grupa osobistości życia publicznego NRD, w tym znany pisarz **Stephan Hermlin**, opublikowała w piątek apel do społeczeństwa NRD o utrzymanie zbudowanej dzięki niemałym wysiłkom przyjaźni z narodem polskim. Apel stwierdza, iż obywatele polscy natrafiają w NRD, gdzie działa obecnie potężny ludowy ruch demokratyczny, na mur nietolerancji, nieufności, uprzedzeń, na oznaki nienawiści do obcych. Konieczne przedsięwzięcia ekonomiczne na rzecz ochrony naszej gospodarki zostały najwyraźniej źle zrozumiane.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Agencje doniosły

Panama ogłosiła stan wojny z USA

PANAMA. Parlament Panamy uchwalił w piątek, że państwo to znajduje się w stanie wojny ze Stanami Zjednoczonymi. Równocześnie mianował szefem rządu gen. **Manuela Noriegę.**

Nie wyjaśniono bliżej, jakie będą materialne konsekwencje „stanu wojny".

Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył w Waszyngtonie, że z uwagi na nieuznawanie przez USA władzy generała Noriegi, obecna decyzja parlamentu Panamy nie ma żadnego znaczenia.

W Chile mają cywilnego prezydenta

SANTIAGO. Jak poinformowało oficjalnie w piątek rano Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Chile, wybrany w czwartkowych wyborach powszechnych na prezydenta tego kraju adwokat **Patricio Sylwin**, który uzyskał 55,2 proc. głosów, obejmie w marcu 1990 r. stanowisko, zajmowane od 16 lat przez gen. Pinocheta.

Kolejna próba zamachu stanu na Filipinach?

MANILA. Oddziały armii Filipin zostały w piątek postawione w stan gotowości bojowej w związku z otrzymaniem informacji o podjęciu przez zbuntowanych żołnierzy na wyspie Mindanao próby reorganizacji — podały źródła wojskowe.

Nazywano go w Związku Radzieckim „sumieniem kraju". Był człowiekiem wielkiego formatu, rozmiłowanym w prawdzie, o nieposzlakowanej moralności, który nigdy nie odstępował od swoich poglądów.

Odszedł Andriej Sacharow

MOSKWA (PAP). W czwartek wieczorem, w wieku 68 lat, zmarł w swoim mieszkaniu w Moskwie prof. ANDRIEJ SACHAROW, członek Akademii Nauk ZSRR, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, współtwórca radzieckiej bomby wodorowej; człowiek, który — jak podkreślają agencje — „do ostatnich godzin swego życia walczył o zreformowanie Związku Radzieckiego".

W pierwszej połowie swego życia pracował jako naukowiec; w drugiej został znanym na całym świecie działaczem praw człowieka.

Andriej Sacharow urodził się 21 maja 1921 roku w Moskwie, w rodzinie profesora fizyki. Ukończył Wydział Fizyki Uniwersytetu Moskiewskiego. Do 1945 roku pracował w fabryce jako inżynier-wynalazca, a następnie rozpoczął aspiranturę w Instytucie Fizyki Akademii Nauk ZSRR, pod kierownictwem wybitnego radzieckiego fizyka, laureata Nagrody Nobla, Igora Tamma. W 1948 roku Sacharow został włączony w skład zespołu naukowo-badawczego pracującego nad skonstruowaniem radzieckiej bomby wodorowej. Zaproponowana przez Sacharowa i Tamma idea reaktora z polem magnetycznym legła u podstaw prowadzonych w ZSRR prac nad kontrolowaną syntezą termojądrową (słynne „tokamaki").

Za swoje prace naukowe Sacharow trzykrotnie otrzymał tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej, był laureatem nagród państwowych i leninowskich. W 1953 roku wybrano go na członka rzeczywistego Akademii Nauk ZSRR.

W latach 1953—68, już w procesie opracowywania broni jądrowej, Sacharow coraz silniej zaczął odczuwać związane z tym problemy moralne. W końcu lat 50. zaczął aktywnie występować za ograniczeniem prób z bronią jądrową. Najpierw robił to w formie

(DOKOŃCZENIE NA STR 2)

Bułgaria

10 tysięcy demonstrantów na ulicach Sofii

SOFIA (AFP). Blisko 10 tys. demonstrantów zebrało się w piątek po południu na placu przed soborem Aleksandra Newskiego oraz wokół gmachu Zgromadzenia Ludowego skandując hasła wrogie Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Część demonstrantów udała się w stronę siedziby bułgarskiej telewizji blokując w godzinach szczytu ruch na sofijskich ulicach. Pozostali demonstranci wysłuchali improwizowanych przemówień na placu przed soborem trzymając w rękach zapalone świece.

Opozycja wezwała w piątek do zorganizowania cichej — celem uniknięcia konfrontacji z siłami porządkowymi — demonstracji przed sofijskim soborem dla uczczenia pamięci zmarłego w piątek laureata Pokojowej Nagrody Nobla Andrieja Sacharowa

KRÓTKO

(d) **PREZYDENT Wojciech Jaruzelski** przyjął przebywającego w Polsce z okazji Kongresu Polskiej Spółdzielczości prezesa Międzynarodowego Związku Spółdzielczego **Larsa Marcusa**

PREZYDIUM Rady Naczelnej ZBoWiD na wspólnym posiedzeniu z Prezydium ZG podjęło uchwałę o przyspieszeniu planowanego na maj kongresu tej organizacji. Kongres ZBoWiD odbędzie się 14 i 15 marca 1990 r.

PO 4 TYGODNIACH pikietowania terminalu kontenerowego portu w Gdyni i tygodniu głodówki młodzież z ruchów ekonomiczno-pacyfistycznych zakończyła 15 bm. swą akcję protestacyjną przeciwko budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Zgodnie z decyzją rządową, wywiezione zostały z portu gdyńskiego elementy reaktora jądrowego — dwa zbiorniki ciśnieniowe i pokrywa.

PARLAMENT bułgarski ogłosił amnestię dla więźniów politycznych. Poza tym zniesiony został artykuł 11 kodeksu karnego, który zakazywał dotychczas wszelkiej krytycznej wobec władz propagandy.

RADA Najwyższa Związku Radzieckiego przyjęła uchwałę, w której zaleca rządowi radzieckiemu powołanie „państwowej komisji ds. rozwiązania praktycznych problemów związanych z przywróceniem praw radzieckim Niemcom i Tatarom krymskim".

Chociaż w Pradze, ale jakby skądś znane...

Posągowi Gottwalda na pomniku pomalowano ręce na czerwono

PRAGA (PAP). Nieznani sprawcy zbezcześcili 15 bm. wielki pomnik Klementa Gottwalda stojący nad Wełtawą obok gmachu KC KPCz. Ręce postaci zmarłego w 1953 roku sekretarza generalnego KC KPCz i prezydenta Czechosłowacji zostały pomalowane czerwoną farbą, co robi szczególne wrażenie, jako że pomnik wykonany jest z jasnego kamienia.

Klement Gottwald — uznawany oficjalnie za bohatera narodowego — odpowiedzialny jest za terror i zbrodnie czasów stalinowskich, m. in. za inspirowanie procesów politycznych i osobiste zatwierdzanie wyroków śmierci, w tym i na komunistów, a swych najbliższych współpracowników.

Kongres Polskiej Spółdzielczości

WARSZAWA (PAP). Wczoraj w Warszawie rozpoczął się Kongres Polskiej Spółdzielczości. Ponad 15-milionowa rzesza członków spółdzielni reprezentuje na nim 1500 delegatów wybranych na zjazdach wojewódzkich. Jest to drugi kongres w powojennej historii spółdzielczości.

Czy doc. Jan Knapik wygra zakład?

(Inf. wł.) Życzymy panu przegranej! — tak należałoby zacząć tę informację. Na konferencji prasowej zorganizowanej przez Biuro Prasowe Rządu wiceminister finansów **Marek Dąbrowski** stwierdził, że wprowadzenie kolejnego pakietu podwyżek powinno w pierwszym kwartale zaowocować inflacją w skali 25 proc. miesięcznie, aby następnie obniżyć się do kilku procent. Na spotkaniu w Akademii Ekonomicznej w tym samym dniu 13 XII wiceminister resortu współpracy gospodarczej z zagranicą **Janusz Kaczurba** mówił o 30 proc. w skali miesiąca i łącznej inflacji 100 proc. za I kwartał. Natomiast zabierając głos w dyskusji doc. **Jan Knapik** — znany krakowski ekonomista powiedział, że idzie o zakład, iż inflacja przekroczy 100 proc. w pierwszych trzech miesiącach 1990 roku. Zobaczymy kto wygra?

(żur)

Po redakcyjnym dyżurze

Wszystko o amnestii (2)

Kontynuujemy relację z czwartkowego dyżuru redakcyjnego naszego gościa prokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie **Bronisława Balawendera** poświęconego ustawie amnestyjnej. Przypomnijmy raz jeszcze, że obecna amnestia obejmuje tylko (z wyłączeniem określonych przypadków) czyny przed dniem 12 września. Od 12 września br. bowiem przepisy amnestyjne nie mają zastosowania, a więc sprawcy przestępstw lub wykroczeń, które zaistniały po 11 września w pełni odpowiadać będą za ich popełnienie.

— Popełniłem przestępstwo, za które przed miesiącem wymierzono mi karę. Teraz na mocy amnestii ulegnie ona darowaniu. Czy także ulegnie zatarciu wpis w centralnym rejestrze skazanych?

— Nie, nie ulegnie, dlatego, że darowanie nie jest abolicją, czyli puszczeniem pana czynu w niepamięć.

— Popełniłam wykroczenie skarbowe, kary jeszcze nie orzeczono. Jak wygląda moja sytuacja w świetle amnestii?

— Wykroczenia skarbowe, wszelkie zresztą wykroczenia, na mocy amnestii nie tylko daruje się, ale także puszcza w niepamięć. W przypadku wykroczeń możemy więc mówić o abolicji. Postępowanie przeciwko pani zostanie więc umorzone.

— Zostałem skazany na 2 lata pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres 4 lat. Co o moim przypadku i przypadkach podobnych mówi amnestia?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Przeczytaj, i ty możesz być bezrobotny (2)

Bez ochrony prawnej

Projekt rządowej ustawy o szczególnych warunkach rozwiązywania stosunku pracy w razie ogłoszenia upadłości lub likwidacji zakładu pracy albo zmniejszenia zatrudnienia znosi rozbudowany system ochrony prawnej niektórych grup pracowniczych. Tak więc w przypadku likwidacji lub upadłości zakładu dochodzić będzie do rozwiązywania stosunku pracy ze wszystkimi zatrudnionymi bez względu na ich prawną ochronę. Zwalniani byliby więc zarówno pracownicy w wieku przedemerytalnym, kobiety w ciąży, kobiety przebywające na urlopach macierzyńskich, pracownicy korzystający z urlopów ale także i ci zatrudnieni, których nie wolno było zwalniać na mocy przepisów szczególnych (np. działacze związkowi, przedstawiciele samorządu pracowniczego, społeczni inspektorzy pracy).

Korzystniej dla pracowników podlegających ochronie wygląda sytuacja w przypadku zmniejszania zatrudnienia w zakładzie. Wówczas częściowa ochrona stosunku pracy dotyczyłaby kobiet w ciąży i przebywających na urlopach macierzyńskich oraz osób w wieku przedemerytalnym. W przypadku jednak przyszłych emerytów chodzi wyłącznie o tych, którym do emerytury nie zostało więcej niż dwa lata. Projekt ustawy przewiduje jednak, że w określonych sytuacjach i tym osobom zakład będzie mógł wypowiedzieć stosunek pracy lub płacy będąc jednak zobowiązany do wypłacenia dodatku wyrównawczego, jeżeli nowo otrzymane wynagrodzenie miałoby być niższe. Odprawom i dodatkom wyrównawczym poświęcimy jednak oddzielny odcinek.

(hań)

„Za Lenina w Nowej Hucie" — prawda, tania sensacja, czy prowokacja „Expressu Wieczornego"?

Zabójstwo polskiego naukowca na kontrakcie w Dubnej

Polski prokurator bada sprawę, MSZ milczy

WARSZAWA (PAP). Jak poinformował 14 bm. „Express Wieczorny", w poniedziałek 11 bm. w mieszkaniu w Dubnej pod Moskwą znaleziono zwłoki Jerzego P. — polskiego pracownika naukowego, który przebywał na kontrakcie w Instytucie Wysokich Energii. Jerzy P. został zamordowany a jego mieszkanie splądrowane.

W związku z tą sprawą — jak poinformowano dziennikarza PAP w Departamencie Konsularnym MSZ — do Moskwy udał się prokurator Prokuratury Generalnej dr Józef Gurgul — jeden z wybitnych

(DOKOŃCZENIE NA STR 2)

Po zajściach w Krakowie

Stanowisko posłów i senatorów OKP

■ Oświadczenie ruchu Wolność i Pokój

13 bm. w 8. rocznicę tragicznej daty wprowadzenia stanu wojennego miały miejsce w Krakowie wydarzenia, wobec których posłowie i senatorowie krakowscy Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego czują obowiązek zajęcia stanowiska. Manifestacje grup WiP-owskich i dołączających się do nich innych młodych ludzi przerodziły się w akty agresji i niszczenia. Siły porządkowe, zasłaniając się brakiem rozporządzeń, zachowały się przez długi czas całkowicie biernie, dopuszczając m. in. do znieważenia placówki konsularnej ZSRR. Zdecydowanie bronimy prawa każdego człowieka w Polsce do publicznego wyrażania swoich przekonań politycznych, ale również zdecydowanie protestujemy przeciw posługiwaniu się w tym celu metodami gwałtu i wandalizmu. Zagrażają one dobremu imieniu Polski w świecie, prawu jej obywateli i jej gości do bezpieczeństwa oraz szacunku, w każdej sytuacji i na każdej placówce. Uważamy też, że

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

W stronę socjalistycznej Europy

Wywiad z doc. dr. hab. PIOTREM RADZIKOWSKIM

— Został Pan zaproszony w gronie przedstawicieli ruchów reformatorskich w partii na spotkanie z sekretarzem generalnym Włoskiej Partii Komunistycznej Achille Occhetto, przebywającym ostatnio w Polsce...

— Wiążę to zaproszenie zarówno z rangą Ruchu POP Krakowa, w którym aktywnie działam, jak i z faktem, że od lat zajmuję się problematyką Włoskiej Partii Komunistycznej, jedynej interesującej i naprawdę nadal silnej partii komunistycznej na Zachodzie.

— Wróćmy do spotkania z Occhetto. Co może Pan o nim powiedzieć jako o człowieku i polityku?

— To bardzo wybitna postać włoskiej i światowej sceny politycznej. Ma 53 lata, jest sympatyczny, bystry, żywy i ogromnie oczytany. Zaczynał jako działacz młodzieżowy. Od prawie 30 lat zasiada w składzie Kierownictwa (we WłPK jest to organ odpowiadający Biuru Politycznemu) partii. Jest uczniem przywódcy lewicy włoskiej — Enrico Berlinguera. Za następcy Berlinguera — Alessandro Natty został wybrany zastępcą sekretarza generalnego partii, a od roku 1988 stoi na jej czele.

— Jakie poglądy reprezentuje Occhetto w ramach swej partii? Wiadomo, że trwa w niej żywa dyskusja na temat tego, czy pozostać przy formule partii komunistycznej? Pytał Pan Occhetto o politykę WłPK wobec Kościoła...

— Dyskusja taka toczy się nie tylko we Włoszech. Toczy się i w naszym kraju. I znajduje wiele wątków wspólnych. W obu krajach mamy do czynienia ze społeczeństwami katolickimi, identyfikującymi się najpierw z Kościołem, potem zaś dopiero z nurtami politycznymi. My rewidujemy politykę wobec Kościoła dopiero dziś, tak jak nagle, od roku dopiero, utorowała sobie drogę nowa ocena „Solidarności", sam fakt istnienia także w jej ramach ogromnego potencjału lewicowego. Włoska Partia Komunistyczna stanęła na gruncie pogodzenia się z Kościołem już w latach 70. Twórca teorii kompromisu historycznego — polegającej na budowie demokratycznego sojuszu sił lewicowych i katoli-

(DOKOŃCZENIE NA STR 6)

Czy lewica zdoła się porozumieć?

Zaprosiliśmy do redakcji przedstawicieli kierunków i gremiów dyskusyjnych powstałych w różnych środowiskach partyjnych Krakowa, aby dokonać próby skonfrontowania ich poglądów, wspólnego rozważenia, co te nurty łączy, a co jeszcze dzieli, co wspólnie zostało już przezwyciężone i odrzucone z tradycji PZPR, a co wciąż stanowi przedmiot rozważań i sporów. Skorzystali z naszego zaproszenia dr **Aleksander Kowalski** — reprezentujący „Ruch POP" wyższych uczelni, **Adam Lach** — z MPK, przedstawiciel partyjnego klubu dyskusyjnego w dzielnicy Podgórze, **Teresa Styn** — ze szkoły nr 104, z ramienia partyjnego klubu dyskusyjnego dzielnicy Nowa Huta, **Andrzej Urbańczyk** — red. naczelny „Zdania", wiceprezes Stowarzyszenia „Kuźnica" oraz **Jacek Wawrykiewicz** z „Biprostalu", przedstawiciel partyjnego klubu dyskusyjnego w dzielnicy Krowodrza. Nie skorzystali z zaproszenia przedstawiciele „Ruchu Ludzi Pracy", Klubu „Polityk", partyjnego klubu dyskusyjnego w dzielnicy Śródmieście, Stowarzyszenia Lewicowej Inteligencji.

Początek rozmowy był trudny. Tak bowiem złożyło się, że niektórzy z zaproszonych kandydują na delegatów. Mieli więc wątpliwości czy mogą się wypowiadać. Uważaliśmy jednak, iż jest naszym prawem i obowiązkiem prezentowanie poglądów i opinii ludzi zaangażowanych w dzieło odrodzenia partii polskiej lewicy, niezależnie od tego, czy będą oni delegatami na XI Zjazd.

Pierwszą, która wzbudziła różnicę zdań, była chyba kwestia najważniejsza: czy partia ma się rozwiązać, czy ma powstać zupełnie nowa, czy też dokonać się powinno jedynie jej przekształcenie lub transformacja. Powiedzmy na wstępie, że nikt podczas spotkania nie usiłował bronić lansowanej gdzie indziej propozycji kontynuacji działalności PZPR.

Dyskusję rozpoczęła Teresa Styn. Podkreślając swoje pełne przekonanie co do potrzeby stworzenia nowej partii wyrażającej się w nowymi, zmienionymi formami działania, innym programem, strukturami itp., optowała gorąco za nieprzekreślaniem wszystkiego, co było dorobkiem PZPR w przeszłości. Proponowała jednoznacznie odrzucić wszystko, od czego trzeba się odciąć, ale równocześnie nie obawiać się kontynuacji tego, co stanowi ciągłość historycz-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Brunon Rajca

Jest dobrze!

To dobrze, że ludzie o dużym prestiżu i estymie: grupa posłów i senatorów z OKP Kraków — szkoda, że w komunikacie PAP nie ma nazwisk — potępiła akty agresji, przemocy i zniszczeń, jakie miały miejsce 13 grudnia 1989 wobec Konsulatu ZSRR w Krakowie. Myślę, że jest to stanowisko godne, i to zwłaszcza w sytuacji światowej, kiedy wbrew różnym mniemaniom ZSRR będzie ostatnim krajem — jeśli jeszcze zechce — który będzie bronił interesów Polski, bo nawet już na NRD liczyć nie można. Należy jednak dziwić się, że w oświadczeniu nie ustosunkowano się do przerażających faktów arogancji, gwałtu i zniszczeń obiektu Komitetu Krakowskiego PZPR — straty, jak podawano, 64 mln zł. Kto w Polsce będzie odpowiadał za porządek, kto w Polsce będzie bronił interesów obywateli bez względu na światopoglądy i przekonania, kto w Polsce rozwiąże wreszcie obojętną na wszelkie przejawy wandalizmu Milicję Obywatelską? Nie wiem, czy jest inny kraj na świecie, żeby oficjalne instytucje nie pozostawały pod żadną ochroną. Niestety, premier Tadeusz Mazowiecki — skoro nie ufa gen. Czesławowi Kiszczakowi i jego podwładnym — powinien znaleźć jakieś rozwiązanie, gdyż stajemy się krajem przemocy i anarchii. Tylko do którego kraju uciekać?

Spór o skuteczność rządowego programu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Przedstawiciele OPZZ stwierdzili że realizacja programu rządowego wywoła spadek produkcji i obniżenie poziomu życia. Przedstawiciele rządu zaprezentowali mechanizmy, które ich zdaniem mają przeciwdziałać tym zjawiskom

Przedstawiciele OPZZ zapowiedzieli, że pierwsze ustosunkowanie się ruchu związkowego zrzeszonego w OPZZ do założeń polityki społeczno-gospodarczej rządu może nastąpić 19 bm. na posiedzeniu Rady OPZZ, na które zostali zaproszeni przedstawiciele rządu.

✲

W sobotę, 16 bm. przewidywane jest spotkanie premiera z przedstawicielami KKW NSZZ „Solidarność” w tej sprawie.

Apel osobistości NRD o utrzymanie przyjaznych stosunków z Polską

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przekształcając się w falę całkowicie nieusprawiedliwionych pomówień i obelg wobec cudzoziemskich gości — czytamy w apelu.

Członkowie działającego przy Polskim Ośrodku Kultury i Informacji w Berlinie klubu absolwentów polskich wyższych uczelni zaproponowali utworzenie Towarzystwa Przyjaźni NRD — Polska. Powołali jednocześnie w tym celu biuro kontaktowe.

Podwyżka cen paliw płynnych

Nawiązując do wcześniejszych zapowiedzi o wprowadzeniu kroczących cen paliw — Centrala Produktów Naftowych „CPN” informuje, że z dniem 17 grudnia 1989 r. zostają zmienione ceny paliw silnikowych

Ceny detaliczne paliw będą wynosiły:

Etylina 94 z 1.050 zł za litr na 1.200 zł za litr;

etylina 86 z 1.000 zł za litr na 1.150 zł za litr;

olej napędowy z 850 zł za litr na 1.000 zł za litr.

Ogłoszenia ekspresowe

TARNÓW — nowy superkomfortowy dom sprzedam — tel. Kraków 66-70-41- lub Tarnów 33-02-43.

TAŚMY nośne, lamówkowe, firanowe — ozdobne, gumy szerokie wąskie, okrągłe poleca sklep pasmanteryjny ul. N. Krupskiej 14. pawilon na Dąbiu. gk-86305

SPRZEDAM Skodę MTS, przyczepę HL 8011. Mierniczek, Zalipie 32-126 Igołomia gk-86324

BIURO przewozowe „BonVoyage” nawiąże współpracę z osobami posiadającymi komfortowe mikrobusy. Tel. 55-86-15. 9—17.

RABKA! Czyszczenie, farbowanie kożuchów płaszczy i kurtek licowych. Krótkie terminy. Ul. Nowy Świat 25. tel. 778-05. gk-85900

SPRZEDAM Jelcza 315. Myszków tel. 313-26 k/Zawiercia.

TVC Philips + pilot — pilnie sprzedam. Tel. 12-11-42. gk-86330

GRĘPLOWANIE i przędzenie wełny. Motak, Lipnica Murowana 190 woj. tarnowskie. gk-86312

PARCELĘ budowlaną uzbrojoną w Myślenicach — sprzedam. Tel 217-00, po 16. gk-86306

GRUBOŚCIÓWKĘ — wyrówniarkę — sprzedam. Jordanów — Naprawa 303. gk-85864

POSIADAM halę 1000 m2, zaplecze socjalne, woda, siła, gaz, c.o., nawiąże współpracę lub wydzierżawię firmie polonijnej lub zagranicznej. Krzeszowice, tel. 213-57.

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO
SUROWCÓW WTÓRNYCH „WTÓRPOL”
w Krakowie

zatrudni

▲ **inspektora ds. zaopatrzenia — kierowcę**

▲ **mistrza ds. produkcji** w zakł. prod. ul. Wodna Boczna 11a

▲ **pracowników niewykwalifikowanych** na stanowiska pracowników magazynowo-transportowych i sortowaczy surowców wtórnych w zakł. prod. ul. Radzikowskiego 37

oraz

▲ **ajentów skupu surowców wtórnych** — z własnym samochodem dostawczym ewentualnie z własnym lokalem. Wynagrodzenie prowizyjne — bardzo atrakcyjne

Informacji udziela **Dział Służb Pracowniczych, Kraków, ul. Westerplatte 12, tel. 22-88-48, 22-46-69, wewn 20.**

K-1765-GK

PKP ODDZIAŁ NAPRAW MASZYN TOROWYCH
w Krakowie-Nowej Hucie Ruszczy

przyjmie do pracy

na korzystnych warunkach płacowych

■ spawaczy z uprawnieniami elektryczno-gazowymi konstrukcyjnymi

■ palaczy c.o.

Dojazd do miejsca pracy:

— z Dworca Gł. pociągiem relacji Kraków — Podłęże przez Nową Hutę — wysiadać na 4. przystanku Kraków-Nowa Huta Północ

— z kierunku Tarnowa pociągiem relacji Podłęże przez Nową Hutę

— z al. Przyjaźni w Nowej Hucie autobusem Nr 110 do os. Wadów

Szczegółowych informacji udziela **Referat Ogólny Oddziału, tel. 22-70-22, wewn. 43-94.**

K-1858-GK

11 grudnia 1989 r. w wieku 66 lat zmarł

tow. STANISŁAW KARBOWNIK

działacz ruchu robotniczego, pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji w Wałbrzychu i Krakowie. Był również pracownikiem KD PZPR Grzegórzki i Podgórze.

Za pracę zawodową i społeczno-polityczną odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem 40-lecia i wieloma innymi odznaczeniami regionalnymi.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 21 grudnia 1989 r. o godz. 13.30 na cmentarzu Rakowickim.

**REFERAT DS. DZIAŁACZY
RUCHU ROBOTNICZEGO
KOMITETU KRAKOWSKIEGO PZPR**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 11 grudnia 1989 r. zmarł

STANISŁAW KARBOWNIK

długoletni i ceniony pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie, człowiek wielkiej dobroci, skromności oraz wspaniały Kolega

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

**PRACOWNICY ZAKŁADU EKSPLOATACJI
AUTOBUSÓW — CZYŻYNY
DYREKCJA, ORGANIZACJE SPOŁECZNE
I POLITYCZNE
MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE**

Odszedł Andriej Sacharow

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

osobistych listów do Chruszczowa, a potem publicznie.

W 1960 r. po raz pierwszy A. Sacharow został oficjalnie napiętnowany za krytykowanie teorii genetycznych Łysenki. Rok 1968 stał się rokiem całkowitego zerwania Sacharowa z władzami: rozpowszechnił nielegalnie memoriał (opublikowany także za granicą) „Rozważania o postępie, pokojowym współistnieniu i wolności intelektualnej”. Sacharowowi zabroniono dalszego prowadzenia prac naukowych, a potępienie przez niego interwencji radzieckiej w Czechosłowacji ostatecznie przypieczętowało odsunięcie go od pracy.

Dwa lata później A. Sacharow tworzy komitet praw człowieka (uznany natychmiast za nielegalny) i na jego forum potępia fakty aresztowań oponentów politycznych, a także zamykania intelektualistów w szpitalach psychiatrycznych. W 1971 A. Sacharow zawiera związek małżeński z Jeleną Bonner, lekarką z wykształcenia, znaną już ze swej walki o prawa człowieka. Od tego czasu małżonkowie poświęcają życie tej sprawie. W 1974 r. Sacharow po raz pierwszy podejmuje głodówkę, domagając się uwolnienia więźniów politycznych oraz ustanowienia prawa do emigracji.

W 1975 r. Andriej Sacharow (jako pierwszy w historii obywatel ZSRR) wyróżniony zostaje Pokojową Nagrodą Nobla. Ponieważ zabroniono mu opuszczania terytorium Związku Radzieckiego pod pretekstem, że jest posiadaczem tajemnicy państwowej, nie mógł udać się do Norwegii po odbiór owej nagrody. W Oslo przemówienie swego męża odczytała Jelena Bonner.

W 1980 r. Prezydium Rady Najwyższej pozbawia Sacharowa wszystkich tytułów. Zostaje aresztowany i wraz z żoną osadzony pod nadzorem w Gorkim, 400 km od Moskwy. Cudzoziemcom zabroniono dostępu do willi, w której mieszkał. Tam też wielokrotnie podejmuje głodówkę, żądając dla swej pasierbicy, a następnie też dla siebie i żony prawa do wyemigrowania z ZSRR.

W 1985 r., po czwartej głodówce Sacharow odnosi sukces: Jelena Bonner może wyjechać na Zachód, aby się leczyć. Profesor, postarzały przedwcześnie wskutek ciężkich przejść, poddany zostaje na miejscu, w Gorkim operacji chirurgicznej w związku z chorobą układu krwionośnego. Wszelkie interwencje z zagranicy w jego sprawie napotykają zdecydowaną odmowę ze strony władz.

W czerwcu 1986 r. Andriej Sacharow zwraca się listownie do Michaiła Gorbaczowa, chcąc uzyskać zwolnienie dla więźniów politycznych. 16 grudnia tego roku, po 18 miesiącach od momentu objęcia władzy przez Gorbaczowa, profesor może wreszcie opuścić po osobistej interwencji sekretarza generalnego KC KPZR miejsce odosobnienia w Gorkim.

Andriej Sacharow odzyskuje wszystkie swe prawa w Akademii Nauk zresztą nie bez oporów ze strony przedstawicieli aparatu. W marcu br. akademia odmawia wystawienia jego kandydatury na deputowanego do nowego parlamentu radzieckiego, co wywołuje falę oburzenia w kołach intelektualistów. W ponownym głosowaniu Sacharow — człowiek, który nie zaprzestaje walki — uzyskuje wreszcie należne mu uznanie i mandat deputowanego. Od pierwszych sesji Zjazdu Deputowanych Ludowych Sacharow, któremu Michaił Gorbaczow przy każdej okazji daje dowody swego szacunku i uznania, występuje w obronie wolności i demokracji. Tegoż roku po raz pierwszy może się udać za granicę — odwiedza wiele krajów, wszędzie występując jako rzecznik dokonującej się demokratyzacji.

Jako współprzewodniczący międzyregionalnej grupy skupiającej postępowych deputowanych prof. Sacharow jeszcze 14 bm. uczestniczył w jej roboczym zebraniu, które trwało od godz. 15 do 18. Powrócił do domu około godz. 20 i po kolacji, około godz. 21 postanowił nieco odpocząć, prosząc, aby obudzono go o 22.30. Gdy o umówionej godzinie żona poszła go obudzić, znalazła profesora leżącego w korytarzu, martwego. Prawdopodobnie zmarł na atak serca.

*

WARSZAWA (PAP). W związku ze śmiercią Andrieja Sacharowa premier Tadeusz Mazowiecki przesłał kondolencje wdowie po uczonym pani Jelenie Bonner.

*

L. Wałęsa po śmierci A. Sacharowa

GDAŃSK (PAP). 15 bm., na wiadomość o śmierci laureata Pokojowej Nagrody Nobla prof. Andrieja Sacharowa, Lech Wałęsa powiedział:

— Jest to duża strata dla reform zarówno w Związku Radzieckim jak i gdzie indziej. Był wielkim teoretykiem. Nie mówiąc już o fachowości w innych dziedzinach. Spotkaliśmy się w Paryżu. Bardzo niedobrze się stało, że wyroki boskie są takie. Człowiek ten był bardzo potrzebny nam, reformom i kłopotom, jakie wiążą się z nimi.

Mam nadzieję, że będę mógł mu oddać bezpośrednio ostatnią przysługę na tej ziemi.

Jutro po raz pierwszy

Wybieramy delegatów na XI Zjazd

Wybór delegatów na zjazd przeprowadzony zostanie w sposób bezpośredni. Oznacza to, że wszyscy członkowie i kandydaci PZPR głosować będą w obwodach na osoby zaproponowane w ich okręgach wyborczych. Liczbę mandatów w każdym okręgu ustalono proporcjonalnie do liczby członków i kandydatów partii. Na kartach do głosowania umieszczono większą liczbę kandydujących, bowiem organizacje podstawowe mogły rekomendować nieograniczoną ilość osób. **Aby głos był ważny, należy pozostawić nieskreśloną ilość nazwisk równą lub mniejszą od ustalonej dla danego okręgu liczby mandatów.**

Członkowie i kandydaci krakowskiej organizacji partyjnej wybiorą na XI Zjazd 40 delegatów. O mandaty w 13 okręgach wyborczych ubiega się 114 kandydatów. Do 6 komisji okręgowych województwa tarnowskiego organizacje partyjne zgłosiły 38 kandydatów na delegatów. Na zjazd pojedzie 16 wybranych. Także w sześciu okręgach wybierać będą delegatów członkowie nowosądeckiej organizacji partyjnej. O 15 mandatów ubiega się 33 kandydatów.

Głosowanie rozpoczyna się jutro i potrwa do 19 bm. Wyniki wyborów ustalają i ogłaszają po 20 bm. okręgowe komisje wyborcze.

(sar. ECe)

Po zajściach w Krakowie

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

odpowiedzialni za bezpieczeństwo miasta powinni wyjaśnić publicznie wszystkie okoliczności i przebieg wydarzeń.

✲

Ruch Wolność i Pokój 13 bm. przeprowadził akcję domagając się wycofania wojsk radzieckich z Polski. Po kilku godzinach — czytamy w oświadczeniu — bliżej nie znani młodzi chłopcy dokonali ataku na budynek KW PZPR wybijając szyby w oknach oraz podpalając kiosk „Ruchu”. Oświadczamy, że nikt z ruchu Wolność i Pokój nie brał w tym udziału. Nasza manifestacja trwała od godziny 15 do 16 i miała wyłącznie charakter pokojowy. Nikt nie rzucał kamieniami i butelkami, ani nie nawoływał do jakichkolwiek ataków przemocy i wandalizmu.

Grupki młodych chłopców zachowujących się agresywnie w czasie wszystkich demonstracji i po ich zakończeniu działają samowolnie i spontanicznie — stwierdzają przedstawiciele WiP. Mechanicznie reagują na widok każdego radiowozu. Ich istnienie to szerszy problem społeczny. Trzeba im pomóc zrozumieć, że ich sposób odreagowywania jest błędny, niebezpieczny i szkodliwy. Należy lansować wśród nich pewną kulturę manifestowania, nie dopuszczać do powstania w ich umysłach przekonania, że kamienie są jedynym skutecznym sposobem załatwiania sprawy. Ich frustracja i bunt są skutkiem zbyt późnego wychodzenia naprzeciw ich problemom i postulatom, wynikają według nich ze zbyt powolnego tempa przemian demokratycznych w naszym kraju — stwierdza oświadczenie.

Powstała Fundacja im. J. Korczaka

Pomóżmy dzieciom niepełnosprawnym

(Inf. wł.) Radni DRN w Krowodrzy, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i wszyscy chętni do pomocy dzieciom niepełnosprawnym ruchowo utworzyli Fundację dla Dzieci Niepełnosprawnych im. Janusza Korczaka Jak powiedział przewodniczący fundacji doc. **Ferdynand Szwagrzyk,** działają w niej społecznicy, mający w planie m. in. budowę ośrodka rehabilitacyjnego dla dzieci. Obiecano już lokalizację przy ul. Glogera, na koncie zgromadzono 30 mln zł z prywatnych datków i dotacji DRN. Członkowie fundacji zamierzają też prowadzić działalność gospodarczą dla zgromadzenia środków, ale nie ukrywają, że liczą również — zwłaszcza, gdy pod koniec roku robi się bilans — na pomoc zakładów pracy, które mogłyby ewentualne nadwyżki finansowe przeznaczyć na ten szczytny cel. Wszystkim zainteresowanym podajemy nr konta: II O/BDK Kraków 333401-3001-132-3 (konto złotówkowe) oraz 333401-3001-151-5787 (dewizowe). (ECe)

Już w kioskach

Nowy numer „Krakowa“

Ukazał się 4 (24) numer kwartalnika „Kraków” a w nim jak zwykle sporo ciekawych artykułów, sylwetki artystów związanych z Krakowem, ciekawostki, dużo interesujących zdjęć. Jednym słowem czas poświęcony na lekturę nie będzie czasem straconym.

Dla nikogo — ani dla urbanistów czy architektów, ani dla przechodniów spacerujących wzdłuż Wisły — nie ulega wątpliwości, że Wisła w granicach Krakowa nie została wykorzystana tak, jak na to zasługuje — tak zaczyna się rozmowa **Anny Markowskiej** z architektami **dr. Zenonem Grajkiem,** głównym architektem miejskim w latach 1961—68, oraz z dr. **Wojciechem Kosińskim.** Dowiadujemy się z niej o planach architektoniczno - urbanistycznych, o godnych zainteresowania koncepcjach rozwoju tego rejonu miasta. „Taki ładny eteryczny krajobraz” — **Stanisław Wiśniewski** rozmawiał z **Jonaszem Sternem** i teraz kilka lat po śmierci artysty odtwarza tę rozmowę z taśmy. Snycerza krakowskiego **Jerzego Hankisa** poznajemy bliżej w szkicu **Jana Samka. Zdzisława Zegadłówna** pisze o losach Pałacu pod Baranami. Czy „Wesele” można przetłumaczyć na język hebrajski? Okazuje się że tak a przekonuje nas o tym **Ryszard Löw.** Czy wszystko już wiemy o Teatrze Witkacego z Zakopanego? Na pewno nie, warto zatem przeczytać o diabelskich igraszkach tego teatru z publicznością. Poza tym wiele ciekawostek z historii Krakowa, Głos Piwnicy Pod Baranami i rysowana legenda Andrzeja Mleczki. Magazyn jak zwykle starannie wydany, co uprzyjemnia lekturę a cena 700 zł (jeszcze) nie będzie uszczerbkiem dla kieszeni zważywszy, że „Kraków” czytamy raz na kwartał. (or)

Rolnicy indywidualni obradują w Krakowie

Wczoraj w Krakowie w kościele pw. Maksymyliana Kolbego w Mistrzejowicach rozpoczął obrady IV Krajowy Zjazd NSZZ RI „Solidarność”. Związek grupuje obecnie około 250 tysięcy członków zrzeszonych w 11 kołach terenowych Stopień zorganizowania poszczególnych województw jest różny. Świadczy o tym liczba delegatów reprezentujących poszczególne regiony — od dwóch do ośmiu. Obrady poprzedziła msza święta, w trakcie której słowo Boże wygłosił metropolita krakowski **Franciszek** kardynał **Macharski.** Obrady otworzył przewodniczący związku, wicemarszałek Senatu **Józef Ślisz.** Odczytano posłanie przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Rolników ks. biskupa **Romana Andrzejewskiego.** Treść posłania nawiązywała do obecnej trudnej sytuacji w kraju i w rolnictwie, zawierała apele o wytrwałość i potrzebę poświęceń w imię jasnej przyszłości. Te akcenty przewijały się zresztą w wielu wystąpieniach. Do delegatów przemówił marszałek Senatu **Andrzej Stelmachowski.** Reprezentująca Polskie Stronnictwo Ludowe **Hanna Chorążyna** wyraziła nadzieję, że przy współpracy Kościoła dojdzie do autentycznego zjednoczenia ruchu ludowego w imię dobra polskiej wsi. Z kolei minister **Artur Balazs** przedstawił propozycje niektórych rozwiązań wobec rolnictwa. Między innymi przewiduje się zniesienie ograniczeń wielkości gospodarstw indywidualnych, stworzenie fundacji wspierającej rolnictwo i przetwórstwo preferencyjnymi kredytami, są prowadzone próby stworzenia konkurencji dla „Ursusa” w oparciu o przedsiębiorstwa mieszane.

W zjeździe uczestniczą delegacje związkowców — rolników z USA, Francji, Danii i Szwecji. Obecny jest przewodniczący Europejskiej Konfederacji Związków Rolników **Hans Ramel.** Przedstawiciele delegacji związkowców przedstawiali propozycje współpracy i pomocy dla polskiego rolnictwa indywidualnego.

Pierwszy dzień zjazdu wypełniły sprawy proceduralne i wystąpienia zaproszonych gości. Dziś dyskusja programowa i wybór przewodniczącego związku.

Dla porządku dodajmy, że w bufecie nie ma bułki z szynką, można natomiast kupić reklamowane jako prezent pod choinkę koszulki z napisem „Solidarność”. Wersja dla dziecka 6 tys. zł, dla dorosłego 7 500 zł. (tor)

Ochronić serce

Prof. Jewgienij Czazow doktorem h. c. Akademii Medycznej w Krakowie

(Inf. wł.) Niektórzy uważają go za najwybitniejszego kardiologa w ZSRR. Cieszy się też uznaniem międzynarodowej społeczności naukowej, co znalazło wyraz w nadaniu mu członkostwa honorowego wielu towarzystw naukowych. Jest współtwórcą i dyrektorem generalnym Wszechzwiązkowego Centrum Kardiologicznego Akademii Nauk Medycznych ZSRR, placówki zaliczanej do najpoważniejszych w świecie ośrodków kardiologicznych. Od 1987 roku pełni funkcję ministra zdrowia ZSRR.

Wczoraj prof. dr **Jewgienij Iwanowicz Czazow** otrzymał tytuł doktora honoris causa Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika w Krakowie. Przedstawiając jego sylwetkę promotor doktoratu prof. **Jan Sznajd** przypomniał, że ten myśliciel i humanista aktywnie działa też na polu zapobieżenia groźbie wojny jądrowej, a międzynarodowa organizacja służąca tej idei, której prof. Czazow jest współprzewodniczącym, uhonorowana została Nagrodą Nobla.

Jewgienij Czazow ma w swoim dorobku naukowym badania z zakresu fundamentalnych problemów kardiologii. Dużo uwagi poświęcił w nich praktycznym problemom zaburzeń rytmu serca i krążenia. Jedna z jego głównych publikacji poświęcona jest zawałowi serca.

Jest również jednym z inicjatorów i organizatorów polsko-radzieckiej współpracy kardiologicznej, w której uczestniczą głównie placówki warszawskie i krakowskie.

(ps)

Z dalekopisu

„UDANY” POŁÓW

(d) 27-osobowa grupa polskich studentów — członków oddziału krakowskiego Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi została zatrzymana przez policję egipską w miejscowości El-Tur na południu półwyspu Synaj, nad Zatoką Sueską. Zarzucono im wydobywanie z dna morza muszli i korali w strefie chronionej. Zatrzymano ich na posterunku, odebrano im także paszporty. Prokurator zasądził zapłacenie kaucji 11 tys. dolarów, która została uiszczona przez polską placówkę dyplomatyczną.

Zabójstwo w Dubnej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

specjalistów w sprawach o zabójstwo. Jego zadaniem jest dokonanie oględzin mieszkania, rzeczy zamordowanego, zapoznanie się z wynikami sekcji zwłok Jerzego P.

MSZ nie może potwierdzić, ani zdementować informacji „Expressu Wieczornego” mówiącej o tym, że przy ciele zamordowanego znaleziono kartkę z napisem „Za Lenina w Nowej Hucie”. Ministerstwo oczekuje wiarygodnych informacji od przedstawiciela polskiej Prokuratury Generalnej.

Migi 29 i 31 na sprzedaż

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

USA i Japonii działać mają jako agenci radzieckiego przemysłu lotniczego. Roczna sprzedaż „migów” tą drogą ma wynieść około 150 maszyn o wartości 20—25 mln dolarów każda. W gronie odbiorców znaleźć się mają nie tylko kraje rozwijające się ale także niektóre kraje wysoko uprzemysłowione. W przyszłości oferta ma zostać poszerzona także o maszyny szturmowe „su-27”. (jb)

SPORT SPORT

Milan walczy o trzeci puchar

Kto odjedzie Toyotą?

AC Milan ma doskonały bieżący rok choć nie zdobył mistrzostwa Włoch, ustępując pierwszeństwa lokalnemu rywalowi, Interowi. Milan wiosną zdobył Puchar Europy (wygrał w imponującym stylu w finale ze Steauą Bukareszt), niedawno wywalczył Superpuchar, dystansując FC Barcelonę. **W niedzielę Milan będzie próbował sięgnąć po trzeci puchar w tym roku, w Tokio spotka się z mistrzem Ameryki Płd., kolumbijskim zespołem Atletico National Medelin, a stawką będzie Puchar Interkontynentalny czyli miano najlepszej drużyny klubowej świata.**

Kilka słów o tym pucharze, który po raz pierwszy wystartował w **1960 roku,** a zdobył go **Real Madryt** okazując się lepszym od **Penarolu Montevideo (0:0, 5:1).** Różny był regulamin tego pucharu, początkowo grano przeważnie dwa mecze, w 1973 r. rozegrano tylko jeden mecz finałowy, 2-krotnie (1975 i 1978) z powodu braków terminów finałów nie rozegrano.

Jak na razie rozegrano 27 **finałów,** w których górą są Latynosi, wygrali 17, podczas gdy Europejczycy tylko 10. Najczęściej zdobywały puchar **Penarol Montevideo, National Montevideo po 3 razy,** z drużyn europejskich **Inter 2 razy.**

I my Polacy mamy swój wkład w pucharowe zwycięstwo, przed 2 laty w zwycięskim finale **Porto — Penarol 1:0,** w bramce Portugalczyków występował **Józef Młynarczyk.**

Od 1980 roku zmieniła się formuła pucharu, finał rozgrywany jest zawsze w grudniu na stadionie w Tokio, a sponsorem imprezy jest znana firma samochodowa **„Toyota”,** która dla najlepszego piłkarza finału funduje najnowszy model swego wozu.

Kto go zdobędzie w niedzielę? Moim faworytem jest **Milan i van Basten,** mający kapitalny tegoroczny sezon (wygrał niedawno plebiscyt World Soccer i Kickera na najlepszego piłkarza Europy i świata). Drużyna kolumbijska w finale **Copa Libertadores** (odpowiednik europejskiego PE) wygrała w karnych z Olimpią Assuncion. Ostatnio dużo pisało się o tym, iż kilku działaczy kolumbijskiego klubu zamieszanych było w aferę narkotykową. Jeden z działaczy powędrował nawet za kratki. Zespół National Medeli opiera się wyłącznie na kolumbijskich graczach. W przeciwieństwie do niego Milan to konglomerat włosko-holenderski. Szkoda, że w finale zabraknie **Gulita,** którego zobaczymy na boisku nie wcześniej niż za kilka miesięcy. (ANS)

Zażarta rywalizacja ■ Buffalo (z Mogilnym) liderem ■ 38-letni Salming nestorem

◆ Tegoroczny sezon w **NHL** przebiega pod znakiem bardzo zaciętych pojedynków. Skończyły się czasy wyników dwucyfrowych, poszczególne mecze są bardzo wyrównane, a sytuacja w czterech grupach, w których rywalizuje 21 zespołów, zmienia się jak w kalejdoskopie.

Weźmy **„Smythe division”,** uważaną za najsilniejszą. Przed 3 tygodniami na czele był triumfator Pucharu Stanleya, **Calgary,** a na ostatnim — słynny **Edmonton.** Po kolejnych 10 rundach sytuacja diametralnie odwróciła się, **Edmonton** jest na czele, ma 36 **pkt, Los Angeles i Calgary po 33.**

Świetnie spisuje się w **„Patrick division”** zespół **Rangers N. York,** w „Adams division” — **Buffalo** (klub Mogilnego), który zebrał największą ilość 42 pkt., dobrze wiedzie się drużynie **Minnesoty** (gra tutaj z powodzeniem 37-letni Balderis). Niespodziewanie słabo spisuje się drużyna **Islaners** (ostatnia lokata w „Patrick division”). Ale do końca rozgrywek jeszcze daleko, drużyny zbliżają się dopiero do półmetka (40 spotkań).

◆ **Jerzy Wieczorkiewicz** z Krakowa zadał mi niedawno pytanie — **kto jest najstarszym graczem NHL?** Czy rzeczywiście grają tak 40-latki? Mam przed sobą statystykę czechosłowackiego pisma **„GOL”.** Wynika z niej, że najstarszym graczem w NHL jest Szwed **B. Salming** z Detroit, który ma dokładnie **38 lat i 6 miesięcy.** Za nim idzie legenda kanadyjskiego hokeja, świetny obrońca **L. Robinson** (w tym sezonie partner Gretzky'ego w Los Angeles) — **38 lat i 4 miesiące.** Następne miejsca w tej klasyfikacji zajmują: **M. Dionne** (od tego sezonu w Rangers) **38 lat, 1 miesiąc,** znakomity środkowy napastnik **G. Lafleur** (równo 38 lat), który po wycofaniu się w 1985 r. z życia sportowego powrócił na lodowisko w tym roku. Potem jest **Balderis** (37 lat i 3 miesiące).

Wszystkich ich można jednak uważać za... młodzików przy legendarnym **Gordonie Howe,** który grał jeszcze w NHL w wieku... 52 lat!

(ANS)

Super-Becker!

(TV) Wielki dzień B. Beckera! W drugim meczu finałowego pojedynku o **Puchar Devisa** w Stuttgarcie Becker w znakomitym stylu pokonał Szweda, Edberga (przegrał z nim niedawno w finale Masters) w 3 setach: 6:2, 6:2, 6:4. Zawodnik RFN grał chwilami jak w transie, miał kilkanaście asów serwisowych, wiele znakomitych returnów, był niezawodny przy siatce. Edberg był chwilami bezradny, tylko w 3 secie próbował walczyć, ale przy stanie 4:5 przegrał ostatniego gema do „sucha”.

W pierwszym pojedynku meczu **po 4 godz. 20 minutach** (!) zawodnik gospodarzy **Steeb** przegrał z **Wilanderem 7:5, 6:7 (0:7), 7:6 (7:4), 2:6, 3:6. Tak więc** po I dniu wynik meczu **RFN — Szwecja 1:1** i w ten sposób dzisiejsza gra deblowa (zobaczymy to w TV o godz. 17 i 21.45) może mieć decydujące znaczenie.

(s)

Kilka szlagierów

Wczoraj w Zurichu odbyło się losowanie ćwierćfinałów europejskich pucharów. Kilka pojedynków zapowiada się szlagierowo jak choćby mecze: **Bayern — PSV, Hamburger SV — Juventus, Mechelen — Milan.**

PE: Sredec Sofia — Marsylia, FC Mechelen — Milan, Bayern Monachium — PSV Eindhoven, Benfica Lizbona — Dniepr Dniepropietrowsk.

PZP: Sampdoria — Grasshoppers Zurich, Real Valladolid — Monaco, Dinamo Bukareszt — Partizan Belgrad, Anderlecht — Admira Wacker.

PUCHAR UEFA: Fiorentina — Auxerre, FC Koeln — Royal Antwerpia, FC Liege — Werder Brema, Hamburber SV — Juventus.

Pierwsze mecze 7 III rewanże 21. III.

W kilku wierszach

● Wczoraj odbyły się uroczystości z okazji 70-lecia PZPN z udziałem wicepremiera J. Janowskiego. R. Koncewicz otrzymał Krzyż Oficerski, a W. Motoczyński — Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. W konkursie na najlepszego trenera 70-lecia zwyciężył K. Górski przed A. Piechniczkiem, a na najlepszego piłkarza — K. Deyna przed W. Lubańskim, Z. Bońkiem i G. Lato.

● Inne wyniki (poza Lechem) PE koszykarzy: Limoges (Fr.) — Commodore (Hol.) 112:80, Barcelona — Aris 90:56, Philips Mediolan — Jugoplastika 73:84.

● Piłkarze Górnika Zabrze mają nowego trenera — J. Kisiela (Podedworny został trenerem-koordynatorem, za granicę do Grecji wyjechał Iwan).

Nowe „karty” Tichonowa

Dzisiaj rozpoczyna się w Moskwie 23 hokejowy turniej o Puchar Izwiestii. (potrwa do 22 bm.). Z zainteresowaniem obserwować będziemy poczynania nowej drużyny **Tichonowa,** która wystąpi już bez grających w NHL: **Makarowa, Łarionowa, Krutowa, Fetisowa, Starikowa, Mogilnego.**

◆ 16 bm: Finlandia — CSRS; Szwecja — Kanada; (olimpijska), ZSRR — RFN

◆ 17 bm: CSRS — Szwecja; ZSRR — Finlandia; Kanada — RFN.

◆ 19 bm.: RFN — Finlandia; CSRS — Kanada; Szwecja — ZSRR.

◆ 20 bm.: RFN — Szwecja; Kanada — Finlandia; ZSRR — CSRS.

◆ 22 bm. Finlandia — Szwecja; RFN — CSRS; Kanada — ZSRR.

Fragmenty spotkań pokaże nasza TV, natomiast czechosłowacka TV w pr. II przekaże wszystkie mecze swej drużyny. (s)

Kosecki i Ziober w KV Mechelen?

Coraz puściej na piłkarskich stadionach, coraz mniej dobrze wyszkolonych piłkarzy. Każdy marzy tylko o jednym —zagrać za „zielone” za granicą. Do wyjazdu za granicę szykują się kolejni po Dziekanowskim, Wdowczyku reprezentanci kraju. **Kosecki i Ziober przebywali na testach w KV Mechelen** (mistrz Belgii prowadzony obecnie przez znanego Holendra, Krola). W jednej z gazet wyczytałem, że **Robertem Warzychą** zainteresowany jest **Manchester Utd.** Także najlepszy strzelec ekstraklasy, **Krzysztof Warzycha** myśli o zagranicznym klubie **(greckim Panathinaikos,).**

(s)

Czy lewica zdoła się porozumieć ?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ną, ciągłość tradycji. *„Jest to* — twierdziła — *dla ludzi, którzy do PZPR wstąpili nie dla kariery, lecz z pobudek ideowych, sprawa niezwykle ważna. Zarówno ja, jak i mnie podobni, nie możemy tak lekko przekreślić swego życiorysu. Nie wolno też takich postaw lekceważyć, oceniać je jako niereformatorskie, bo wyrządziłoby się wielką krzywdę licznym uczciwym, godnym szacunku szeregowym członkom partii, z których prawdopodobnie pewna część — tak czy inaczej — nie podejmie aktywnej działalności w nowej partii"*.

Krytycznie, aczkolwiek z całym zrozumieniem, odniósł się do tej wypowiedzi Andrzej Urbańczyk, który podkreślił wielką trudność pogodzenia racji tych, którzy są za nową partią, z racjami innych, jacy pragną pewnej kontynuacji. Podkreślił jednak, że życie samo dokonuje w tym względzie przykrych rozstrzygnięć. Przecież PZPR po prostu zamiera, chociażby ze względu na od wielu lat trwający proces jej także fizycznego starzenia się i zerwanie więzi z młodym pokoleniem.

A przecież nowa partia lewicy musi być potrzebna tym, którzy będą w przyszłości walczyć o sprawiedliwość, o równość szans i inne ideały socjalistyczne. Stąd konieczność podjęcia ryzyka radykalnego przekształcenia czyli utworzenia nowej partii. Wynika to i z tego, że jej przeciwnicy atakują PZPR za to głównie, jaką była w przeszłości. *„Czas PZPR minął już bezpowrotnie. Partia z państwowej, rządzącej, po klęsce wyborczej staje się głównie jedynie partią wpływów. Tym większe one będą, im szybciej odetniemy się od przeszłości, im pełniej stawać się będziemy partią politycznych wpływów lewicy na polskie społeczeństwo. Musimy bowiem zdawać sobie sprawę, że tylko taką drogą będziemy mogli przeciwstawić się rodzącym się niebezpiecznym wpływom prawicowym, na które obecnie zapanowała moda w niektórych kręgach. Dzisiaj bardzo często siły, które powołują się na kategorię narodu i nadużywają z całą namiętnością symboliki nacjonalistycznej, z zadziwiającą łatwością narażają naszą rację stanu i rację państwa. Stanowi to swoistą reakcję na krytykę PZPR za jej „internacjonalizm", niedocenianie interesów narodowych, chociaż to właśnie nasza partia, pomimo tylu błędów, stworzyła po wojnie podwaliny pod narodowe bezpieczeństwo Polski"*.

W tym miejscu wtrącamy uwagę, że takiej mody na prawicowość nie wolno w żadnym wypadku lekceważyć. Czyniono tak bowiem kiedyś, z jakże tragicznym skutkiem w Niemczech, gdy „brunatna", prawicowa fanfaronada wydawała się jedynie godną pobłażania.

Opinię na temat konieczności stworzenia nowej partii podzielił Adam Lach, argumentując dodatkowo, iż wszelkie rozważania muszą mieć na uwadze nie tylko okres najbliższy, lecz także wiek XXI. Powinny też być osadzone w realiach oraz uwzględniać poglądy szerokiej bazy partyjnej, zwłaszcza środowiska robotniczego.

Wszystkim uczestnikom dyskusji, a także nam, prowadzącym ją, odpowiadał sposób podejścia do tej kwestii zaprezentowany przez Aleksandra Kowalskiego. Przyznał on, że w zespole programowym „Ruchu POP" trudno było o jednoznaczne sformułowanie: czy nowa partia, czy jej przekształcenie. Punktem wyjścia do zajęcia stanowiska była ocena stanu, w jakim znalazła się PZPR. *„Faktem jest* — mówił — *że PZPR nie posiadała platformy ideowej, odpowiadającej potrzebom współczesności. Brak było czegoś, co pozwoliłoby czuć się członkom partii we wspólnocie. Wielu więc nie potrafiło nawet odpowiedzieć, dlaczego należy do PZPR. Część nie umiała zdefiniować systemu wartości jednoczącego wszystkich posiadaczy legitymacji partyjnych. Dlatego dzisiaj pewna część członków partii czeka jedynie na zjazd, aby przejść do szeregów bezpartyjnych. Jeśli powstanie nowa partia, to powiedzą, że nie chcą już kolejnej zmiany w swoim życiu. Jeśliby pozostała PZPR, to tym bardziej się z nią rozstaną, jako partią skompromitowaną. Stąd lansowany często argument, iż wielkim niebezpieczeństwem będzie zlikwidowanie PZPR i utworzenie nowej partii, jest naciągany. Straszenie rozwiązaniem węgierskim też jest nieuzasadnione, bo prawdopodobnie nowa 30-tysięczna partia węgierska uzyska w przyszłości większe wpływy w społeczeństwie i lepszy wynik wyborczy niż ta masowa — jak dotąd — partia upaństwowiona"*.

Uczestnicy rozmowy zgodnie potwierdzili w tym miejscu aprobatę dla takich ocen i prognoz. Mówca zaś przypomniał dalej, że od wielu już lat istniał w PZPR nurt demokratyczny, wcale niemały, który odgrywał tak wielką rolę w latach przełomowych. Ponosił on często porażki, bywał niedoceniany, nawet zwalczany. Ale właśnie wokół tego nurtu demokratycznego może i powinno dojść do skupienia się ludzi pragnących przekształcenia partii w prawdziwie lewicową, demokratyczną. W tej chwili ścierają się dwie tendencje. Niektórzy za najważniejszą sprawę uważają jedność przyszłej partii, na plan pierwszy wysuwając oceny wynikające z bieżącej sytuacji, przestrzegają przed niebezpieczeństwami, które mogą wyniknąć z rozbicia. Jest w tym jakaś forma szantażu wobec tych, którzy pragną rozwiązań radykalnych, przyszłościowych. Bo właśnie druga tendencja na plan pierwszy wysuwa konieczność stworzenia partii politycznej lewicy, zdolnej do efektywnego uczestnictwa w tworzeniu demokratycznego ładu w naszym społeczeństwie.

Akcentem jakby sumującym te rozważania była opinia Jacka Wawrykiewicza, który w partii jest jeszcze sprzed okresu zjednoczenia, iż *„Czas się zmienia, świat się szybko też zmienia, życie staje się inne, a społeczeństwo tak zniecierpliwione. Dlatego też chociażby ze względów psychologicznych musimy odciąć się od tego, co się przeżyło i nawet skompromitowało. Z tych także względów powinniśmy ze wszech miar optować za stworzeniem nowej partii. Jej cele muszą być przystające do realiów życia, wybiegać w przyszłość, otwierać perspektywy przed młodymi. Ale kapitałem tej nowej partii, w który trzeba będzie mądrze i uczciwie «inwestować», będą także ludzie, którzy z niej odejdą. Sam rozstanę się z PZPR bez żalu, ale nie rozminę się z własną twarzą, bo jej przed lustrem nie porzucę."*

Zebrani, bez zadawania z góry przygotowanych pytań, sami przeszli do innych ważnych dzisiaj kwestii dotyczących perspektyw nowej partii. Czy znajdą się w niej nowi ludzie? — zastanawiamy się wspólnie.

A. Urbańczyk, podobnie jak i A. Lach, są zdania, że na początku tych prawdziwie nowych nie będzie, gdyż młodzież jest obecnie odległa od tego, co głosiła PZPR. Może i powinna ona przyjść do nowej partii dopiero w przyszłości. Ale dlatego potrzebne jest jej nowoczesne kierownictwo, zarówno na szczeblu centralnym, jak i wojewódzkim, a przede wszystkim nowi, autentyczni liderzy. My przecież nie będziemy mieli monopolu na partię lewicy. Ale powinniśmy tak zbudować jej program, jej struktury i formy działania, aby przełamać nieufność do nas młodego pokolenia. A niezależnie od tego tworzyć musimy stale rodzaj frontu lewicowego i równocześnie przezwyciężać do końca ową stalinowska pozostałość poszukiwania wroga właśnie na lewicy. Nie doszukiwać się go na przykład także w „Solidarności", w ruchach chadeckich itp. *„Uważam* — oświadczył dalej A. Urbańczyk — *że na antypodach myśli socjalistycznej sytuuje się liberalizm i neoliberalizm. Jego program bywa niekiedy bardzo atrakcyjny, chociaż zupełnie utopijny"*.

Nie mniejszy chyba — dodajemy — niż wygłupy neofaszystowskie, takie na przykład jak przeróżne najścia, wymuszenia czy wymarsze grup skrajnie ekstremalnych.

Zebrani podkreślali dalej, iż młodzież od dłuższego czasu nie postrzegała PZPR jako lewicy. Raczej kojarzyła się jej z systemem dyktatorskim. A przecież „Solidarność" wygrała głównie na hasłach lewicowych, chociaż wielu jej przedstawicieli nie chce się do tego otwarcie przyznawać. Świadczy to wszakże jak wielkie jest w naszym kraju zapotrzebowanie na myślenie lewicowe.

T. Styn opowiedziała zebranym o udziale w pewnym spotkaniu około setki członków PZPR, podczas którego ktoś powiedział, iż trzeba uczynić wszystko, aby przywódcami nowej partii byli ludzie nowi, zarówno na szczeblu centralnym, jak i wojewódzkim. Spotkało się to wówczas z wyrażoną burzliwymi oklaskami aprobatą wszystkich zebranych. Stwierdziła też, że z podobnymi poglądami spotyka się powszechnie.

Sprawa jest wszakże złożona — twierdził J. Wawrykiewicz. Z taką tendencją trzeba się mocno liczyć, nie stawać jej w poprzek. Partię stworzymy jednak z tego, co istnieje. To nie jest jakiś werbunek. Nie wolno więc kogoś przekreślić tylko dlatego, że już gdzieś działał lub ileś lat przeżył. Trudno byłoby wręcz ustalić, kto nie może pełnić kierowniczych funkcji w nowej partii, czy np. każdy, kto funkcjonował już dotąd we władzach partyjnych na szczeblu centralnym, wojewódzkim, dzielnicowym, a nawet zakładowym itp. Czy każdy liczący się aktywista, każdy dyrektor, redaktor naczelny, działacz?

Pod koniec spotkania doszło do swobodnej wymiany zdań o perspektywach lewicy, różnych propozycjach programowych, doświadczeniach zachodnioeuropejskich partii socjalistycznych i socjaldemokratycznych. Przytaczano przykłady spadku wpływów tych partii, rozważano przyczynę obniżenia się atrakcyjności ich programu. Mówiono o widocznym natarciu tendencji konserwatywnych i ich niekiedy spektakularnych sukcesach, tak bezkrytycznie przyjmowanych przez niektórych naszych „odnowicieli" gospodarki narodowej, gotowych do wyprzedaży całego niemal majątku narodowego kapitałowi zagranicznemu, byleby tylko zaczął w Polsce inwestować. Zapominają oni, że nikt niczego za darmo nie daje. Odwrotnie — chce jak najwięcej zyskać. Ale ten zysk — co byśmy nie mówili — będzie także wyzyskiem ludzi pracy w Polsce. Nie ma potrzeby zapominania o tym.

Perspektywa socjalistyczna i lewicowa w Europie oraz w Polsce — podsumowaliśmy wspólnie te rozważania — nie jest jednak pesymistyczna. Zaczyna mocno trzeszczeć np. angielski tatcheryzm, czy zachodnioniemieckie rządy chadecji. Era prawicy zacznie za jakiś czas przemijać. Powinno to otrzeźwiać niektórych zbyt rozgorączkowanych ostatnio zwolenników pójścia za wszelką cenę na prawo. Za kilka lub kilkanaście lat znów odnowione i odrodzone, a także unowocześnione idee socjalistyczne zaczną dominować w Europie. Dzisiaj przecież odgrywają one niemałą rolę w niektórych krajach. Świadomość tego powinna towarzyszyć i nam w okresie tak trudnym, kiedy dokonujemy gruntownych przeobrażeń w całym naszym życiu społeczno-ekonomicznym i politycznym, kiedy rozważamy szanse polskiej lewicy i jej nowej partii.

HENRYK SZYDŁOWSKI
STANISŁAW RYDZ

IX KONKURS IMIENIA ADAMA POLEWKI – I NAGRODA – HUTY IM. LENINA

Z nurtem rzeki (7)

MARIA MAGDALENA CZŁAPIŃSKA

Tak oto kończy się opowieść o jednym życiu, monolog starego człowieka, wychowanego nad Wisłą, który cofa się wspomnieniami do lat dzieciństwa, potem opisuje jak został rybakiem i czym dla niego był kontakt z rzeką. Z rzeką, która została mu pewnego dnia odebrana. A wszystko zaczęło się od niespodziewanej wizyty jakiegoś ponurego urzędnika.

Monolog ten zmuszeni byliśmy skrócić, ale uczyniliśmy wszystko, by nie stracił na swej wartości.

Na wiosnę, zaraz po sianokosach, pojawili się we wsi jacyś urzędnicy. Nikt ich przedtem nie widział, ani też nikt nie wiedział, czego od nas chcą.

— Wiadomo — powiedziała ze złością moja żona — jak pojawi się we wsi urzędnik, to już na pewno nie wróży to niczego dobrego. Jestem pewna, że chodzi im o podatki. Podniosą nam opłaty wcześniej, czy później, zobaczysz. Uspokajałem ją, mówiłem że nie trzeba tak od razu przejmować się, bo sprawa już wkrótce, może lada dzień, wyjaśni się. A jeśli nawet podniosą podatki, to przecież nie pomrzemy z głodu, jakoś będziemy sobie radzić. Nigdy nie byliśmy bogaczami.

Minęło kilka dni i zjawił się wreszcie w naszym domu jeden z tych, włóczących się po wiosce urzędników. Przyszedł z samego rana. Marysia krzątała się po kuchni, a ja akurat wyszedłem na podwórko. Był to mężczyzna niski, w średnim wieku, ubrany niedbale — brzydki. Kiedy znalazł się już w izbie, usiadł zaraz przy stole i z pękatej teczki wyjął plik papierów. Obserwował nas, a my jego. Przerywając milczenie, powiedział, że jest zastępcą kierownika hydrobudowy. Mówił coś jeszcze, ale niewiele z jego słów dotarło do mnie, choć przecież nie mówił po chińsku. Rozmawiając, grzebał w papierach, widocznie czegoś tam szukał, a nie mógł znaleźć. Wiercił się bez przerwy na krześle i co chwila drapał po głowie, jak gdyby gryzły go wszy. Na koniec położył przede mną, na stole jakiś papier i powiedział, żebyśmy potwierdzili własnoręcznymi podpisami, że jesteśmy właścicielami domu, w którym mieszkamy i działki, na której stoi budynek. Nie powiedział jednak, do czego jest mu to potrzebne.

Podszedłem do okna, żeby obejrzeć dokładnie i ze wszystkich stron ów dokument, zanim złożę na nim swój podpis. Marysia podpisała się tuż obok. Urzędnik zebrał ze stołu wszystkie papiery i wrzucił do teczki. Bąknął pod nosem: „Do widzenia" i wyszedł. Nie widzieliśmy go już więcej.

Za kilkanaście dni przysłano z urzędu powiatowego pismo, w którym zawiadamiano nas, że „w związku z planowaną budową stopnia wodnego i hydroelektrowni na Wiśle, będziemy zmuszeni opuścić dotychczasowe miejsce swego zamieszkania...".

— Jezu Chryste, Matko Boska — krzyknąłem — co teraz z nami będzie? Cud chyba tylko sprawił, że wówczas, gdy trzymałem w ręku to pismo, nie pękło mi serce, albo nie wpadłem w szał i nie zniszczyłem wszystkiego, co akurat znalazło się na mojej drodze. Życie zadało mi jeszcze jeden cios, bardzo silny, który o mało nie powalił mnie z nóg. Pozbierałem się jednak, bo przecież trzeba żyć, za wszelką cenę — trzeba, choćby nawet cały świat zawalił się nagle na głowę.

Postanowiliśmy, że zamieszkamy w mieście. Kupiliśmy tam nieduże mieszkanie, w starej, przedwojennej kamienicy, robiącej wrażenie solidnego budynku. Zamieszkaliśmy na drugim piętrze; z naszych okien widać było daleką, szarą wstęgę Wisły. Pomyślałem, że w końcu jakoś przyzwyczaję się do miasta; jeśli moja siostra już od tylu lat mieszka tu i wiedzie się jej całkiem nieźle, to i my jakoś przywykniemy. Ułożymy sobie tutaj życie. Mieszkanie już mamy, a pracy to ja nie bałem się nigdy, żadnej: ani tej na rzece, ani na roli, nie obawiam się więc również najcięższej choćby roboty w fabryce. Podołam wszelkim trudnościom. Nie jestem sam. Są przecież przy mnie Marysia i chłopcy, mam więc dla kogo żyć i pracować.

Odeszliśmy; pożegnaliśmy na zawsze nasz dom, to miejsce, w którym żyliśmy tyle lat. Przeżyliśmy dobre i złe chwile. W pogodny, jesienny dzień załadowałem na furmankę meble i wszystkie przedmioty, które chcieliśmy stąd zabrać i ruszyliśmy drogą w kierunku miasta. Chłopców usadowiłem na furmance, blisko konia. Dla nich była to atrakcja, mieli jeszcze zbyt mało lat i nie rozumieli, co znaczy opuszczać dom rodzinny, ukochany dom, na zawsze; i oby nigdy nie doznali tego uczucia.

Marysia ruszyła szybkim krokiem zaraz za furmanką. Przyklęknąłem jeszcze raz na progu pustego już ojcowskiego domu i ucałowałem brudne deski podłogi. W chwilę później szedłem obok żony za furmanką. Po raz ostatni szedłem tą drogą. Przemierzałem ją wiele razy w swoim życiu. To właśnie tą drogą kilkanaście lat temu szedłem na wojnę i wracałem z niej.

Przywołałem na pamięć obraz tamtych dni: drogi przepełnione zagubionymi, zmęczonymi żołnierzami i uciekinierami, którzy mieli nadzieję, że uda się im uciec przed koszmarną, wojenną rzeczywistością. Podobni byliśmy do tych uciekinierów, z tą tylko różnicą, że na nasze głowy nie spadały nieprzyjacielskie bomby. Ogrzewało nas słońce i muskał ciepły wiatr. Cała dolina zalana była słońcem. Chłopcy obejrzeli się kilkakrotnie za siebie, jak gdyby chcieli upewnić się, że jesteśmy i podążamy za furmanką. Piotruś uśmiechnął się do mnie.

— Tato, to my już tu nie wrócimy? — zapytał i uśmiech zniknął z jego dziecinnych ust. — A gdzie my teraz będziemy mieszkać?

Obydwaj synowie utkwili we mnie pytające spojrzenia.

— Nie martwcie się chłopcy, wszystko będzie dobrze — powiedziałem, żeby ich uspokoić — już mamy inny dom.

Marysia kroczyła tuż obok mnie. Spojrzałem na nią kątem oka. Płakała. Poczułem nagle w dłoni jej delikatne palce. Uścisnąłem je. Szliśmy w milczeniu, trzymając się za ręce, jak dawniej, gdy jeszcze byliśmy dziećmi; i jak wówczas, tamtego dnia, kiedy powiedziałem jej, że chcę, aby została moją żoną.

Tuż przed tabliczką z nazwą miasta, furmanka zatrzymała się na chwilę. Woźnica poprawił się na siedzeniu i położył bat koło siebie. Jeszcze raz spojrzeliśmy na rzekę, i na to miejsce wśród drzew, gdzie był nasz dom. Chwilę patrzyłem na opustoszałą wioskę, a następnie mój wzrok powędrował za rzekę — na drugi brzeg. To tam, bardzo dawno temu, spotkałem jasnowłosą dziewczynę, pasącą krowy na łące. Boże mój, ile to już minęło lat. Przeszły złe i dobre dni, i wiele zdołałem zapomnieć. Czas płynął nieubłaganie, jak rzeka.

Woźnica krzyknął na konie. Ruszyliśmy. Ścisnąłem mocniej dłoń mojej żony. Przed nami wyrosły duże budynki z czerwonej cegły. Chciałem coś powiedzieć, ale moje słowa zagłuszył uliczny zgiełk. Byliśmy już w mieście.

Miasto — znałem je przecież dobrze, bo często tu przebywałem. Włóczyłem się jego ulicami i placami. Odwiedzałem sklepy i urzędy. Teraz jednak, gdy miałem tu zostać już na stałe — bałem się miasta, jak dziecko ogromnej, czarnej dziury. Wiedziałem, że wcześniej, czy później miasto wchłonie mnie, i stanę się cząstką szarego tłumu. Bo tutaj człowiek pozbawiony jest indywidualności, osobowości i twarzy. Staje się nikim. Takie jest miasto.

Podjąłem pracę jako pomocnik murarza — na budowie. Nie było to lekkie zajęcie. Nigdy przedtem nie wykonywałem takiej roboty. Przez pierwsze dni myślałem, że nie wytrzymam tam długo i będę zmuszony poszukać sobie innego zajęcia, choć zarabiałem nieźle. Później jednak przyzwyczaiłem się i już nie narzekałem, ani też nie myślałem o żadnej zmianie. Marysia też pracowała a chłopcy chodzili do szkoły. Oni znacznie prędzej niż my odnaleźli się w nowych warunkach. Polubili swoją szkołę: kolegów, nauczycieli i miasto, które mnie wciąż wydawało się zaborczym, złym wytworem cywilizacji, pustynią z betonu i asfaltu. Ciężko mi było na początku. Nawet rzeka, przecież ta sama Wisła, tu w mieście była inna, jakby obca, nie ta, jaką zapamiętałem, a brudna i nieprzyjazna. Wracałem więc często do tamtej, do mojej Wisły. Niemalże codziennie, po pracy jechałem rowerem, lub autobusem, żeby jeszcze raz spojrzeć na lśniącą w słońcu taflę wody. Zanurzyć w niej dłonie, by poczuć przyjemny chłód, spojrzeć, czy jeszcze stoi nasz dom — opuszczony, bez drzwi i okien, ale wciąż nasz. Wracałem tu, jak stęskniony ptak do swego gniazda.

Budowa zapory ruszyła pełną parą. Robotnicy pracowali od świtu do nocy. Chłodne poranki z pewnością dawały się im we znaki, lecz nie ustawali w pracy, jak gdyby ich coś lub ktoś bez przerwy poganiał. Najpierw zwieźli na oba brzegi ogromne ilości drewna. Jak żyję, nie widziałem naraz aż tyle budulca. Patrząc na to, można by przypuszczać, że zapora i most będą z drewna, ale przecież to nielogiczne — drewniana konstrukcja nie wytrzymałaby naporu wód, tak wielkiej rzeki. Potem przystąpiono do robót ziemnych. Rozkopano i zryto całą dolinę, tak że zmieniła się nie do poznania. Powstało tu jakieś błędne koło pyłu, kurzu, zgiełku i ciężkiej pracy.

Któregoś dnia, gdy przyjechałem nad rzekę, zauważyłem, że nie ma już naszego domu — ogromne spychacze zrównały go z ziemią i nie było również tej jabłoni, którą kiedyś posadził mój dziadek. Czułem, jakbym stracił nagle kogoś bardzo bliskiego i kochanego. Moje serce wypełnił żal za tym, co minęło i już nie powróci. Za szczęśliwymi latami — tu, nad Wisłą, gdzie wszystko zawsze wydawało mi się takie proste jak łowienie ryb, lub naprawianie sieci.

Wytężone prace przy zaporze trwały aż do pierwszych mrozów. Później wszystko ustało, by z nadejściem wiosny znów ruszyć ze zdwojoną siłą. Na teren budowy prowadziły zewsząd drogi czarne, błotniste, rozjeżdżone kołami samochodów. Nierzadko zdarzało się, że przeładowany samochód ugrzązł w błocie, ale wciąż dowożono budulec. Podziwiałem nieraz tych ludzi: wspaniali, uparci — wiedzą, czego chcą od życia, nie przerażają ich żadne trudności. Ludzie, których można by wysłać nawet do piekła. Przyglądałem się tej krzątaninie niemal każdego dnia i jakoś nie mogłem wyobrazić sobie, jak też będzie wyglądała ta przyszła zapora. Twór, który z wolna powstawał, wynurzał się z rusztowań, w niczym nie przypominał zapory, ani mostu. Na razie ludzie zmienili bieg rzeki. Tak, teraz Wisła płynęła na tym odcinku innym korytem. Robotnicy pracowali bezustannie. Budowa postępowała wciąż naprzód, nikt się tu nie lenił i nie opóźniał pracy. Wszystko, co żyło w mieście i w najbliższej okolicy, zostało wciągnięte w wir budowy. Ludzie od początku żywili nadzieję, że nadejdą teraz nowe, lepsze dla nich czasy; że zapora odmieni nagle ich szare życie. Ja jednak wciąż tęskniłem za minionymi latami, kiedy byłem rybakiem. I choć podziwiałem budowniczych, zapora była dla mnie i dla wielu mnie podobnych, którzy musieli stąd odejść, przekleństwem, nieszczęściem, którego niestety nie mogliśmy uniknąć. Coś nagle skończyło się. Uświadomiłem sobie, że kroczę już drogą, która nieuchronnie prowadzi ku starości. Tak, to prawda. Młodość minęła bezpowrotnie.

Nieraz zadawałem sobie pytanie: dlaczego tak w życiu jest, że za każde wielkie dzieło, za piękno, zawsze ktoś musi zapłacić cierpieniem? Powstała tama, ale żeby zbudować ją, skazano na cierpienie ludzi — wypędzono ich z domów i pozbawiono warsztatów pracy. Rzeka, choćby spętana tysiącem mostów i zapór, płynąć będzie niezmiennie od źródeł do ujścia, jak zawsze, jak przed wiekami. Dobra rzeka, choć czasami kapryśna, ale łaskawa i dobra, jak matka. Rzeka-żywicielka.

*

Dojrzałe lato pachnie jabłkami. Na polach zboże już zżęte, czeka na zwózkę. Po obu brzegach rzeki pasą się krowy. Nagrzane słońcem powietrze drga. Kiedy siedząc na brzegu, wśród wysokich traw, oddycham głęboko — czuję zapach mięty i macierzanki.

Jestem już starym człowiekiem, moje życie przeminęło, odpłynęło, jak wody wielkiej rzeki. Niedługo skończę siedemdziesiąt lat. Moje starcze nogi nie poruszają się już tak sprawnie, jak niegdyś i z coraz większym trudem wspinam się na wysoki wał przeciwpowodziowy. Ale wspinam się, żeby spojrzeć na rzekę, bo może to już ostatni raz, bo może niedługo trzeba będzie rozstać się z życiem. Moi synowie urośli; założyli własne rodziny, mam dużo wnuków — małych, wesołych urwisów, którym stary dziadek z pewnością wydaje się jakimś dziwakiem, człowiekiem nie z tej epoki. Mieszkamy oboje z Marysią w naszym dawnym mieszkaniu, w którym zostaliśmy tylko my dwoje — synowie mają własne domy, mieszkają w mieście. Myślę, że są szczęśliwi. Tylko ja — sentymentalny starzec, nie mogę czasem znaleźć sobie miejsca we własnym mieszkaniu. Uciekam więc tu, za miasto, nad Wisłę, żeby odpocząć od zgiełku, bieganiny, codzienności, kolejek i od ludzi. A rzeka płynie jak dawniej, wielka i potężna — przecina tonącą w słońcu dolinę. Siedząc na brzegu, obserwuję białe mewy kołyszące się na falach. Woda przy brzegu jest przezroczysta i mogę oglądać na dnie drobne, kolorowe kamyki i swoje dłonie, które zanurzam powoli, żeby nie zmącić wody.

Nad rzeką zbiegła moja młodość, szczęśliwe lata; tu zawsze wracałem i nawet staram się nie pamiętać, że kiedyś musiałem stąd odejść. Jestem tu i czuję się jak gdybym był zawsze.

Życie — następujące po sobie kolejno dni, miesiące, lata — jest czymś bliskim i realnym, jak szara woda, która przecieka mi przez palce. Często skarżyłem się na nie i wyrzekałem, lecz mimo wszystko kochałem to moje niełatwe przecież życie. I nagle dziś przeszło mi przez myśl, że wszystko może się wkrótce skończyć. „Przecież każdy kiedyś musi umrzeć" — powtarzałem nieraz. Ale śmierć wydawała mi się ciągle czymś nierealnym i dalekim. Dzisiaj uświadomiłem sobie, że teraz ja dobiegam kresu moich dni.

To tęsknota ciągnęła mnie zawsze tu, na ten brzeg; tęsknota i obawa, że może już po raz ostatni spoglądam na rzekę. Siedząc na brzegu, oddaję się wspomnieniom. Przed moimi oczami przesuwają się obrazy z przeszłości, oderwane, bez związku. Przez chwilę zamajaczyły postacie tych, których znałem i kochałem; nie było ich już od wielu lat pośród żywych: mama, tato, Katarzyna. Przywołuję nieraz na pamięć ich twarze, niewyraźne, jak odbicie w płynącej wodzie, dalekie i już prawie zapomniane. A na horyzoncie widzę miasto, spowite mgłą i dymami fabryk i czarną linię zapory. Słońce świeci jeszcze mocno, przedwieczorne niebo oczyściło się z chmur. Wsłuchuję się w cichy szum rzeki; i daleki, śpiewny ton dzwonów kościelnych, który niesie się ponad rzeką i łąkami. Wciąż patrzę na rzekę. Patrzę na ciebie — Wisło. Zrodzona gdzieś tam — w trzewiach ziemi — niesiesz wciąż swe wody. Byłaś w przeszłości milczącym świadkiem cierpienia i zbrodni, ale i radosnych chwil tych którzy żyli tu — na twoich brzegach; dla ciebie i dzięki tobie.

Przeorały ziemię rodzinną burze i dziejowe nawałnice, a ty wciąż jesteś niezmienna, choć ludzie pragną cię ujarzmić. Na próżno, jesteś wciąż taka sama. Ludzie przeminą — ty będziesz płynąć od źródeł ku morzu — bezustannie. Wielka, piękna i nieokiełznana. Wisło. Rzeko święta. Rzeko moja.

Skarby czyżyńskiego lotniska

Kosztowniej i gorzej zamiast taniej i lepiej?

Stoja pod dachem, w niewielkich pomieszczeniach, przykryte brezentowymi płachtami. Znać na nich pietno dawnych potyczek i bojów staczanych na wszystkich kontynentach świata. Niektóre sa żywym obrazem osiagnieć techniki sprzed piećdziesieciu sześćdziesieciu lat. Na tych właśnie maszynach budowanych w Ameryce, Anglii i w przedwojennych Niemczech zdobywano przeróżne rekordy. Na nich latali polscy piloci jako jedni z najlepszych na kuli ziemskiej oblatywaczy tych dzisiaj już zabytkowych maszyn.

Mowa oczywiście o dwudziestu eksponatach, samolotach wyprodukowanych w latach 1909—1938, jedynych na świecie zachowanych latajacych maszynach z pierwszego okresu lotnictwa, znajdujacych sie w krakowskim Muzeum Lotnictwa i Astronautyki.

Światowe unikaty trafiły do krakowskiego muzeum w 1963 roku po wieloletniej tułaczce. Należy wyjaśnić, że stanowiły one cześć ekspozycji przedwojennych zbiorów berlińskiego Muzeum Techniki. W czasie nalotów dywanowych zbiory wywieziono przed bombardowaniem na obecne polskie ziemie odzyskane. Cześć z nich znaleziono w Czarnkowie. W tej grupie znajdowały sie samoloty z okresu pionierskiego, I wojny światowej i czasów miedzywojennych. Jak do tej pory, przez dwadzieścia kilka lat te oryginalne egzemplarze nie były eksponowane. Po prostu ich stan — zdaniem odpowiedzialnych pracowników muzeum — jest taki, iż nie nadawały sie do stworzenia ekspozycji. I rzeczywiście... wszystkie okazy sa w stanie opłakanym (nie z winy muzeum). Niekompletne, noszace czesto ślady walki, zniszczeń z okresu wojennej tułaczki. Mimo to, każdy z tych niekompletnych okazów wart jest od 150 tys. do 450 tys. dolarów!

Odrestaurowany „Albatros”

Wśród eksponatów znajduje sie na przykład „latajaca łódź” carska „Grigorowicz M-15” z 1917 roku, zachowana prawie w całości, stanowiaca unikat na skale światowa. Zachował sie kadłub myśliwca niemieckiego. Samolot ten po I wojnie światowej był używany do pobicia rekordu wysokości. Samolot „Roland” z 1918 roku zbudowany z klepek, gondola silnikowa z bombowca wyprodukowanego w 1914 roku — to kolejne niepowtarzalne okazy, jakimi może sie poszczycić muzeum. Tak wiec w jego szczupłych pomieszczeniach znajduje sie wiele bezcennych pamiatek dawnego lotnictwa.

W hangarze wystawowym stoja obok siebie odrestaurowane samoloty z różnych epok światowego lotnictwa. Muzeum posiada około stu latajacych maszyn w swoich zbiorach. Wszystkie były konserwowane i odrestaurowane u nas w kraju przez polskich fachowców. Oprócz jednego, znajdujacego sie obecnie w pierwszym szeregu eksponowanych latajacych maszyn. Jest to „Albatros L-30” z 1919 roku, odrestaurowany w myśl porozumienia zawartego z inicjatywy Muzeum Komunikacji i Techniki w Berlinie Zachodnim i podpisanego z Muzeum Lotnictwa i Astronautyki w Krakowie 15 stycznia 1986 roku. Porozumienie to, nie najkorzystniejsze dla nas (przewidywało w zamian za rekonstrukcje przekazanie 10 obiektów latajacych do muzeum w Berlinie Zachodnim), zostało zakwestionowane przez Wydział Ochrony Zabytków Urzedu Miasta Krakowa, gdyż jak czytamy w odpowiednim piśmie, Muzeum Lotnictwa i Astronautyki utraciłoby w ten sposób na zawsze szereg niezwykle cennych historycznie okazów, posiadajacych także ogromna wartość materialna. Na przykład samolot „Jeannin-Stachltaube” z 1913 r. po odrestaurowaniu został w Berlinie. Na skutek stanowiska Wydziału Ochrony Zabytków w Krakowie popartego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, przeprowadzono renegocjacje, czego rezultatem było podpisanie 26 marca 1989 r. załacznika do porozumienia z 1986 roku (do którego sa również i zastrzeżenia prawne). Ustalono nowe zasady współpracy ze zmiana charakteru depozytów ze stałych, na wieloletnie depozyty czasowe (etapami do 2015 roku).

Krakowski Wydział Ochrony Zabytków i tym razem nie był poinformowany o prowadzonych renegocjacjach porozumienia. Nie miał wiec możliwości przedstawienia odpowiednio wcześnie swojego stanowiska. Nowe warunki i ich konsekwencje wydział ocenił również negatywnie, odmawiajac 29 maja br. udzielenia zezwolenia na przedłużenie pobytu za granicami jednego i wywóz czterech samolotów. Od tej decyzji Muzeum Lotnictwa i Astronautyki złożyło odwołanie. Ministerstwo Kultury i Sztuki 12 lipca br. uchyliło w całości decyzje Wydziału Ochrony Zabytków i przekazało mu sprawe do ponownego rozpatrzenia.

Na podstawie obecnego rozeznania sprawy pod katem merytorycznym, konserwatorskim i prawnym Wydział Ochrony Zabytków nadal kwestionuje niektóre treści porozumienia i jego nowelizacje, jako w dalszym ciagu niekorzystne dla polskiej strony. Zdaniem wydziału na tych warunkach nie powinno sie przesyłać kolejnych eksponatów za granice. Taka opinia opiera sie na nastepujacych przesłankach: przeprowadzona w Berlinie rekonstrukcja „Albatrosa” jest nieprawidłowa merytorycznie i metodycznie w sensie konserwatorskim. Pod wzgledem prawnym porozumienie miedzy muzeami należy uznać za nieważne, jako podpisane ze strony polskiej przez osobe nie upoważniona. Brak jasno sformułowanego w sensie prawnym uznania własności obiektów (z gwarancja Senatu Berlina Zachodniego) powoduje brak gwarancji zwrotu eksponatów stronie polskiej także w świetle przepisów prawa miedzynarodowego. Inne niekorzystne dla strony polskiej treści porozumienia to m. in. długotrwałość deponowania eksponatów w Berlinie (do roku 2015), brak dostatecznych zabezpieczeń finansowych i prawnych na wypadek losowego zniszczenia lub utraty eksponatów w inny sposób oraz brak zagwarantowania stronie polskiej korzyści zwiazanych z ewentualnym publikowaniem wyników badań samolotów. Zaznaczono również, że od strony technicznej i wykonawczej istnieje możliwość przeprowadzenia prac rekonstrukcyjnych w Polsce.

Przy braku środków finansowych można również przyjać inna koncepcje zabezpieczenia obiektów i ich ekspozycji jako „destruktów”. „Wydział Ochrony Zabytków nie kwestionuje samego faktu współpracy Muzeum Lotnictwa i Astronautyki z muzeum berlińskim czy jakimkolwiek muzeum zagranicznym. Zasadnicze zastrzeżenia dotycza reguł i konsekwencji tej współpracy w jej obecnym kształcie” — czytamy w piśmie podpisanym przez dyrektora Wydziału Zabytków wojewódzkiego konserwatora Janusza Smólskiego z 2.X.1989 r.

W nastepnym piśmie sygnowanym przez szereg ekspertów z Zespołu ds. Zabytków, Fortyfikacji i Techniki w Krajobrazie, działajacego przy Politechnice Krakowskiej, znajdujemy m. in. stanowisko znawców dotyczace rekonstrukcji samolotów: „Dyskusyjny jest wynik rekonstrukcji «Albatrosa L-30». Prace wykonane środkami Muzeum Komunikacji i Techniki w Berlinie Zachodnim, na bazie warsztatowej tego muzeum, lecz rekami polskich pracowników, polegały na odnowieniu zachowanego kadłuba, rekonstrukcji płatów i odtworzeniu wielu detali wyposażenia. Były to działania bardzo pracochłonne. W zachowanych zespołach płatowca zastosowano metode kompleksowej wymiany całych fragmentów konstrukcji, nie zaś metode uzupełnień. Wiele oryginalnej wymienionej substancji pozostało w Berlinie. Obszerna dokumentacja techniczna remontu jest głównie precyzyjnym zestawieniem inwentaryzacji oryginału i inwentaryzacji powykonawczej nowych cześci. Zawiera dość szczupła cześć studialno-historyczna, nie doszukano sie w niej natomiast wytycznych konserwatorskich, uzasadniajacych kierunek rewaloryzacji ani jej projektu. Sposób wykończenia potraktowano z dość duża dowolnością. (...) Zabytek ten jest wiec obecnie przedziwna mieszanina polskich znaków państwowych wykluczajacych sie wzajemnie, prawdziwych i fałszywych niemieckich znaków fabrycznych, dyskusyjnego kamuflażu i charakterystycznych polskich oznaczeń eskadrowych i indywidualnych (!), na dodatek dość nieporzadnie malowanych. W ten sposób skutecznie zatarto różnice pomiedzy cześciami oryginalnymi i rekonstruowanymi. Jeżeli do tego dodać stojace pod znakiem zapytania: kształt i barwe ogumienia, sposób prowadzenia linek sterowych, śmigło, którego znak firmowy sugeruje jedynie autentyczność i wydaje sie być intarsjowany z innego elementu i wiele innych drobniejszych mankamentów, żałować należy zarówno ogromu pracy włożonego w rekonstrukcje, jak i praktycznej nieodwracalności wielu zmian oraz kosztów tego przedsiewziecia, do których zaliczyć należy rekonstrukcje pozostawionego w Berlinie samolotu „Stachltaube”.

Pod tym tekstem widnieja podpisy m. in. takich sław jak prof., prof. Wiktor Zin i Janusz Bogdanowski oraz mgr arch. Krzysztof Wielgus. Ten zespół ekspertów proponuje również wykonanie rekonstrukcji samolotów na miejscu w Polsce, gdyż takie możliwości istnieja. Na przykład w Miedzygrodziu koło Bielska-Białej firma inż. Margańskiego realizuje takie zamówienia. O najwyższej klasie wykonywanych przez nia prac można przekonać sie chociażby na przykładzie remontu samolotu „RWD-13” i „Po-2”, a o popularności firmy mówia starania paryskiego Musee de l'Air o ulokowanie tu remontu jednego z francuskich samolotów. Istotna jest również dla Krakowa konkurencyjność cen (kilkanaście milionów złotych za samolot u polskiego fachowca, gdy w Berlinie koszt prac wyniósł około 328 000 DM za samolot). Należy również pamietać, że berlińskie Muzeum Komunikacji i Techniki jest placówka nowa, powstało na poczatku lat osiemdziesiatych. Jego dział lotniczy składa sie zaledwie z kilku samolotów. Nie posiada on ani wiekszego autorytetu, ani doświadczenia. Lepsza opinia ciesza sie choćby muzea w Norymberdze czy Monachium. Tak wiec podpisanie umowy z ta placówka od poczatku było niewypałem, a odmowa wojewódzkiego konserwatora jest w pełni uzasadniona i racjonalna.

Oczywiście należy zastanowić sie, jak w przyszłości wystawiać zabytkowe obiekty. Możliwe jest — jak twierdza fachowcy — wystawienie niektórych zabezpieczonych cześci samolotów na tle plansz w skali 1:1 przedstawiajacych prototypy dawnych latajacych maszyn. Jakkolwiek by spojrzeć na sprawe bezcenne zabytki powinny zostać w krakowskim muzeum i w miare możliwości musza być zakonserwowane i udostepnione publiczności.

MAGDALENA LINK

Foto: WACŁAW KLAG

Stare i nowe na Podolu

Korespondencja własna z Kijowa

Mała sala, wypełniona po brzegi ludźmi, przypomina nasze studenckie teatry z lat 60. Atmosfera również. Przed nami rozgrywa się misterium gęste od symboli. Jest woda, jest chleb, jest ludzki dramat. Człowieczy los rozpięty między radością i cierpieniem, między miłością i śmiercią. Dramatyczne wiersze Włodzimierza Wysockego, pełne bólu i goryczy, pełne buntu i dążenia do prawdy, ilustrowane symboliczną akcją sceniczną, mówią o losie narodu doświadczonego stalinizmem, ale i o losie każdego człowieka.

Akcja zagęszcza się, atmosfera staje się coraz bardziej napięta. Wszystko już się dokonało. Kulminacja cierpienia, śmierć. W małej salce jest duszno, gorąco i nagle otwiera się szeroko okno. Padają słowa: — „Lecz ja przyjdę po wasze dusze...”. Zaokienny mrok rozjaśnia się światłem reflektora. Do sali wpada świeże powietrze. I ten ożywczy podmuch jest bodajże najważniejszym symbolem.

Teatr „Na Podolu”, w którym oglądaliśmy spektakl pt. „Lecz ja przyjdę po wasze dusze...”, a w którym młodzi twórcy chcieli udowodnić, że Wysocki nie był tylko pieśniarzem, ale również wybitnym poetą (stąd w spektaklu nie było ani jednej jego piosenki), jest jednym z dziesięciu studyjnych teatrów w tym rejonie Kijowa. Przy urokliwym Andriejewskim Zjeździe, prowadzącym z górnej części miasta w dół do dawnego podgrodzia, zwanego Podolem, zamieszkanego niegdyś przez rzemieślników i kupców („góra rządzi, Pieczary się modlą, a Podole pracuje”), w małej zabytkowej kamieniczce, w której niegdyś właściciel, jakiś miłośnik Melpomeny, urządził prywatny teatr, znaleźli swe miejsce młodzi amatorzy. Założycielem studia jest niespokojny awangardowy reżyser **Witalij Małachow.** Teatr znany jest nie tylko w Kijowie, ale również za granicą. Występował m. in. w Polsce, Grecji, Finlandii, Anglii, USA, Kostaryce, Nikaragui. Działa na własnym rozrachunku, co oczywiście byłoby tylko ekonomiczną teorią, gdyby nie pomoc zakładów pracy Podola, sponsorów, wspomagających go w różny sposób — dotacjami, drugą sceną teatralną w Domu Kultury „Sławuticz”, w zamian za co podolscy aktorzy reklamują za granicą wyroby swoich opiekunów. Szerokie kontakty zagraniczne są charakterystyczne dla nowych, młodych teatrów. Nareszcie opadła kurtyna oddzielająca poszukującą sztukę radzieckich narodów od świata. Powoli wszystko normalnieje...

Podole ma swój osobliwy klimat. Może dlatego, że jeszcze do XIX wieku było to samodzielne miasto, rządzące się swoimi prawami. Niemal z każdym miejscem, z każdą uliczką wiąże się jakaś legenda, a także historyczne wydarzenie. Nie opodal teatru na Andriejewskim Zjeździe mieszkał Michał Bułhakow. Nie jest to wprawdzie rodzinny dom pisarza, który urodził się też na Podolu, ale kilka ulic dalej, lecz tu mieszkał i tu napisał m. in. „Białą Gwardię”. Nareszcie miejsce to przestało być anonimowe. Na frontonie domku umieszczono tablicę pamiątkową z popiersiem autora „Mistrza i Małgorzaty”. We wnętrzach, jeszcze nie wyremontowanych, odbywają się czasowe wystawy poświęcone życiu i twórczości pisarza, ambicją dzielnicy jest jednak, by szybko powstało tam muzeum. Ambicje zresztą Podole ma duże. Każda zabytkowa, zniszczona kamieniczka ma już swego gospodarza. Ustalono terminy, odpowiedzialnych, przyszły plan użytkowania. Powstaną w nich placówki kulturalne, kafejki, sklepy artystyczne, pracownie malarskie...

Obszerny rynek, nazwany placem Czerwonym — ale może też Pięknym? (słowo: krasny ma kilka znaczeń) zdobi świeżo odnowiony bazar, dawny Dom Handlowy, przypominający nieco, nie tylko z funkcji, krakowskie Sukiennice. Obok wznosi się budynek dawnego klasztoru greckiego, a nieco dalej — pierwszej na tym terenie, założonej w 1631 roku Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Od razu powiedzmy — dziś mieści się tu wyższa szkoła wojskowa, ale już zrodził się nieformalny ruch społeczny, popierany także przez Komitet Rejonowy KPU, by Akademii przywrócić jej dawną funkcję i oddać ją Uniwersytetowi Kijowskiemu. W dzielnicy działa też interesujący chór „Poczajna”, który w swym repertuarze ma przede wszystkim utwory absolwentów Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, propagując w ten sposób sztukę, która tu powstała i może stanowić słuszny powód do dumy mieszkańców Podola. Podole jest dziś dzielnicą Kijowa, ale niemal na każdym kroku podkreśla się jego odrębność, jego własną historię i jego wkład w rozwój kultury i nauki Ukrainy.

Skoro jesteśmy jeszcze ciągle przy zabytkach, nie możemy pominąć wizyty w starej aptece, która stanowi obecnie interesujące muzeum farmacji, dowód przenikania tu w XVIII wieku najnowszych osiągnięć naukowych i wyraz ożywczych prądów postępu. Ciekawie pomyślana ekspozycja — obszerny zbiór naczyń, instrumentów, książek, sprzętów, mebli z prywatnych darów, oryginalnie urządzone sale, ukazują poszczególne etapy rozwoju nauk medycznych i farmaceutycznych. Jest i sala przypominająca nastrojem cerkiewną kaplicę, gdzie w ikonostasie zebrano portrety uczonych mnichów kijowskich z Pieczerskiej Ławry — świętych prawosławia; jest też i akcent poświęcony medycynie ludowej — izba znachorki, pełna ziół, tajemniczych naczyń i leśnych wywarów. Muzeum to „oczko w głowie” **Ludmiły Czumak.** Właściwie powstało ono dzięki jej entuzjazmowi i samozaparciu. Mówią nam na Podolu, że takich ludzi jest tam znacznie więcej. To oni przywracają tej dzielnicy dawną jej świetność, utwierdzają w tradycjach i tworzą nowe.

Nowe — to właśnie przebudowa. Ogrom nadziei i oczekiwań, ale także trudna, czasem nawet niebezpieczna walka ze starymi przyzwyczajeniami, skostniałym myśleniem, ortodoksją i demagogią. Nowe nie przebija się łatwo. Wielu ludzi przywykło do wygodnych funkcji, płynących z nich profitów, z którymi teraz trudno się rozstać, apodyktycznego rządzenia, nie liczącego się z interesem ludzi i demokratyczną opinią. Nowe to również walka z samym sobą, uświadomienie sobie własnych psychicznych barier i znalezienie impulsu do koniecznego otwarcia się na nieuchronne zmiany. Ta walka jest najtrudniejsza. Rozmawiamy o tym z I sekretarzem Komitetu Rejonowego Komunistycznej Partii Ukrainy dzielnicy Podole **Iwanem Salijem.** Znany on jest ze swoich śmiałych poglądów, a także nowatorskich propozycji, co nie spotyka się z powszechnym aplauzem. Nie zapomina też, że w ostatnich wyborach deputowanych do Rady Najwyższej Związku Radzieckiego, mimo szerokiego poparcia „nieformałów”, mimo żarliwie prowadzonej kampanii — po prostu przegrał. Nauka demokracji nie obywa się bez ofiar i bolesnych doświadczeń. I sekretarz podolskiego komitetu dość szybko zrozumiał, że kluczem do powodzenia reform jest odpowiednia kadra. Kadra nie „z klucza”. Jako jeden z pierwszych, w oparciu o przygotowany uprzednio z pomocą naukowców test, dokonał w komitecie rejonowym weryfikacji pracowników, oceny ich przydatności na odpowiednich stanowiskach, cech charakterologicznych, inicjatywności, wiedzy. Wywołało to trochę zamieszania, zatrzęsło komitetowym, dotąd niczym nie zmąconym, dobrym samopoczuciem.

Pewną nieufność w niektórych kręgach budzi także i to, iż towarzysz pierwszy sekretarz Rajkomu jest w nie najgorszej komitywie z „nieformałami”. Sam niedawno uczestniczył w pierwszym zjeździe Ukraińskiego Ludowego Ruchu na Rzecz Przebudowy. W nieformalnych ruchach społecznych nie widzi — jak większość partyjnego kierownictwa — wydumanego wroga. Przeciwnie — uważa to społeczne rozbudzenie za naturalnego sprzymierzeńca przemian. — „Nie szukajmy diabła tam, gdzie go nie ma, nie odwracajmy uwagi od rzeczy najważniejszych. A dziś powinniśmy bardziej zająć się partią, jej reformowaniem, tworzeniem programu, niż — co czynią niektórzy — wymyślaniem sobie następnych wrogów...”.

Przemiany polityczne znacznie wyprzedziły efekty gospodarczych przeobrażeń, stąd nieufność i niewiara w skuteczność pieriestrojki. Niektórzy wyrażają to w sposób krańcowy — po prostu odwracają się od partii. Kiedyś było to nie do pomyślenia, a dziś ludzie składają legitymacje. Powiedzmy szczerze — partia nie wszędzie nadąża za duchem przemian, ustępuje kroku czasowi, ugina się pod presją nie zawsze kontrolowanych wydarzeń, traci autorytet. O tym trzeba myśleć, to sprawa najważniejsza. —„ Chcemy wyciągać wnioski z błędów, przyglądamy się temu, co dzieje się u Was, na Węgrzech, w Jugosławii, NRD, i wiemy, że nie wszystkie rozwiązania są słuszne, ale też nie chcemy być drugą Rumunią czy Koreą... Sprawę komplikują jeszcze nabrzmiałe, a dotąd skrywane, problemy narodowościowe, trudna sytuacja polityczna i społeczna, strajki... Zbyt duże jest jeszcze ciążenie ideologii i dogmatyzmu nad naszym życiem politycznym, gospodarczym i społecznym, dlatego tak potrzebna jest dzisiaj krytyczna ocena działań partii na tym etapie pieriestrojki... Skoro mówimy, że partia istnieje dla narodu, to jej służebna rola musi znaleźć praktyczne, a nie wyłącznie teoretyczne, odzwierciedlenie”.

Reformatorzy z przekonania, typu Iwana Nikołajewicza, sądzą, że czas już najwyższy, by każdy członek partii, każda grupa miała pełne prawo do swobodnego wygłaszania swoich poglądów i prawo to winno być zagwarantowane statutem. Nie wszystkie uchwały, podejmowane przez najwyższe gremia, w tak dużym kraju, jak ZSRR, muszą odpowiadać każdej republice czy też każdemu komitetowi rejonowemu. Przecież to, co dobre w Uzbekistanie, wcale nie musi obowiązywać na Ukrainie; czy to, co sprawdza się np. w Republice Rosyjskiej, musi się też sprawdzić w republikach nadbałtyckich. Poza tym, ta zmitologizowana już większość ma, co potwierdziło się nieraz, tendencje do kostnienia, samozachowawczości, konserwatyzmu. Jednolitość obowiązywać powinna w pryncypiach, w szczegółach już nie, bo ani naród, ani partia nie są monolitem. Może to brzmi, jak herezja, ale herezja z dawnych stalinowskich lat. Dziś swobodę myślenia i działania powszechnie odczuwa się jako naturalne, ludzkie prawo. Na tym właśnie gruncie narodził się Ukraiński Ludowy Ruch na Rzecz Przebudowy, deklarujący wsparcie dla przemian, Michaiła Gorbaczowa, KPZR, choć — może to i sprzeczność — dąży do stworzenia systemu wielopartyjnego. Na zjeździe ruchu mówiło się wiele o potrzebie samodzielności gospodarczej i finansowej republiki, konieczności decentralizacji decyzji, administracji, planowania. Wśród delegatów na zjazd jedną czwartą stanowili komuniści, aktywni są oni również w ruchu „zielonych” i w innych nieformalnych organizacjach. Prym wiodą w nich intelektualiści. Z tego wynika, iż jest to ogromny potencjał, który partia powinna wykorzystać. Partia. A jeżeli powstanie więcej partii?

Iwan Nikołajewicz Salij obawia się jednego: — Teraz, w kampanii wyborczej deputowanych do rad szczebla podstawowego i republik, ludzie w sposób koniunkturalny będą zmieniać poglądy. W sposób doraźny popierać kilkupunktowe, raczej demagogiczne i populistyczne programy, które bardzo często będą się nawzajem wykluczać. Tym bardziej więc potrzebna jest siła, zdolna do wypracowania atrakcyjnego programu, na miarę potrzeb i ambicji ludzi i stanowiącego wyzwanie znakom czasu. Taką rolę w tej chwili jest w stanie odegrać obecna, ale zreformowana, partia. Prawdziwi reformatorzy powinni być entuzjastami, głęboko przekonanymi o słuszności tego, co robią, zarażać tym entuzjazmem innych, szukać sojuszników w różnych środowiskach, przekonywać. W całym procesie pieriestrojki najważniejsi są ludzie... Od nich zależy jej sukces.

ELŻBIETA CEGŁA
WIESŁAW KOLARZ

Pani Urszula

Gdy w czasie publicznej dyskusji w Nowohuckim Centrum Kultury jakiś młody człowiek zwierzył się głośno, że wstydzi się przyznawać, iż mieszka w Nowej Hucie, pani Urszula Ciszek-Frankiewicz była oburzona. „Jak można nie związać się z miejscem, w którym się żyje przez wiele lat? I czego tu się wstydzić? — pytała zdziwiona, natrafiając wzrokiem na ironiczne spojrzenia — przecież Huta tylu ludziom dała chleb. Jest szara, zadymiona, ma brzydką architekturę, ale w porównaniu z innymi dzielnicami Krakowa — przestrzenna, zielona...”.

Pani Urszula mieszka w Nowej Hucie 28 lat. Przyjechała jako młoda kobieta z niepełnym wykształceniem pedagogicznym, nie mając pieniędzy na bilet powrotny w swoje rodzinne strony. W kombinacie nie przyjmowano wówczas do pracy, prosiła, by ją zatrudniono. Zamieszkała w podkrakowskiej wsi i tu sprowadziła swoją małą córeczkę. Wstawała o trzeciej w nocy, by zdążyć do pracy. Po kursie suwnicowych zaczęła pracować w Wydziale Odlewni Żeliwa. „Gdy przyszłam pierwszy raz do pracy, mistrz spytał: czy masz dziecko pieniądze na jedzenie? I nie czekając na odpowiedź wręczył mi kilkaset złotych” — z wdzięcznością wspomina tamten gest.

Pisała wiersze. Sentymentalne, często wręcz entuzjastyczne, oddające atmosferę tamtych lat: o młodości Nowej Huty, własnym mieszkaniu, pracy, miłości, przyjaźni. Nieliczne wydrukowano w „Głosie Nowej Huty”. Autorka trafiła jednak do antologii Jana Szczawieja pt. „Poeci, robotnicy, księga twórczości”, Książka i Wiedza 1979 r.

„Niby roślina macierzanki
wrosłam w to miasto
korzeniami...”

— pisała o Nowej Hucie w wierszu: „Spacer po mieście”.

Wśród robotników Wydziału Stalowni organizowała konkursy, olimpiady. Przemierzała wiele kilometrów przez okoliczne wsie, gromadząc pamiątki dawnej kultury dla przyszłego muzeum. W kontaktach z młodzieżą spełniały się jej pedagogiczne ambicje, bo z pensji nauczycielskiej nie utrzymałaby siebie i dziecka.

Nigdy nie zapisała się do PZPR, uważała, że będąc osobą wierzącą nie powinna należeć do tej organizacji. Natomiast awans w związkach zawodowych był dla niej satysfakcją. „Za rządów Gierka protestowałam głośno przeciwko pewnym decyzjom, ale nikt mnie wówczas nie słuchał. Ignorowano moje wystąpienia, a potem pytano, kto mnie upoważnił do takich publicznych stwierdzeń...”.

Kryzys i strajki, ostre interwencje ZOMO burzyły jej ideały, wyimaginowany świat sprawiedliwości. Gdy pierwszy raz zobaczyłam ZOMO w akcji, uzbrojone przeciwko bezbronnym ludziom, ogarnął mnie strach. To były nasze dzieci, przeciwko nam, w wolnej ojczyźnie. Nie umiałam tego córce wytłumaczyć...

„Solidarność” przyjęła jako nową nadzieję. „Popierałam ich program, bo przecież był to autentyczny związek robotników, który mógł uratować kraj. Nie zapisałam się jednak do „Solidarności”, bo już wcześniej przyjęłam zasadę, że nie będę składać żadnych deklaracji... Jedyną sprawą, która zraża mnie do „Solidarności”, jest manifestacyjna religijność wielu jej członków. Wiara jest intymną sprawą każdego człowieka... I po co te krzyże w halach kombinatu, gdzie robotnicy klną, bluźnią...”.

Pani Urszula nadal pracuje w kombinacie, bo trudno utrzymać się z renty. Jej córka ukończyła studia i została nauczycielką. Mieszkają razem w bloku nowohuckim.

„Dzisiaj ludzie rozmawiają tylko o pieniądzach, jakby się nic innego nie liczyło — mówi z żalem — przekreślają wszystko, co było dotąd, wyzbywają się sentymentu do miasta, w którym żyją, swojego kraju. A przecież naród musi szanować swoją przeszłość, nie zamykając oczu na błędy”.

I przyznaje, że lubi ten brzydki w swej architekturze plac Centralny, kino „Światowid” kościół w Bieńczycach nazwany „Arką”, Szkołę Muzyczną i Lasek Mogilski. „Gdy wracam z Krakowa, dopiero tu, w Nowej Hucie, oddycham pełną piersią” — mówiąc to zerka, czy nie patrzę na nią z drwiną.

„Moje szczęście zawisło
w próżni
jak złamany drogowskaz.
Któremu podróżni nie
mówią
Dzień dobry, ani do
widzenia..”

— przeczytałam w jednym z jej wierszy. (km)

Wielki antagonista Komendanta

„Panie Dmowski - ma pan głos"

Delegacja polska na konferencję pokojową w Wersalu została 29 stycznia 1919 roku niespodziewanie wezwana na posiedzenie Rady Najwyższej. Porządek obrad był jej nie znany. Otworzył spotkanie premier Francji Clemenceau, po czym rzekł krótko: „Panie Dmowski — ma Pan głos". W tak oryginalny sposób zaproszony do dyskusji polski polityk pyta w jakim przedmiocie ma mówić — „Niech Pan mówi o kwestii polskiej". Postanawia więc przedstawić przemyślane przez lata sprawy dotyczące niepodległości Polski. Mówi po francusku.

Clemenceau zwraca się do tłumacza, aby przekładał równolegle na angielski. Dmowski postanawia sam tłumaczyć. Ma w pamięci wcześniejszą niefortunną pracę tłumacza konferencji, słowa „kraj mój leży w tej części Europy, w której największe niebezpieczeństwa zagrażają przyszłemu pokojowi" przekładającego następująco: „kraj mój przedstawia największe niebezpieczeństwo dla przyszłego pokoju". Przemawia więc Dmowski na przemian w dwóch językach, tłumacząc z francuskiego na angielski i odwrotnie. W odpowiedzi na sugestię Clemenceau przedstawia całokształt terytorialnych żądań Polski. Wystąpienie trwa pięć godzin. Argumenty podaje Dmowski z właściwą sobie ścisłością i konsekwencją. Uznany zostaje za najświetniejszego mówcę całej konferencji. Zdaniem angielskiego historyka E. J. Dillona „znał on świat lepiej niż jakikolwiek z żyjących mężów stanu".

Z Kamionku do Wersalu

Gdy autor „Myśli nowoczesnego Polaka" był u szczytu powodzenia, przewodząc najsilniejszemu polskiemu stronnictwu politycznemu i prezesując Kołu Polskiemu w Dumie Rosyjskiej, w Warszawie popularność zdobyła pewna anegdota. Na wielkim przyjęciu ordynata Adama Krasińskiego wyszedł Dmowski na taras i długo patrzył na obszerne pałacowe podwórze gmachu Krakowskie Przedmieście 5. Obok stanęła znana piękność warszawska, ponoć nieszczęśliwie w nim zakochana.

— Na co Pan Prezes tak patrzy? — zapytała.

— Na to podwórze patrzę — bo je brukował mój ojciec.

Taki przebieg rozmowy przytacza w każdym bądź razie we wspomnieniach o Dmowskim Izabella z Lutosławskich Wolikowska powołując się na Różę Raczyńską, synowa Zygmunta Krasińskiego.

Sprawa rodowodu społecznego przywódcy obozu narodowego wywołuje wiele nieporozumień. W dotychczasowych „oficjalnych" opracowaniach (np. hasło biograficzne w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN) przypisuje mu się pochodzenie drobnomieszczańskie. I nie mogło być inaczej, skoro rutynowo Dmowskiego nazywano „czołowym ideologiem polskich klas posiadających". Obecnie dla odmiany natrafiamy na sformułowania wskazujące na pochodzenie Dmowskiego z biednej rodziny. Rzecz jest trochę skomplikowana, to prawda. Rodzina ojca wywodziła się z polskiej szlachty, z okolic Sokołowa Podlaskiego. Dziadek, uczestnik powstania kościuszkowskiego, stracił resztki rodowej fortuny. Ojciec musiał zarabiać na życie jako robotnik brukarski, Z czasem, osiągając sukcesy zawodowe, staje się drobnym przedsiębiorcą i właścicielem kawałka gruntu z domkiem. Bieda rodzinna była dość względna, skoro przyszły mąż stanu w początkach politycznej działalności utrzymywał się po części ze sprzedaży odziedziczonego gruntu i spłat rodzinnych. Natomiast pewne jest jedno — z całkowitą słusznością powiedzieć można, iż pochodził Dmowski ze środowiska stojącego poza obrębem tzw. warstw wykształconych. Bracia jego przez całe życie byli kolejarzami. O ojcu utrzymuje się opinia, że nie opanował sztuki pisania. Tak możemy też wnioskować z tekstu metryki urodzenia Romana Dmowskiego, gdzie czytamy expressis verbis „stawający (czyli ojciec Romana — R.R.) i drugi świadek pisać nie umieją". Sam wódz narodowców wyjaśniał rzecz inaczej. Oto Walenty Dmowski podał się za „niepiśmiennego", bo nie chciał składać podpisu po rosyjsku, co było obowiązujace i w ten sposób do metryki dostał się odnośny zapis. Wspominał, że ojciec lubił czytać i miał zainteresowania polityczne (opowiadał się np. gorąco za Francją w jej konflikcie z Prusami). Niemniej z całą wyrazistością można dostrzec odległość dzielącą domek na nadwiślańskiej łasze w ówczesnej wsi Kamionek (dzisiaj część warszawskiej Pragi) od zwierciadlanej sali Wersalu, gdzie 28 VI 1919 roku składał Dmowski wraz z Ignacym Paderewskim podpis w imieniu Rzeczypospolitej na traktacie przywracającym Polskę na mapie Europy.

Niedoszły biolog

Choć nauczył się czytać samodzielnie w wieku lat pięciu, w pierwszych latach gimnazjalnych nie celował w nauce. Aż trzykrotnie repetował. Później jednak nastąpił zwrot w jego stosunku do szkolnych obowiązków, przypisywany wpływowi ojca. Wykazuje także dużą aktywność w pozaszkolnej koleżeńskiej pracy samokształceniowej. Zgodnie z duchem czasu studiuje nauki przyrodnicze. Tutaj osiąga już wyniki przeważnie celujące. Finalizuje studia rozprawą pod dość egzotycznym, jak na przyszłego polityka i pisarza, tytułem „Przyczynek do morfologii wymoczków włoskowatych".

Aczkolwiek działalność polityczną rozpoczął w okresie akademickim (w tzw. Zecie, tj. Związku Młodzieży Polskiej, organizacji założonej z ramienia Ligi Polskiej), długo nie wiedział czy się poświęcić nauce biologii i habilitować w Uniwersytecie Jagiellońskim, czy też — polityce i publicystyce. Jak to bywa w takich wypadkach decyzję ułatwiło aresztowanie. Osadzony na pięć miesięcy w Cytadeli (pod zarzutem organizowania manifestacji trzeciomajowej) dokonuje wyboru. Na wolność wychodzi jako świadomy celu działacz polityczny. Tak, cele więzienne mają moc tajemną. Jeszcze jedna przemiana Gustawa w Konrada...

Artysta słowa

Kult Mickiewicza cechował Dmowskiego od wczesnej gimnazjalnej młodości. Godzinami potrafił deklamować utwory wieszcza. Często wracał do dzieł Krasickiego, Fredry, Prusa. W umiłowaniu klasyków języka ojczystego leży tajemnica krystalicznie czystego stylu autora „Myśi nowoczesnego Polaka" (nazwanych przez Ignacego Chrzanowskiego arcydziełem polskiej myśli politycznej XX wieku), co w pełni uzasadnia zaliczenie jego samego do koryfeuszy polskiego piśmiennictwa. Nie sposób odmówić racji Jędrzejowi Giertychowi, gdy stawia tak wysoką literacką ocenę: „Roman Dmowski był wielkim pisarzem w każdym calu. Pozostanie on w piśmiennictwie naszym wzorem nie tylko głębi myśli i bogactwa treści, ale też i wzorem piękna i prostoty stylu oraz klasycznej czystości języka".

Znał osobiście największych pisarzy współczesnej sobie doby: Sienkiewicza, Żeromskiego, Reymonta, (którego twórczość darzył wielką estymą), Kasprowicza. Zetknął się w Krakowie u Lutosławskich ze Stanisławem Wyspiańskim. Trudno tu jednak mówić o wielkiej konfidencji; twórca „Wesela" jak zwykle nieobecny duchem, nie odezwał się słowem przez dwie godziny. Będąc poliglotą — władał Dmowski dziewięcioma językami! — znał w oryginale arcydzieła literatury europejskiej. Recytowanie poezji w różnych językach dawało mu odpoczynek po długich zebraniach politycznych. Jako świetny znawca literatury parał się także krytyką. Ba, brał pióro do ręki dla własnych prób artystycznych. Jeszcze w 1890 r. opublikował nowelę o uliczniku warszawskim, natomiast w swoich latach późnych „popełnił" pod pseudonimem Kazimierza Wybranowskiego dwie powieści: „W połowie drogi" i „Dziedzictwo". Nie opuściła go, co prawda, w trakcie ich pisania namiętność polityczna — są przedłużeniem w nowej formie walki o strategiczne cele obozu narodowego. „Dziedzictwo" uzyskało pochlebną recenzję w „Wiadomościach Literackich", znakomitym tygodniku stojącym ideowo na antypodach nacjonalizmu.

Otrzymana od miasta Poznania w 1927 roku nagroda literacka trafiła z całą pewnością w godne ręce. Wcześniej Uniwersytet Poznański przyznał Dmowskiemu doktorat honorowy filozofii (w 1923 r.). Jeszcze w trakcie wojny (w 1916 r.) został doktorem honoris causa uniwersytetu w Cambridge

Chludowska Arkadia

Wielkopólska była ukochaną krainą Dmowskiego. W 1922 r. kupił (w dwanaście lat później sprzedając z powodu trudności finansowych) niedrogą resztówkę z majątku poniemieckiego, Chludowo, oddalone o kilkanaście kilometrów od Poznania. Wygodny dom i piękny park stwarzał dogodne warunki do pracy. Z upodobaniem oddawał się tutaj sielskim zajęciom: ukochanemu ogrodnictwu, łowieniu ryb, wreszcie przechadzkom po okolicy. Miał zwyczaj wstawać wcześnie rano, przed śniadaniem odbywał krótki spacer, później do obiadu intensywnie pracował. Po południu przychodził czas życia towarzyskiego. Lubił żarty, ale wysokie poczucie własnej wartości, powodowało skłonność do pewnej zgryźliwości pod adresem rozmówców, co nawet wśród przyjaciół politycznych wzbudzało krytykę. Wiceprezes Związku Ludowo-Narodowego Julian Zdanowski żżymał się na właściwe Dmowskiemu „zamiłowanie do dowcipu, dla którego poświęci każdego, każdy stosunek i każdy nastrój". Po okresie studenckiej abnegacji przywiązywał wielką wagę do starannego ubioru, lubił przebywać wśród beau monde'u, niekiedy powodowało to złośliwe uwagi przeciwników. Dużo palił i chętnie stawiał pasjanse — te dwie słabości dzielił z wielkim antagonistą, Komendantem.

W ucieczce przed Amorem

W każdej vie romancée szczególne zainteresowanie budzi wdzięczny temat. On a kobiety. Dmowski wybrał stan bezżenny, co jego fanatyczni wyznawcy nie zaniedbali ozdobić szlachetną motywacją: przywiązując wielką wagę do obowiązków rodzinnych, a wiodąc niepewne życie polityka, świadomie wyrzekł się małżeństwa w obawie niemożności zapewnienia rodzinie odpowiednich warunków. Maria Niklewiczowa, żona działacza endeckiego Mieczysława Niklewicza (w ich majątku Drozdowo koło Łomży spędził Dmowski ostatnie miesiące życia) przytacza w swoich wspomnieniach taka sentymentalną scenę. „W młodości, będąc studentem w Paryżu zakochał się w koleżance i kiedy trzeba było zdecydować się, czy dać się rozwinąć uczuciu, czy cofnąć się — po długim namyśle, całą noc spędziwszy spacerując nad Sekwaną i rozmyślając, zdecydował się cofnąć. Motywy tego były różne. Uczucie nie było dość silne na to, by chcieć całe życie mu poświęcić, ale poza tym już wówczas był zdecydowany oddać się całkowicie polityce, a więc nie zakładać rodziny..." Z drugiej strony — jak to określa biograf Dmowskiego, Andrzej Micewski — „nie ukrywał, że robił użytek ze swej bujnej meskości".

Dla smakoszy historycznych plotek podniecający może być fakt, że Dmowskiego i Piłsudskiego łączyła nie tylko sprawa niepodległości Polski, ale i... kobieta. Chodzi o „Piękną Panią" Marię z Koplewskich Juszkiewiczową, pierwszą żonę „Ziuka". Z tym, że świadectwa współczesnych wydarzeń diametralnie różnią się w zależności od wyznawanej orientacji. Piłsudczycy zaświadczają, że Dmowski kochał się w niej bez cienia wzajemności, zaś wielbiciele Pana Romana przypisują mu romans z przyszłą żoną Komendanta. Rzecz niemożliwa dziś raczej do rozwikłania, co i dobrze. Tajemnice alkowy mają bowiem dziwną moc przysłaniania wydarzeń dziejących się w politycznych gabinetach...

Wystarczy, że kontrowersje wywołuje inna okoliczność z życia Dmowskiego, jego stosunek do religii. Czołowy głosiciel syndromu Polaka — katolika przez prawie całe życie zachowywał dystans agnostyka, do praktyk religijnych powrócił niedługo przed śmiercią. To kształtujący go w młodości duch pozytywizmu pozostawił tak rozległy spadek ideowy. Żywił jednak zawsze dla religii i Kościoła szacunek, akcentując znaczenie katolicyzmu dla przechowania w noc zaborów płomienia polskości. Oczywiście, przysparza to wszystko sporo kłopotu hagiografom, zamazując czystość ideowego wizerunku znakomitego teoretyka i działacza, ale przecież pociechą dla nich może być postać... Fryderyka Engelsa. Wielbiciela i wielkiego nauczyciela światowego proletariatu, a przy tym burżuja par excellence, żyjącego z wyzysku klasy robotniczej. Cóż, jak mawiają inteligentni moraliści, drogowskaz ma demonstrować właściwy kierunek, a nie iść zgodnie z nim...

Ksawery Pruszyński w artykule napisanym z okazji śmierci Dmowskiego sięgnął do podwarszawskiego Kamionku i ojca — kamieniarza, szukając tu źródeł nie tylko osobowości ale i doktryny politycznej przywódcy obozu narodowego. Zupełnie odmienne pejzaże i wartości kształtowały młodego Ziuka. I chyba trafnie konkluduje Pruszyński „nie ma wielkiego sensu rozpatrywanie przyczyn, dlaczego Ten z Zułowa i Ten z Kamionku nie połączyli swoich dróg Abstrahując od wszystkich innych różnic — a jest ich niemało — gliny ludzkie, z jakich tych dwóch ulepiła Opatrzność, były najbardziej różne w swym składzie glebowym ze wszystkich różnych glin jakie zna ziemia polska".

RYSZARD RYBUS

Lektury historyczne

Dla odważnych

Książka Jana Nowaka (Zdzisława Jeziorańskiego) „KURIER Z WARSZAWY" to dokument specjalnego rodzaju. Pierwsze oficjalne wydanie krajowe jest dziełem Wydawnictwa Res Publica i Społecznego Instytutu Wydawniczego ZNAK (Warszawa — Kraków 1989, str. 544, cena za egz. 9000,— zł). Rzecz opatrzona jest licznymi zdjęciami o charakterze dokumentalnym, zawiera teksty dokumentów ze Studium Polski Podziemnej w Londynie oraz Instytutu Sikorskiego. ze źródeł brytyjskich. Odrębność tego pamiętnika zaznaczył już w przedmowie Edward Raczyński, który tak pisał w roku 1977 w przedmowie: „Jan Nowak należy do bardzo szczupłego grona kurierów, którzy zdołali się przedrzeć z kraju pod okupacją hitlerowską do sojuszniczego Londynu i zdać sprawozdanie naszemu rządowi na uchodźstwie. Poznałem go po jego pierwszej udanej przeprawie, uderzyła mnie szybkość jego orientacji w sytuacji politycznej brytyjskiej i naszych trudnościach i kłopotach, a także jasność i precyzja w sprawozdaniach o sytuacji w kraju. Te przymioty zapewniały mu posłuch u naszych brytyjskich gospodarzy. Zapraszano go na rozmowy i zebrania, słuchano uważnie i na ogół przychylnie". Sam autor powiada, że jako emisariusz Armii Krajowej „nie wywarł w czasie ostatniej wojny żadnego wpływu na decyzje polityczne i wojskowe, był natomiast naocznym świadkiem, który zetknął się bezpośrednio z czołowymi postaciami polskiego dramatu lat 1943/44 i oglądał go w chwilach najbardziej krytycznych z dwóch stron: z Warszawy i z Londynu".

Potężne dzieło (nakład 58 500 egzemplarzy) obejmujące 34 arkusze wydawnicze to dziewięć odrębnych części oraz epilog. Wszystkie je można potraktować jako odrębne całości. Bardzo ważny jest ten fragment pamiętnika, który ukazuje proweniencję ideową polskiego inteligenta, który już w niepodległej Polsce zdobywa wykształcenie średnie, potem wyższe na Uniwersytecie Poznańskim. Tradycje patriotyczne i niepodległościowe rodziny autora, Warszawa pełna tragicznych pamiątek po zrywach powstańczych, kontakt i przyjaźnie z kolegami gimnazjalnymi i ich rodzicami (m.in. z Eugeniuszem Kwiatkowskim), terminowanie studenckie i częściowo naukowe u słynnego profesora Taylora w stolicy Wielkopolski to fundament decyzji autora „Kuriera z Warszawy" dotyczacej niebezpiecznych podróży, walki — również przez te podróże — przeciwko okupantowi, również zbrojnej w okresie Powstania Warszawskiego. Sami Niemcy w czasie okupacji się dziwili, że Polacy są tacy zaciekli, uparci. Pochodzenie owych „Skrzetuskich", „Zosiek", „Borów", „Konradów" wiązało się istotnie głęboko z formacjami niepodległościowymi od lewicy do prawicy. Kto tego nie zrozumie, nie zrozumie również Jana Nowaka — Jeziorańskiego. Jego odwaga, świadomość utraty życia w każdej chwili działania konspiracyjnego została uformowana w dziecięctwie i młodości. Inne, szczęśliwsze narody dawały literaturze światowej „Dzieciństwo" — „Lata młodzieńcze". My mieliśmy zatrutą młodość albo morderstwami dokonywanymi na duszy polskiej przez Prusaków, Rosjan i Austriaków, albo przez niemiecki Auschwitz, przez mordy dokonywane w Katyniu, w czasie Powstania Warszawskiego.

Można więc uznać, że „Kurier z Warszawy" to opis kończącego się dzieciństwa, początku wieku młodzieńczego i dojrzałości, które oddał autor idei wyzwolenia narodu. Oczywiście i ja nie jestem wolny od świadomości tych robót emigracyjnych Nowaka — Jeziorańskiego, który w Wolnej Europie, jej rozgłośni nie we wszystkim — delikatnie powiedziawszy — był delikatny. Kiedy przyjechał do Polski witano go entuzjastycznie, z honorami, które są należne odwadze i nieustępliwości. Równocześnie nienawiść do lewicy, która przeżyła tragedię stalinowską zarówno przez prześladowania i śmierć liniowych komunistów, jak i zbrodnie ich morderców — przez dobre kilkadziesiąt lat przysłaniała Nowakowi — Jeziorańskiemu to, czego dokonał kraj. Jest to jednak rozdział zamknięty i tego zamknięcia dokonały dwie strony. Sądzę, że uczciwie, po polsku.

Próby kategoryzacji politycznej środowisk emigracyjnych („Polski Londyn podzielony był, z grubsza biorąc, na dwa zwalczające się obozy już za czasów Sikorskiego"), krytyczna, wręcz wroga ocena działania PPR i jej organów wojskowych (to w opisie Warszawy po pierwszym powrocie do niej) — mają znamię wyznań szczerych. Czy tylko na szczerości polega wartość owych ocen? Tylko. Inne określenie przez piszącego te słowa byłoby nieuczciwe chociażby dlatego, że sam chodziłem do podziemnego gimnazjum króla Stefana Batorego w Warszawie, aktywizowałem się w zastępie harcerskim i bardzo dbano o to, abym nie dostał się pod wpływy konspiracyjnego ZWM. Kiedy kończyło się me dzieciństwo warszawskie, tuż przed powstaniem doznałem gorzkiej świadomości podziału podziemia. I do dziś uważam, że z punktu widzenia politycznego potrzebne było Polsce bliższe porozumienie konspiracyjnej prawicy i lewicy. I nad jedna i nad drugą zaciążył zbrodniczo Stalin.

Nie mogę powiedzieć, że lektura tej książki jest łatwa. Charakter wspomnień, przez ich treści, jest w znacznej części skomplikowany. Autor nie tylko opisuje technikę działania, ale również (może nawet przede wszystkim) jej aspekt polityczny. Właśnie to, nawet ożywione karykaturami antyniemieckimi lub rozmową z przywódcami Polski i Anglii — decyduje o języku książki. Jest on niełatwy. Ale lektura przynosi satysfakcję poznania autentycznych działań konspiracyjnych ludzi odważnych.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Moje życie dla mafii (2)

Pojechaliśmy do małej zagrody leżącej wysoko w górach. Dowodził nami niejaki Turiduzzu. Dał nam znak, abyśmy poszli do obory. Przy żłobie stały cztery wychudłe krowy, w jednym z kątów leżała świnia, a obok niej około trzydziestu owiec, spomiędzy których wystawały kozie rogi.

Nie chcę ukrywać, że w moim życiu zrobiłem wiele złego i chociaż prawie wszyscy chrześcijanie, których zabiłem, nie byli wiele lepsi od zwierząt, to byli to jednak chrześcijanie. Takie jednakże szaleństwo, jakie ogarnęło mnie tej nocy, nie powtórzyło się już nigdy potem.

Kilka owiec podniosło pyski, aby zobaczyć co robię z innymi; prawie nie ruszały się, kiedy je zabijałem wbijając nóż w podbrzusze. Były całkiem cicho, padając natychmiast na przednie kolana, albo zaczynały płakać. Ale nie uciekały.

Gorzej było z krowami. Trudno sobie wyobrazić, ile krwi może wypłynąć ze zwierzęcia tej wielkości. Wkrótce cała słoma była miękka od krwi, tak jakby padał na nią przez pół godziny deszcz; ponieważ polepa była w środku wklęsła, krew spływała tam, tworząc głęboką na dłoń kałużę. Byłem przyzwyczajony do deszczu i błota, ale deszcz nie jest taki ciepły. Kiedy poczułem, że skarpetki kleją mi się do nóg, przekląłem moją matkę za to, że mnie urodziła.

Potem odezwała się lupara*). W panującej wokół ciszy jej huk zabrzmiał jak wystrzał z armaty. Natychmiast w całej wsi zaczęły szczekać psy. Nie wiedziałem, czy nie był to przypadkiem strzał ostrzegawczy, ale było mi to w sumie całkiem obojętne. Kląłem jak szalony i zabijałem dalej; gdyby owiec było sto czy dwieście, mógłbym bez końca wbijać nóż w ich brzuchy.

— Odjeżdżamy! — zawołał Turiduzzu wchodząc do obory i w tym samym momencie usłyszałem dochodzący z domu krzyk kobiety.

— Szybko, Giovannino!

Prze chwilę zostałem w oborze sam. Wokół leżały nieruchomo owce, których ciała przykryły kozie rogi. Krowy jeszcze żyły i kiedy usłyszały, że biegnę do wrót obory, obróciły się wszystkie i spojrzały za mną. Nie sprawiały wrażenia, jakby im coś brakowało. Dopiero kiedy wychodziłem na zewnątrz, najbliższa z nich wyciągnęła w moją stronę łeb i otwarła pysk, z którego zaczęła wypływać krew. Na zewnątrz ciągle słychać było krzyki; tym razem krzyczały już dwie kobiety.

— Giovannino!

W sekundę potem siedziałem na koniu; w dłoni ciągle jeszcze trzymałem nóż.

☆

Pewnego razu miałem zaszczyt uczestniczyć w pogrzebie Don Calorego Vizziniego. Powiedziałem zaszczyt, bowiem Don Peppe spośród wszystkich swoich ludzi zabrał ze sobą do Mussomeli tylko dwóch młodych mężczyzn: mnie i niejakiego Luciano, który później wyemigrował do Ameryki. Był to rok 1954. Nigdy nie przeżyłem tak upalnego lipcowego dnia. Miałem na sobie piękne, czarne ubranie, które kupiłem na wiejskim targu, ponieważ nie mogłem sobie jeszcze pozwolić na krawca.

Przed pogrzebem miało dojść do ważnego spotkania w domu jednego z bogatych właścicieli ziemskich, który miał w tej okolicy duże wpływy i był wiernym przyjacielem Don Caloso. Pod koniec tego spotkania wydarzyło się coś dla mnie zupełnie niespodziewanego. Don Peppe, przechadzając się z mężczyzną, którego znałem tylko z widzenia, zauważył mnie i zatrzymał się.

— To jest właśnie ten picciotto, o którym ci opowiadałem. Co o nim sądzisz?

Mężczyzna spojrzał na mnie i lekko skinął głową. Nie był tak wspaniałą osobowością jak Don Peppe, wyglądał raczej na zarządcę dużego majątku, jednakże z tych, co się liczą.

— Sprawia wrażenie, że jest w porządku. Ile ma lat?

— Ile masz lat, Giovannino? Dwadzieścia? — zapytał Don Peppe.

— Nie, ekscelencjo. Dziewiętnaście.

— Przyjedź kiedyś do Riesi — powiedział mężczyzna i poszedł dalej z Don Peppe. Ludzie, którzy szli za nami, zatrzymali się i słyszeli całą rozmowę. Teraz mijali mnie, przypatrując się z ciekawością. Stałem nieruchomo i milczałem. Potem odwróciłem się do Luciana i pytająco uniosłem brodę. Luciano podszedł do mnie i powiedział cicho: — To Francesco di Cristina**).

Człowiek, którego uważałem za zarządcę majątku, otaczany był w Riesi takim samym szacunkiem jak Don Peppe w Mussomeli. Nie wiedziałem, dlaczego uczynili mi taką łaskę rozmawiając ze mną, z człowiekiem znaczącym tyle co nic w porównaniu z nimi. Ale cóż ja mogłem w moim wieku w ogóle rozumieć?

W kilka miesięcy potem Don Peppe wezwał mnie do siebie. Chorował w tym czasie na grypę i prawie nie pokazywał się na terenie swego majątku. Rozmawiał ze mną cicho, kaszląc co chwilę. Powiedział, że kilku jego przyjaciół, pamiętając jego rekomendację, postanowiło wystawić mnie na próbę. Powinienem czuć się z tego powodu zaszczycony Ponieważ wstawił się za mną, muszę zachować się jak mężczyzna, w przeciwnym wypadku nie mam się po co u niego znowu pokazywać.

— Proszę się nie obawiać, ekscelencjo — powiedziałem kładąc dłoń na sercu. Potem pocałowałem go w rękę, a moje serce przestało już bić jak oszalałe. Ale cóż w końcu oznaczają serce i uczucia; jeżeli tylko nadarzała się okazja, musiałem ją za wszelką cenę wykorzystać. Byłem gotów dać się obedrzeć ze skóry, ale chciałem pomóc mojej matce w jej kłopotach. Poza tym musiałem czegoś w życiu dokonać i coś osiągnąć.

Jeden z ludzi Don Peppe, Baffurrussu (Czerwonobrody), powiedział mi, że powinienem w sobotę przed południem pojawić się na piazza w Riesi. To było wszystko, co mi przekazał, ale w międzyczasie nauczyłem się już nie zadawać żadnych pytań.

Sobotniego ranka w Riesi panował chłód, niebo było jednak czyste. Prawie nie znałem tego miasteczka, ale wuj mówił mi, że tamtejsi ludzie są trudni we współżyciu i należy uważać nie tylko na to, co się mówi, ale i jak się na nich patrzy. Baffurrussu zbliżył się do mnie bez pozdrowienia i powiedział, żebym poszedł za nim nie rzucając się w oczy przechodniów. W pobliżu piazzy wsiedliśmy do szarego fiata Topolino. Pojechaliśmy wiejską drogą w stronę kopalni. Była to bardzo brzydka okolica, wszędzie nic tylko kamienie i tylko od czasu do czasu drzewko migdałowe. Można było od razu zauważyć, że dom, do którego podjechaliśmy, posiadający tylko drzwi i jedno małe okno, od dawna już był niezamieszkany.

— Będziesz tu spał dzisiejszej nocy. Przyjadę po ciebie wczesnym ranem — powiedział, a potem przyniósł z samochodu worek. Było w nim coś do jedzenia i butelka wina. Później wyciągnął z kieszeni spodni małe zawiniątko, w którym znajdował się pistolet.

— Potrafisz się z tym obchodzić? — zapytał. Nie wyjaśnił mi jak funkcjonuje pistolet, ani jak się go ładuje, a jedynie jak się z niego strzela. Kiedy zobaczył, że potrafię go trzymać spokojnie i bez lęku, stał się trochę bardziej przyjazny i wesołym tonem opowiedział mi, co nawet dobrzy strzelcy potrafią zrobić z pistoletem.

Zjadłem wszystko, co było do zjedzenia i kiedy tylko się ściemniło, przygotowałem sobie posłanie do snu. Siano było świeże i pachnące. Poza tym dostałem do przykrycia gruby koc, tak że czułem się w nocy jak sam papież.

W niedzielne poranki, jak na całej Sycylii, mężczyźni w Riesi spacerują do piazza i rozmawiają ze sobą: wizyta u fryzjera, szklaneczka wina, krótkie rozmowy; aby tylko wypełnić czymś czas do obiadu.

Baffurrussu wysadził mnie z samochodu na skraju miasteczka, w miejscu, gdzie nikt nie mógł mnie zobaczyć. Kilkaset metrów dalej stanął znowu i wysiadł. Poszedłem za nim w stronę piazza. Nagle Baffurrussu zatrzymał się obok grupki czterech mężczyzn, którzy pozdrowili go z szacunkiem. Wymienili kilka uprzejmości, a potem Baffurrussu wziął na bok jednego z nich, wysokiego, chudego mężczyznę w żałobie. Był to znak, jaki ustaliliśmy w samochodzie. Przyjrzałem mu się dokładnie. Miał twarz przestępcy i bardzo małe, wąskie jak szparki oczy. Mężczyzna kiwnął głową, pożegnał się i wrócił do pozostałej trójki.

Odczekałem jeszcze chwilę, chcąc zobaczyć czy nie pójdą dalej razem. Ponieważ nie ruszali się z miejsca, podszedłem do nich, obejmując mocniej w kieszeni płaszcza kolbę pistoletu. W tym momencie mężczyzna obrócił się do mnie plecami. Pomyślałem, że któryś z jego przyjaciół może mnie teraz łatwo zauważyć i ostrzec go. Wszyscy jednak śmiejąc się, nadal rozmawiali. Zatrzymałem się metr za nim i zawołałem: Łaskawy panie!

Zaledwie się odwrócił, wyciągnąłem ramię, tak że lufa pistoletu dotknęła jego piersi. Wystrzeliłem jeden, jedyn raz. Pozostałe naboje chciałem zachować dla tych, którzy chcieliby się wmieszać.

Nie miałem jednak jeszcze doświadczenia w takich sprawach. Jedni rzucili się natychmiast na ziemię, inni zaczęli uciekać lub próbowali się ukryć; mieli w głowie wszystko, tylko nie mnie. Poza tym ci, którzy stali zbyt daleko i nie bardzo wiedzieli, co się stało, zaczęli się do nas zbliżać; jednakże gdy zobaczyli biegnących, uciekli również z piazzy. Odszedłem w tym całym zamieszaniu spokojnie na bok i skręciłem w jedną z uliczek, gdzie czekał z zapuszczonym silnikiem fiat.

— Wszystko w porządku?

W jak najlepszym.

— Słyszałem tylko jeden wystrzał.

— Bo był tylko jeden.

— Dlaczego?

— Miałem może strzelać do trupa? — zapytałem.

Ponieważ musieliśmy zatrzymywać się przy każdej studni, aby zmieniać wodę w chłodnicy, było już ciemno, kiedy dotarliśmy do posiadłości Don Peppa. Szukając klamki poczułem, jak Baffurrussu wsuwa mi coś do ręki.

— Policzysz potem — powiedział i zaraz odjechał.

Idąc w stronę zabudowań i ogrzewając sobie ręce w kieszeni płaszcza, pomyślałem o mężczyźnie, którego właśnie zabiłem. Zapewne leżał już umyty i przebrany w swoim domu, otoczony krewnymi czuwającymi nad jego martwym ciałem.

Ciąg dalszy w najbliższym magazynie „Piątek"

---

*) lupara — strzelba z obciętą lufą; obrzynek.

**) Francesco di Cristina — ojciec chrzestny „rodzin" mafijnych w okolicach Riesi.

W stronę socjalistycznej Europy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) ckich, Enrico Berlinguer regularnie uczeszczał do kościoła, nie budzac niczyjej krytyki. Ale jeszcze w latach 50. przywódcy WłPK wypełniali rozmaite poufne misje z ramienia... Watykanu upominajac sie o losy wiernych i ich pasterzy u Mao Tsetunga u przywódców radzieckich i polskich. A. Occhetto, jako mały chłopiec ukrywał przed Niemcami grupe działaczy katolickich.

— Co jest wspólnego w dyskusjach w obydwu partiach?

— To, co wspólne w dyskusjach w PZPR i w WłPK to także przyszły model partii. Nasza partia opowiedziała się na X Plenum za pluralistyczna formuła rzadzenia i decydowania, za szeroka koalicja sił postepowych. Bardzo wyraźnie przejawia sie tendencja do rezygnacji ze skostniałych formułek marksizmu-leninizmu, z komunistycznego charakteru partii, z przebrzmiałych frazesów. We Włoskiej Partii Komunistycznej zerwano już dawno z teoria dyktatury proletariatu, z centralizmem demokratycznym, z internacjonalizmem proletariackim. Zastapiono je pluralizmem, demokracja wewnatrzpartyjna, nowym internacjonalizmem, wyrażajacym sie w braku preferencji dla jakiejkolwiek z ponad 100 partii, z którymi WłPK utrzymuje wiezy przyjaźni. Wyciagajac konsekwencje z tego WłPK od 1977 r. przestała przywiazywać podstawowe znaczenie do stosunków z KPZR. Ale model partii to także metody działania, struktura organizacyjna itd. Wiele spośród metod działania organizacji i instancji WłPK miałem możliwość obserwować w czasie kilkumiesiecznego pobytu we Włoszech. Obserwowałem tam istnienie autentycznej wiezi pomiedzy członkiem partii a jego współtowarzyszami, bojowość, szczerość i oddanie sprawie. Struktura organizacyjna WłPK stanowi dla nas wzorzec. Aparat partyjny jest nieliczny i posiłkuje tylko aktywistów społecznych, biorących na swe barki główny cieżar pracy. Partia posiada własne źródła finansowania (spółdzielnie, przedsiebiorstwa, biura podróży), a obok tego finansowana jest z dochodów z doskonałej własnej prasy i tak jak inne partie — z budżetu państwa. WłPK reprezentuje złożony model organizacyjny funkcjonowania podstawowych organizacji. W cześci przedsiebiorstw działaja organizacje zakładowe. Wiekszość członków partii należy do organizacji terytorialnych, posiadajacych własne lokale, stanowiace dobrze wyposażone i dobrze działajace kluby. Jest takich organizacji w samym Rzymie tylko kilkadziesiat. Ale sa mocne i aktywne. Odgrywaja one wielka role w wyborach samorzadowych i w typowaniu kandydatów partii do tych wyborów, a także w kierowaniu praca radnych samorzadowych i członków zarzadów komunalnych różnych szczebli.

— Wyczerpuje to wszystkie formy?

— Nie, obok organizacji terytorialnych istnieja silne organizacje branżowe — kolejarskie, lekarskie, nauczycielskie itp. Szereg rozwiazań statutowych możemy czerpać z przykładu WłPK. Wiele z nich zamieściliśmy w projektach programu i statutu przyszłej partii umownie nazwanej w nich Polska Partia Lewicy Socjalistycznej, znalazły swe odbicie w projekcie statutu, jaki przedłożony zostanie XI Zjazdowi PZPR.

— WłPK także przeżywa okres poszukiwania dróg do nowej tożsamości...

— To prawda. Wpływy tej partii zaczeły sie od paru lat kurczyć, młodzież do niej nie napływa. Społeczeństwo — także włoskie — nie akceptuje już partii komunistycznej (albo czyni to w coraz mniejszej mierze). Nawet jeżeli jest to partia tak głeboko przekształcona, jak WłPK. Stad przed niewielu dniami plenum KC WłPK rozważało sprawe zmiany nazwy partii (mówi sie nieoficjalnie o Partii Demokratycznej) i zmiany jej formuły. We Włoszech istota problemu polega na potrzebie skonstruowania potężnej partii lewicowej, grupujacej podstawowe siły opowiadajace sie za demokratycznym socjalizmem. Tymczasem ze strony Włoskiej Partii Socjalistycznej wzrastajacej we wpływy (choć nadal słabszej od WłPK) można sie spodziewać tylko dalszych działań konfrontacyjnych. XIX Zjazd WłPK — zjazd nadzwyczajny — w przyszłym roku zadecyduje o zmianie nazwy, o zmianach ideowo-politycznych, które wyrwa partie z wieloletniej izolacji. Może uda sie znaleźć wspólna z socjalistami formułe? Może uda się odzyskać wiarygodność w oczach najszerszych mas społecznych? Myśle, że wizyta Occhetto w Warszawie — pierwsza od 18 lat wizyta przywódcy WłPK — ma na celu zarówno zbadanie doświadczeń PZPR w przechodzeniu do nowego modelu partii, jak też — wysondowanie możliwości współdziałania — np. w staraniach obydwu partii o przystapienie do Miedzynarodówki Socjalistycznej.

— W czym wyraża się zwrot w kierunku lewicy europejskiej?

— Już w 1981 r., gdy WłPK uznała za błedna decyzje o wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce i wzmogła swe poparcie dla „Solidarności". Enrico Berlinguer stwierdził, że zakończyła sie ta faza rewolucji światowej, która rozpoczeła Rewolucja Październikowa, że realny socjalizm przeszedł w stadium degeneracji, że stanowi ślepa droge. Stad wystapił z teza, że trzeba budować jedność lewicy w skali Europy Zachodniej, a w przyszłości całej Europy. Podstawą tworzenia się eurolewicy (czy lewicy europejskiej) stał się ścisły sojusz WłPK, SPD i socjalistów francuskich, popierany przez wiele innych partii socjalistycznych, socjaldemokratycznych i kilka partii komunistycznych na Zachodzie. Jego osią jest ścisłe współdziałanie na rzecz budowy zjednoczonej gospodarczo i politycznie Europy Zachodniej i rozszerzenie tej integracji na resztę Europy. W budowie Europy siły lewicowe mają więcej, jak dotąd, do zdziałania. Mogą przejąć kontrolę nad procesami integracyjnymi. I tu znajduję punkt styczności: Przyszłość Polski leży w zjednoczonej Europie. Nie wolno doprowadzić do zjednoczenia Niemiec przed zjednoczeniem Europy. Pogrzebałoby to wszelkie plany integracyjne i oznaczało nawrót do sytuacji sprzed 1939 roku. Przyszłość polskiej partii lewicowej, odrzucającej skostniały marksizm-leninizm, nawiązującej do najlepszych tradycji PPS, szukającej współpracy z siłami lewicy „Solidarności" i OKP, z lewicą chłopską, z postępowym nurtem katolickim, leży nie tylko w pluralistycznej, nowoczesnej i bezpiecznej Polsce, ale także w Międzynarodówce Socjalistycznej. Chciałbym doczekać chwili, w której deputowani z ramienia polskiej partii lewicowej zasiądą, na równych z włoskimi czy niemieckimi kolegami prawach w Parlamencie Europejskim.

— Czy Pan jako kandydat na delegata na XI Nadzwyczajny Zjazd PZPR a równocześnie I Zjazd nowej partii lewicy i jeden z przywódców Ruchu POP Krakowa, uważa, że formy wypracowane przez WłPK można zastosować w polskiej partii lewicowej?

— Sporo z tych zagadnień już wymieniłem: warto przeanalizować doświadczenia organizacyjne, formy pracy propagandowej. Nie ma wątpliwości co do potrzeby zbieżnych przewartościowań ideowych. Łączy nas, reformatorów w PZPR i włoskich komunistów świadomość, że socjalizm demokratyczny można zbudować tylko za ludowym przyzwoleniem, że tyle będzie socjalizmu, ile go społeczeństwo zaakceptuje w pluralistycznym systemie politycznym, opartym na wielosektorowej gospodarce, w której konkurować beda różne formy własności.

— Dziękuje za rozmowę.

Rozmawiała

IZABELA PIEČZARA

Wszystko o amnestii (2)

(DOKOŃCZENIE ZE STR 1)

— Ustawa amnestyjna stwierdza, że okres próby (a więc warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności) ulega skróceniu o połowę. W pana sytuacji będzie to okres 2 lat.

— Mój syn popełnił kradzież. Poinformowano mnie, że nie podlega amnestii, gdyż kradzież miała charakter zuchwały. Czy jest to prawda?

— Tak, prawda. Przepisów amnestii nie stosuje się do sprawców kradzieży zuchwałych, kradzieży z włamaniem, a także m. in. rozbojów, gwałtów ze szczególnym okrucieństwem, recydywistów, kierowców, którzy spowodowali wypadek w stanie nietrzeźwym ze skutkiem śmiertelnym, zabójców, winnych fizycznego i moralnego znęcania się nad rodzina.

— Mam sprawę o uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego. Co mam robić?

— Po prostu płacić alimenty. Za wspomniane uchylanie się przed dniem 12 września zastosowana zostanie amnestia, ale nie zwalnia to pana od wyrównania zaległości. Jeżeli jednak nie będzie pan dalej płacił po wspomnianym terminie, to odpowie pan karnie.

— W sklepie, w którym pracowałam, stwierdzono niedobór. Wiem już, że mój przypadek podlega amnestii, ale poinformowano mnie, że przedsiębiorstwo wystąpi na droge procesu cywilnego o wyrównanie niedoboru. Czy do takiego postępowania ma prawo?

— Ma. Amnestia odnośnie pani dotyczy wyłącznie odpowiedzialności karnej. Nie obejmuje, co jest oczywiste, wszelkich spraw cywilnych. Jeżeli sąd uzna roszczenie przedsiębiorstwa za zasadne, to będzie pani musiała naprawić szkodę.

— Obok wyroku skazującego orzeczono w stosunku do mnie karę dodatkową w postaci zakazu zajmowania stanowiska kierowniczego na okres lat 5. Czy obecna amnestia skreśla ten zakaz?

— Nie, nie skreśla. Kara dodatkowa w tej postaci obowiązuje w dalszym ciągu.

— Skazano mnie na karę ograniczenia wolności. Proszę powiedzieć czy obowiązuje mnie ona w dalszym ciągu?

— Przestała obowiązywać. Na mocy ustawy amnestyjnej tego typu kary ulegają darowaniu.

— Jaki jest termin wykonania amnestii?

— Upływa z dniem 20 grudnia br. Pracują specjalne zespoły rozpatrujące każdy przypadek skazanego. Każdego dnia zakłady karne opuszczają setki więźniów.

W trakcie dyżuru pytań zadano jeszcze wiele. Z uwagi na ich często szczegółowy charakter nie umieściliśmy ich w sprawozdaniu. Jednocześnie opierając się na oświadczeniu prok. Bronisława Balawendera podajemy, że we wszystkich prokuraturach uzyskać można informacje na tematy związane z amnestią.

Opr. JANUSZ HAŃDEREK

TYGODNIOWY program TV

rai-uno

SOBOTA, 16 XII

7.00 „Tajna muzyka" — film szpieg. pr. USA
8.30 Szkoła otwarta — „Nicholas Nickleby" — teatr wers. ang.
9.30 „Ostatnie pięć minut" — film tv
11.00 „Chateauvallon" — serial
12.00 Wiadomości
12.05 Tysiąc błękitnych baloników — 40 lat festiwalu San Remo
12.30 Check up — pr. med.
13.30 Dziennik
14.00 Pryzmat
15.00 Sportowa sobota: rugby, łyżwiarstwo, kolarstwo — Giro d'Italia
16.30 7 dni w parlamencie
17.00 Świat piłki — pr. sportowo-rozrywkowy
18.15 Wiadomości
18.25 Słowo i życie — pr. religijny
18.40 Sobota w Zecchino — pr. rozr.
19.40 Kalendarz dnia
20.00 Dziennik
20.30 Fantastico — pr. rozr., wyst. m. in Anna Oxa, Massimo Ranieri
23.00 Wiadomości
0.10 Zobaczmy — tydzień w TV
0.25 Wiadomości
0.35 „Nie dokończone śledztwo" — film krym. pr. ang., w roli gł. Glenda Jackson

NIEDZIELA, 17 XII

7.00 „Kalosze szczęścia" — film wg baśni Andersena, w r gł. Jana Brejchova, reż. Juraj Herz
8.30 „Pszczółka Maja"
8.55 „Psammed" — film animowany
9.15 Kwark — mag. przyr.: „Ptaki wszystkich pór roku"
10.00 Narty, Puchar Świata — slalom spec. mężczyzn
11.00 Msza św.
11.55 Słowo i życie — pr. rel.
12.15 Zielona linia — pr. ekologiczny
13.00 Dziennik
14.00 Niedziela w... — pr. rozr., w przerwach wiad. sportowe
20.00 Dziennik
20.30 „Ostatni cesarz" — film fab., reż. Bernardo Bertolucci, cz. 1
22.15 Sportowa niedziela
0.10 Narty, Puchar Świata — zjazd kobiet (skrót)
0.25 Slalom spec. mężczyzn (skrót)

PONIEDZIAŁEK, 18 XII

7.00 Magazyn poranny
9.40 „Santa Barbara" — serial
10.30 Wiadomości
10.40 Spotkajmy się — pr. rozr.
11.40 RAI UNO odpowiada
12.00 Wiadomości
12.05 Przyjemności RAI UNO — pr. rozr.
13.30 Dziennik
14.00 Fantastico — bis
14.10 Kwark — mag. przyr.
15.00 Siedem dni w parlamencie
15.30 Sportowy poniedziałek
16.00 Big! — pr. dla dzieci
17.30 Słowo i życie: Korzenie — „Jak napisano najbardziej czytaną księgę świata"
18.00 Wiadomości
18.05 „Santa Barbara" — serial
19.10 „Zabrania się tańczyć" — serial
19.40 Kalendarz dnia
20.00 Dziennik
20.30 „Ostatni cesarz" — film fab., cz. 2
22.55 Wiadomości
23.05 Zaproszenie do kina
0.15 Wiadomości

WTOREK, 19 XII

7.00 Magazyn poranny
9.40 „Santa Barbara" — serial
10.30 Wiadomości
10.40 Spotkajmy się — pr. rozr.
11.40 RAI UNO odpowiada
12.00 Wiadomości
12.05 Przyjemności RAI UNO — pr. rozr.
13.30 Dziennik
14.00 Fantastico — bis
14.10 Kwark — mag. przyr.: „Podróżnicy oceanu"
15.00 Kroniki włoskie
15.30 „Na północy i na południu" — pr. regionalny
16.15 Big! — pr. dla dzieci
17.35 Czas wolny
17.55 Dziś w parlamencie
18.00 Wiadomości
18.05 „Pożyczeni ojcowie" — serial
18.45 „Santa Barbara" — serial
19.40 Kalendarz dnia
20.00 Dziennik
21.30 „Kwiaty kaktusa" — film fab., kom. pr. USA, w r. gł. Ingrid Bergman
22.45 Wiadomości
22.55 Film, cz. 2
23.30 Nocny efekt
24.00 Wiadomości
0.35 Szkoła otwarta — pieśni Petrarki

ŚRODA, 20 XII

7.00 Magazyn poranny
9.40 „Santa Barbara" — serial
10.30 Wiadomości
10.40 Spotkajmy się — pr. rozr.
11.40 RAI UNO odpowiada
12.00 Wiadomości
12.05 Przyjemności RAI UNO — pr. rozr.
13.30 Dziennik
14.00 Fantastico — bis
14.10 Kwark — mag. przyr.: „Wyspy zaczarowane"
15.00 Szkoła otwarta — „Gwałt na słabych"
15.30 Szkoła otwarta — Lit. włoska od r. 45 do dziś
16.00 Big! — pr. dla dzieci
17.55 Dziś w parlamencie
18.00 Wiadomości
18.05 „Pożyczeni ojcowie" — serial: „Cud w Dniu Dziękczynienia"
18.45 „Santa Barbara" — serial
19.40 Kalendarz dnia
20.00 Dziennik
20.30 „Gwiazda wigilijna" — film fab. pr. USA, reż. Alan Shapiro
22.10 Wiadomości
22.20 Funiculi, Funicola — pr. muz.
23.10 Sportowa środa — boks
0.10 Zaproszenie do kina
0.20 Wiadomości

CZWARTEK, 21 XII

7.00 Magazyn poranny
9.40 „Santa Barbara" — serial
10.30 Wiadomości
10.40 Spotkajmy się — pr. rozr.
11.40 RAI UNO odpowiada
12.00 Wiadomości
12.05 Przyjemności RAI UNO — pr. rozr.
13.30 Dziennik
14.00 Fantastico — bis
14.25 Piłka nożna — Włochy — Argentyna
16.15 Narty — Puchar Świata, zjazd mężczyzn (skrót)
16.30 Big! — pr. dla dzieci
17.55 Dziś w parlamencie
18.00 Wiadomości
18.05 „Pożyczeni ojcowie" — ser.: „Miejsce dla Joey"
18.45 „Santa Barbara" — serial
19.40 Kalendarz dnia
20.00 Dziennik
20.30 „Policjant" — film tv: „Dziecko dla dwojga"
22.30 Wiadomości
22.40 „Nowe czasy" — film Charlie Chaplina
0.10 Wiadomości

PIĄTEK, 22 XII

7.00 Magazyn poranny
9.40 „Santa Barbara" — serial
10.30 Wiadomości
10.40 Spotkajmy się — pr. rozr.
11.40 RAI UNO odpowiada
12.00 Wiadomości
12.05 Przyjemności RAI UNO — pr. rozr.
13.30 Dziennik
14.00 Fantastico — bis
14.10 Tam Tam Village — pr. muz.
15.00 Szkoła otwarta — Latawiec
16.00 Big! — pr. dla dzieci
17.55 Dziś w parlamencie
18.00 Wiadomości
18.05 „Pożyczeni ojcowie" — ser.: „Dramat trzydziestki"
18.45 „Santa Barbara" — serial
19.40 Kalendarz dnia
20.00 Dziennik
20.30 „Zaczarowane Boże Narodzenie" — film fab. pr. USA
22.05 Alfred Hitchcock przedstawia: „Wieczorna tragedia"
22.35 Wiadomości
22.45 Nocny rock
23.15 Oczekując na Boże Narodzenie
0.15 Wiadomości
0.30 Szkoła otwarta

✱

Program RAI UNO publikujemy dzięki uprzejmości Włoskiego Instytutu Kultury w Krakowie.

KUPNO

STARY obraz, figurę, porcelanę, szkło, srebro — kupię. Matusewicz, Olsztyn, Pana Tadeusza 4/18, tel. 33-31-78. K-1806-GK

LOKALE

KUPNO — sprzedaż mieszkań, domów mgr Koszek, Dzierżyńskiego 8, poniedziałki, środy 10—17.

DĘBICA! Własnościowe, 2 pokoje, kuchnia, superkomfortowe — zamienię na Kraków. Kraków, tel. 11-89-42. gk-85941

ZAMIENIĘ mieszkanie własnościowe, 64 m², na 2 mniejsze, komfortowe. Oferty 85663 „Prasa" Kraków, Wielopole 1.

USŁUGI

MONTAŻ okapów nadkuchennych, zamki — wszystkie typy, wyciszanie drzwi poleca „Tempo" Tel. 22-54-30, 7—15.

RÓŻNE

UWAGA Nowy Sącz, ul. Piotra Skargi 17, nowo otwarty kantor wymiany walut oferuje swoje usługi w godzinach 8—18. Ceny konkurencyjne.

WIEDEŃ, Berlin Zachodni — przejazdy organizuje „Barbakan", tel 66-03-27, 66-60-21, godz. 9—17 oraz Nowy Sącz, tel. 226-05. Tylko za złotówki. K-1485-GK

PRZETARGI

„Społem" PSS Oddział Tarnów, ul. Krakowska 7 ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót remontowo-budowlanych w obiektach naszego oddziału:

— modernizacja Sklepu Nr 22 przy ul. Krakowskiej 124
— budowa zmywalni pojemników przy zakładzie garmażeryjnym, ul. Hodowlana 3
— modernizacja warsztatu ślusarskiego przy ul. Hodowlanej 4
— budowa pomieszczeń socjalnych dla magazynu opakowań przy ul. Hodowlanej 5

Dokumentacja projektowa na powyższe roboty znajduje się do wglądu w Dziale Remontów i Gospodarki Maszynami przy ul. Dąbrowskiego 1.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg" do dnia 16.12.89 w sekretariacie Oddziału przy ul. Krakowskiej 7.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny. K-1923-GK

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TURYSTYCZNE „POGÓRZE" w Tarnowie

organizuje po atrakcyjnych cenach wyjazdy do ZSRR

(Rowno, Chmielnicki, Krasnodar, Symferopol)

Sprzedaż jak i szczegółowych informacji udzielają OUT: Tarnów, Rynek 13, tel. 21-13-76, 21-49-05, telex 066333; Dębica, ul. Kościuszki 1, tel. 22-01 ,37-72, telex 066639; Brzesko, pl. Świerczewskiego 4, tel. 314-21, 314-25, telex 066710.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE „UNIMAX" Spółka z o.o.

oferuje

— płyty krylaminowe, ociepleniowe dla budownictwa o wymiarach 1,0 m × 0,5 m i grubościach 5, 8, 10 cm
— flizy z Opoczna (gat. I — eksportowy)
— flizy produkcji włoskiej i RFN
— terakotę włoską

Biuro: 30-303 Kraków, ul. Madalińskiego 12/20, czynne w poniedziałki w godz. 15—18, w środy i piątki w godz. 11—13, tel. 22-92-28, w godz. 7—8. K-1541-GK

ZAKŁAD DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ NSZZ PRACOWNIKÓW HUTY BATORY w Chorzowie

oferuje

— wykonawstwo zawiesi z lin stalowych z zaplatanymi pętlami wg PN-84/M-84720, średnica lin 10—50 mm, krótkie terminy realizacji wraz z wykonaniem badań wytrzymałościowych (atest)
— wykonawstwo badań dywaników elektroizolacyjnych wg PN na oryginalnym atestowanym przyrządzie oraz badanie sprzętu dielektrycznego do 20 kV, krótkie terminy realizacji
— ładowanie baterii akumulatorowych (bez wymiany płyt)

Nasz adres: Zakład Działalności Gospodarczej NSZZ Pracowników Huty Batory, 41-506 Chorzów, ul. Stefana Batorego 23, tel. 46-11-44, 46-10-06. K-1385-GK

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI TECHNICZNYMI „ELMET"

ELMET

oferuje do sprzedaży

następujące artykuły:
— kotły stalowe typ UKS
UKS-75 p.o. 12 m², cena zbytu — 2.538.000 zł
UKS-105 SW p.o. 16 m², cena zb. — 3.272.000 zł
UKS-160 SW p.o. 24 m², cena zb. — 4.666.000 zł
— kształtki wodociągowe żeliwne ciśnieniowe różnych typów i rozmiarów

UWAGA! Istnieje możliwość obniżenia marż handlowych.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do naszej hurtowni Kraków, ul. Obrońców Modlina 11 (Rybitwy) tel. 55-47-66, wewn. 247. K-1811

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

JAMAR

„JAMAR" Sp. z o.o.
42-200 CZĘSTOCHOWA
al. Wojska Polskiego 281/285
MOTEL — ORBIS
tel. 529-00, tlx 037670 jamar pl

OFERUJE

do natychmiastowej sprzedaży jednostkom gospodarki uspołecznionej:
● samochody ciężarowe i dostawcze: Liaz, Kamaz, Jelcz, Nysa, Żuk, Star, Tarpan
● ciągniki siodłowe: Kamaz Jelcz
● cementonaczepy, cysterny
● naczepy niskopodwoziowe i przyczepy wszelkich typów

ORAZ:
PRZYJMUJE W KOMIS LUB KUPUJE
od j.g.u i osób fizycznych z całego kraju
◆ samochody ciężarowe i dostawcze, ciągniki siodłowe i cementonaczepy, naczepy, przyczepy, inny sprzęt specjalistyczny

Proponujemy bardzo korzystne warunki.

Wystawiamy rachunki, realizacja zamówień wg kolejności wpływu

„JAMAR" najlepszym partnerem handlowym
ZAPRASZAMY!

DOM WCZASOWY „RZYMIANKA"
Centralnego Związku Rzemiosła
w Rabce, ul. Garncarska 6

posiada jeszcze wolne miejsca w turnusie świąteczno-noworocznym

w czasie 20.12.—2.01.1990 r.

Cena 1 dnia pobytu 12.000 zł od osoby, dzieci do lat 5 — 20 proc. zniżki.

Rezerwacje telefoniczne na tel. Rabka 778-17 lub na adres DW 34-410 Rabka, ul. Garncarska 6. K-1911-GK

BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH RSP
Kwiatonowice z/s w Gorlicach, ul. 1 Maja 24
tel. 208-94

oferuje usługi

— pośrednictwo wizowe i paszportowe
— organizacja imprez zagranicznych (wycieczki i wczasy)
— organizacja wycieczek krajowych
— ubezpieczenia Warty i PZU
— wynajem autokarów

Zapraszamy codziennie od 8—16 (oprócz sobót i niedziel). K-1843-GK

KRAKOWSKIE ZAKŁADY NAPRAW MASZYN BUDOWLANYCH „ZREMB"
w Krakowie, ul. Stoczniowców 3
tel. 66-91-00, tlx 0322513 pl

OFERUJĄ

jednostkom gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej z udziałem polskim i zagranicznym

wolno stojącą halę produkcyjną

— o powierzchni 750 m², zasilanie 150 KW, oświetlenie 24 KW, 2 suwnice po 3,2 T, woda, c.o., telefon, telex, bocznica PKP, zaplecze socjalne powierzchnia 172 m², przyległy plac składowy powierzchnia 2000 m².

Możliwości:
— produkcja, montaż zespołów, podzespołów itp. przy współudziale lub dzierżawa.

Oferty należy składać w Dziale Głównego Mechanika „ZREMB" do 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia. K-1890-GK

PRZEDSIĘBIORSTWO MONTAŻU I DOSTAW PIECÓW TUNELOWYCH
w Krakowie, ul. Łokietka 20

zatrudni natychmiast

▲ mistrzów ds. rozruchu z uprawnieniami AKP
▲ murarzy
▲ spawaczy z uprawnieniami RS
▲ konserwator urządzeń dźwignicowych z uprawnieniami EM
▲ palacz kotłów wysokotemperaturowych
oraz
▲ absolwentów średnich i zasadniczych szkół zawodowych w zawodzie — murarz

Przedsiębiorstwo zapewnia korzystne wynagrodzenie wg Zakładowego Systemu Wynagradzania.

Istnieje możliwość wyjazdu na budowy eksportowe do NRD, BRL, po przepracowaniu 1 roku.

Dla pracowników zamiejscowych gwarantujemy zakwaterowanie.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Zatrudnienia i Płac, Kraków, ul. Łokietka 20, tel. 34-53-00 wewn. 16, 17 lub 42. K-1869-GK

TECHNOMED
SPÓŁKA PRODUCENTÓW SPRZĘTU MEDYCZNEGO
w Warszawie, ul. Wybrzeże Gdyńskie 2A, tel. 39-61-20
PNA 01-531

OFERUJE do SPRZEDAŻY

sprzęt medyczny, rehabilitacyjny i laboratoryjny

a w tym:
— ultrasonograf czasu rzeczywistego USG 51
— ultrasonograf oczny USO 20
— ultradźwiękowy detektor tętna UPT 20
— miniaturowy detektor tętna
— ultradźwiękowy detektor do zatok UDZ 10
— zestaw aparatury do operacji ciała szklistego oka
— ssaki elektryczne i bateryjne
— mirkoprocesorowe mierniki ciśnienia krwi i pulsu MCP350
— zegary cyfrowe i laboratoryjne
— zasilacze stabilizowane
— przetworniki cyfrowe i układy elektroniczne do fotokalorymetru Spekol
— pipety sterowane mikroprocesorem DD 500
— spirometry abcSPIR 1022
— glukometry 870 z paskami testowymi
— mierniki stężenia jonów chlorkowych MSC 891
— mikroprocesorowe mierniki stężenia hemoglobiny MMH891
— sztuczna skóra CODOGARD
— zestawy laboratoryjne skali półmikro LE 100
— mikroprocesorowe fotometry płomieniowe
— półautomatyczne analizatory hemoglobiny CBC 5
— ultradźwiękowy zestaw chirurgiczny US 21
— komputerowe zestawy Kardiotest do pracy całodobowej
— mierniki procentowej zawartości tlenu typ 211
— elektrostymulatory i laserowe zestawy biostymulacyjne LMB
— osmometry pamięciowe 020 AT
— sumatory hematologiczne SH3 i SH6
— aparaty do terapii prądami:
  a) diadynamicznymi DIADYNAMIC D-11
  b) interferencyjnymi INTER D14
  c) elektrostymulacji i akupunktury STIM D-15, ACUTEST
  d) automatycznego dozowania prądów TIMER D12 wraz z szafkami typu MED
— lampy PV 800 do leczenia łuszczycy i krzywicy UV 400 do leczenia żółtaczki patologicznej noworodków
— igły m. in. do wlewów dożylnych i strzykawki
— dreny, reduktory, łączniki nasadki LUER-RECORD RECORD-LUER z tworzywa sztucznego i metalowe oraz pojemniki do nich
— puszki i pudełka do sterylizacji
— pompy infuzyjne ze statywami, strzykawkami i przewodami
— stelaże do worków jednorazowych na odpady oraz worki
— stoliki przyłóżkowe, pojemniki dla chorych, tace do leków
— przyrządy do mierzenia ciśnienia ośrodkowego żylnego
— ssaki i inhalatory różnych typów
— stetoskopy i termometry elektroniczne
— szkło okularowe optyczne

K-1537/GK

nasze MIASTO

Za ile i co na świąteczny stół...

Jak poinformowano nas w Wydziale Rynku Wewnętrznego, w tym roku będzie lepsze niż w ubiegłym zaopatrzenie Krakowa w kawę i herbatę. Tej pierwszej rzeczywiście nie brakuje od kilku tygodni. Zapewniono nas również, że będą szampany. Ponadto do handlu skierowano również atrakcyjne towary z importu. Będą to m. in.: oliwki (80 ton), kompot z ananasa i sok ananasowy po 20 ton, 10 ton orzechów włoskich i laskowych, 15 ton wiórków kokosowych, 11 ton pieprzu i 2,3 tony importowanego z Węgier salami. W tym roku mają wyrównać się dostawy mięsne. Część wyrobów sprowadza się spoza województwa. Spodziewana jest bogata oferta od producentów nieuspołecznionych. Artykuły mleczarskie w ostatnim okresie były na półkach sklepowych. Oczywiście niejaki zastój w wykupie spowodowały wysokie ceny. Będzie śmietana, napoje mleczne, masło i sery. Dużym popytem na rynku cieszy się od niedawna wprowadzone masło solone, które jest o wiele tańsze od kostkowego niesolonego. Uwaga, smakosze kawy ze słodką śmietanką. Ma być uruchomiona produkcja tzw. „kremówki" z przeznaczeniem do sprzedaży detalicznej. 85 procent dostaw twarogu tłustego winno zaspokoić wszystkich chętnych. Z przeznaczeniem na świąteczne stoły gromadzi się śledzie solone. Pozostała oferta ryb morskich winna zaspokoić klientów. Mniej natomiast będzie konserw rybnych. Tradycyjny karp winien znaleźć się na każdym stole. I z tą rybą handlowcy nie przewidują kłopotów. Krakowskie Zakłady Drobiarskie przygotowały bogatą ofertę drobiową. Ponadto jednostki handlowe zakupią drób od producentów z innych rejonów kraju. Zaopatrzenie w pieczywo ma być troską specjalnego zespołu piekarniczego. W tygodniu przedświątecznym zwiększona będzie dostawa do sklepów wyrobów typowo świątecznych takich jak chałki, babki, keksy, pierniki, serniki, rolady i makowce. Pełne pokrycie ma być w takich towarach jak: olej jadalny, cukier puder, cytryny. Niepełne m. in. w proszki do pieczenia, koniaki i wina gronowe, pomarańcze i banany.

Ze względu na małe ubiegłoroczne zainteresowanie kupnem choinek naturalnych, w tym roku PSS „Społem" nie będzie prowadziło ich sprzedaży. Choinki naturalne będzie można nabyć na placach targowych, jak to miało miejsce tradycyjnie przed każdymi świętami. W sklepach z artykułami przemysłowymi są choinki sztuczne (niestety niezbyt ładne a dość drogie), ozdoby choinkowe i lampki w 2—3 rodzajach. (ml)

Oby tylko nie zabrakło pieniędzy

Handlowa sobota i niedziela

Zgodnie z wieloletnią tradycją, w najbliższy, przedświąteczny weekend handel będzie pracował prawie tak jak w dni powszednie. I tak dzisiaj, w sobotę czynne będą wszystkie sklepy branży żywnościowej od godzin otwarcia do godz. 17. Placówki z „przemysłówką" otwarte będą od godz. 9 do 14, natomiast domy towarowe i handlowe o godzinę dłużej. Pracować będą także punkty usługowe. Wszystkie placówki tej branży zapraszają w godz. 8—16, z wyjątkiem zakładów fryzjerskich i kosmetycznych (będą czynne o godzinę krócej), dyżurnych stacji obsługi samochodów PP „Polmozbyt" (od godz. 6 do 14). Dla zmotoryzowanych ważna będzie też informacja, że dzisiaj pomoc drogowa będzie pracować całą dobę, jeśli zaś chodzi o pomoc techniczną, w godz. 10—18.

W niedzielę cała sieć handlowa będzie czynna od godz. 9 do 14. W godz. 8—14 pracować będą wszystkie zakłady usługowe. Pomoc drogowa będzie funkcjonować tak jak w sobotę, natomiast pogotowie techniczne od godz. 10 do 18.

Bez powodu wznieśli barykadę na ulicy

Kamieniami w kierowców i przechodniów

Krakowianie, niestety, zdążyli już przyzwyczaić się do demonstracji przeciwko komuś lub czemuś. Ale żeby tak bez powodu wznosić na ulicy barykadę... W miniony czwartek o godzinie 20.30 grupa młodych ludzi, bez żadnych pobudek politycznych, wzniosła barykadę z ławek i koszy na śmieci w poprzek ulicy Ćwiklińskiej (na wysokości budynku kościoła w Bieżanowie), skutecznie ją blokując. Skryci za tą nieoczekiwaną dla kierowców przeszkodą młodzieńcy obrzucali kamieniami nadjeżdżające samochody. Celem ich ataków a także agresywnych zaczepek stali się również ludzie wysiadający z tramwajów. Przerażeni tą „zabawą" młodzieńców przechodnie, kierowcy oraz okoliczni mieszkańcy nie zastanawiając się długo powiadomili o wszystkim milicję. Na miejsce wysłano radiowozy z WUSW Kraków, DUSW Podgórze oraz OPMO. Gdy pierwszy z nich pojawił się na ulicy Ćwiklińskiej, został obrzucony kamieniami. Szybka interwencja milicji położyła kres chuligańskim wybrykom młodzieży. Zatrzymano najbardziej agresywnych uczestników „zabawy". Są to: 18-letni, karany już **Tomasz M.**, o rok starszy, uczeń 5 klasy technikum **Krzysztof T.** oraz 21-letni, karany już za różne przestępstwa, obecnie zatrudniony w prywatnym zakładzie mechanicznym, **Marcin P.** Ciekawa jest reakcja matki jednego z tych młodych ludzi, która przyszła na milicję, gdzie przetrzymywana była jej pociecha. — *Co ta milicja tak prześladuje dzieci. Za niedługo będziecie do nich strzelać na ulicy. Ja mam wyższe wykształcenie, to umiem sobie z wami poradzić* — miała oświadczyć wzburzona kobieta zaskoczonemu milicjantowi.

(koź)

MAŁA KRONIKA

◆ (ka) MAK Klub FORUM (Mikołajska 2): Dyskoteka dla dzieci z pokazem bajek video 11—13.

◆ SCK UJ „Rotunda" (Oleandry 1): Giełda sprzętu narciarskiego 9—15; zabawek oraz przyborów i podręczników szkolnych 9—14 (niedziela). 18 XII — spotkanie z Jackiem Fedorowiczem — bilety do nabycia w sekretariacie — godz. 11—15 oraz w kasie klubu na godzinę przed imprezą.

Impresariat Agencji „INTER-SCENA" w Katowicach, ul. R. Luksemburg 65/85 w związku z nagłą chorobą wykonawcy zmuszony jest do odwołania imprezy pt. „Międzynarodowy Show Naturystów" mającej się odbyć 17.12.1989 o godz. 16.00. w hali KS „Korona". Należność za zakupione bilety zwraca „Filmotechnika", punkt przedsprzedaży biletów nr. 2 ul. Krzyża 5.

Wszystkich zawiedzionych „INTER-SCENA" gorąco przeprasza.

Kiermasz kwiatowo-choinkowy

W Centrum Kultury Studentów Akademii Rolniczej trwa wystawa kompozycji z suchych kwiatów oraz stroików świątecznych. — To już po raz ósmy słuchacze wydziału ogrodnictwa przygotowali taką ekspozycję. Zgromadzono przeszło 140 prac, które będą sprzedane po zakończeniu wystawy w poniedziałek 18 grudnia. Już kilkadziesiąt osób zarezerwowało sobie stroiki, które znajdą się na świątecznych stołach.

Z myślą o dzieciach biednych i niepełnosprawnych

Kuratorium Oświaty i Wychowania stara się, aby Święta Bożego Narodzenia były okresem radości również dla dzieci przebywających w ośrodkach opieki całkowitej — np. w domach dziecka. By jak najmniej dotkliwie odczuwały one swoją, jakże trudną, sytuację. Do Krakowa napłynęło sporo darów (w tym darów z zagranicy) m. in. zabawek, owoców i ubrań, którymi dzieci zostaną obdarowane w czasie świąt. Dla dzieci z Domów Dziecka nr 2 i 8 zostaną zorganizowane wyjazdy świąteczne. W domach dziecka będą ponadto organizowane wieczory wigilijne i tradycyjne choinki.

Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej UMK postara się, aby dzieci niepełnosprawne otrzymały paczki przekazane przez austriackie organizacje charytatywne. Otrzymają je również dzieci z rodzin rozbitych (głównie rodzin zagrożonych alkoholizmem).

(gaz)

W 41. rocznicę powstania PZPR

Wczoraj, z okazji 41. rocznicy powstania PZPR, przed pomnikiem Czynu Rewolucyjnego Klasy Robotniczej Krakowa, złożono wiązanki kwiatów. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Komitetu Krakowskiego PZPR z sekretarzem KK PZPR **Józefem Szczurowskim**, a także przedstawiciele komitetów dzielnicowych partii, weterani ruchu robotniczego i członkowie organizacji zakładowych partii ZPC „Wawel" i ZPG „STOMIL".

(gaz)

„Promocja 100" w PEWEXIE

Dzisiaj i jutro w kantorze PEWEXU w Krakowie przy ul. 18 Stycznia 51 prowadzona będzie premiowana sprzedaż i skup walut. Pomiedzy wszystkich, którzy w tych dniach dokonają transakcji rozlosowane zostaną atrakcyjne nagrody pod postacią towarów dostępnych w sklepach PEWEXU (z wyjątkiem alkoholu). Losowanie nagród odbędzie się w niedzielę ok. 13.30 obok kantoru.

(wam)

OKAZJA!

Spółdzielnia WAWEL posiada w sprzedaży niewielką ilość telewizorów GRUNDIG (RFN) o przekątnej ekranu 28 cali, 20 cali i 16 cali, również tanie wieże YOKO, a także magnetowidy i odtwarzacze produkcji japońskiej.

Sprzedaż w sklepie w KRAKOWIE przy ul. OFIAR DĄBIA 14 (wejście po schodkach) w sobotę i niedzielę w godz. 10—16.

Uwaga!

Małopolska Oficyna Prasowa zatrudni kierownika Działu Kadr i pracownika administracyjno-socjalnego. Wiadomość tel. 22-75-88 wew. 248, 249.

Weekend sportowo-turystyczny

TKKF zaprasza

Oto propozycje Krakowskiego TKKF:

◆ **Sobota** — turniej tenisa stołowego, ul. Kowalczyka 2 (Szkoła Podstawowa nr. 60, Prądnik Czerwony), godz. 12, turniej tenisa stołowego dla amatorów, Nowa Huta, os. Stalowe 16 (DMH), godz. 16 oraz turniej brydżowy par, os. Spółdzielców 3, godz. 17.

◆ **Niedziela** — o godz. 8 tradycyjny bieg po zdrowie w Parku Jordana, zbiórka koło pawilonu Krakowianki.

Walki wschodnie w TKKF

Ognisko TKKF KM HiL Nowa Huta, os. Stalowe 16, II piętro, tel. 44-36-83 przyjmuje zapisy chłopców na **karate kyokushin** dla początkujących (minimum 14 lat).

O ligowe punkty

◆ **Siatkówka mężczyzn**, I liga: Hutnik — GKS Jastrzębie, sobota, godz. 18 i Hutnik — Płomień Sosnowiec, niedziela, godz. 12.

◆ **Koszykówka mężczyzn**, II liga: Hutnik — Siarka Tarnobrzeg, sobota, godz. 15.30.

◆ **Koszykówka kobiet**, II liga: AZS Kraków — Stal Bobrek Bytom, sobota, godz. 16.30 (hala AWF, al. Planu 6-letniego), Korona — AZS Rzeszów, sobota, godz. 11.

Giełdy narciarskie

◆ **Rotunda**, ul. Oleandry, sobota i niedziela, godz. 9.30—15 ◆ **Akademicki Klub Narciarski „Szreń"**. Szk. Podst. nr 3 (róg Konarskiego i Czarnowiejskiej), godz. 10—15 ◆ **Klub Gwarek**, ul. Reymonta 17, godz. 10—14.30. (s)

co·gdzie·kiedy?

SOBOTA—NIEDZIELA, 16—17 XII 1989 r. Albiny, Olimpii

teatry

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. św. Ducha 1): Czarujący łajdak — 19. **Scena „NA JASKÓŁCE"** (III p.): Manuel Puig: Pocałunek kobiety-pająka (przedstawienie dla dorosłych) — 19. **STARY** (Jagiellońska 1 — sala Modrzejewskiej): Tęsknota za Frisco (program kabaretowy, abonamenty nieważne) — 21.30. **MAŁA SCENA** (Sławkowska 14): William Whatson: Ptasiek — 19.30. **KAMERALNY** (Starowiślna 21): A. Nowaczyński: Wiosna narodów w cichym zakątku — 18. **LUDOWY** (os Teatralne 34): Joanna Olczak-Ronikier: Człowiek z marmuru — Początek i koniec — 18.30. **GROTESKA** (Skarbowa 2): W Petrow: Księżycowy pokój — 10, 12.15. **MASZKARON — SCENA WIEŻA RATUSZOWA** (Rynek Gł 1): Wykopaliska archeologiczne we wsi Dilj — 19. **STYGMATOR** (Filipa 6): Wieczór przy świecach — 19.15.

FILHARMONIA (Zwierzyniecka 1): Konc symf.: soliści-wokaliści, Chór i Ork. PFK, Józef Radwan — dyrygent, Daniel Szafran — wiolonczela. W progr.: Corelli, Schumann, Nicolai — 18.30.

NIEDZIELA

BAGATELA (Karmelicka 6): Moskwa — Pietuszki — poetycka opowieść Benedykta Jerofiejewa — premiera — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 2): W. Jarema i J. Wolski: Hej, na smoka — 17. **Grupa Teatralna „OM"** (al. 3 Maja 5 — wejście od ul. Bibliotecznej): Żujnia — 20. **STU** (Krasińskiego 16): Ivan Bukovcan: Stryczek dla dwóch, albo domowa szubienica — 19.15. **LUDOWY** (os. Teatralne 34): H. Górska: Baśń o rycerzu Gotfrydzie — 11.

kina

SOBOTA

APOLLO (Solskiego 21): 300 mil do nieba (pol. 15 lat) — 10, 16, 18; Ostatni dzwonek (pol. 18 lat) — 12; Przegląd filmów szwajcarskich — Yenatsch — 20. **KIJÓW** (Krasińskiego 34): Przesłuchanie (pol. 18 lat) — 18; Moja macocha jest kosmitką (przedprem. USA 15 lat) — 16; M.A.S.H (przedprem. USA 18 lat) — 20.15. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Miłość, szmaragd i korokodyl (USA 15 lat) 14, 16, 18, 20. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Dzika namiętność (USA 18 lat) — 16; Truskawki i krew (USA 18 lat) — 18, Opowieść o Dziadach A. Mickiewicza „Lawa" (pol. 15 lat) — 20; Nocny maraton z filmem politycznym — cz. II — 23. **PASAŻ**: Bajki (pol. b.o.) — 10.30, Superglina (USA 18 lat) — 8.30, 13.15, 15, 17, 19; Magiczny warkocz (chiń. 15 lat) — 11.30. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): C. K. Dezerterzy cz. I i II (pol. 15 lat) — 16. **SFINKS** (Majakowskiego 2): James Bond — żyj i pozwól umrzeć (USA 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIATOWID — DUŻA SALA** (os Na Skarpie 7): Critter (USA 12 lat) — 16.15, Piłkarski poker (pol 15 lat) — 18; F/X (USA 18 lat) — 20. **MINI ŚWIATOWID — MAŁA SALA**: Superman III (USA 12 lat — pożegnanie z filmem) — 15, 17, 19; **ŚWIT — DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Krokodyl Dundee — cz. II — przedpremiera (austr. 12 lat) — 16; Czarownice z Eastwick (USA 18 lat) — 18; Sextelefon (USA 18 lat — przedprem.) — 20.15. **TĘCZA** (Praska 51): Uciekinierzy (fr. 12 lat) — 16; Krótki film o zabijaniu (pol. 18 lat) — 17.30; Konsul (pol. 15 lat) — 19. **UCIECHA** (Starowiślna 16): Rybka zwana Wandą (USA 18 lat) — 10.30, 18, 20: Krokodyl Dundee — cz II (austral. 12 lat) — 12.30, 16. **WANDA** (Waryńskiego 5): Samotny wilk McQuade (USA 15 lat) — 10; Szklana pułapka (USA 18 lat) — 12, 18; Galimatias, czyli kogel-mogel, cz. II (pol. 12 lat) — 16, 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Willow (USA 12 lat — przedprem.) — 16. Szalony Megs (Jacknife) (USA 18 lat) — 18.15; Dzika namiętność (USA 18 lat) — 20.15 **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Superman III (USA 12 lat — pożegn. z filmem) — 10, Jak to się robi w Chicago (USA 18 lat) — 12.30; Nieśmiertelny (ang. 15 lat) — 15.45; Misja (ang. 15 lat) — 18; Sekstelefon (przedpremiera — USA 18 lat) — 20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 25): Szczęśliwa trzynastka (chiński 12 lat) — 15.30; Krótkie spięcie II (przedprem. — USA 12 lat) — 17.30; Pluton (USA 18 lat) — 19.30. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): DKF dla młodzieży: Kasia Ballou (USA) — 9.30; Mały Iluzjon — Piotruś Pan (USA) — 13, 14.30; Ostatni pociąg z Gun Hill (USA) — 16.30, 18.15 **WYPOŻYCZALNIA VIDEOKASET** Dzierżyńskiego 86: (9—20); Rynek Główny 8, II p. (11—18); N. Huta, os. Na Skarpie 7 (przy kinie Światowid) (11—19).

ALWERNIA — Chemik: Interkosmos (USA 12 lat). **DOBCZYCE — Raba**: Nocne gry (USA 18 lat); Konsul (pol. 15 lat). **KRZESZOWICE — Nowości**: Rambo (USA 15 lat). **MYŚLENICE — Wisła**: Rybka zwana Wandą (ang. 15 lat). **NIEPOŁOMICE — Bajka**: Nocne gry (USA 18 lat). **SKAWINA — Piast**: Rybka zwana Wandą (ang. 15 lat). **SŁOMNIKI — Czar**: Czarownice z Eastwick (USA 18 laet); Commando (USA 15 lat).

Pozostałe nieczynne.

NIEDZIELA

APOLLO (Solskiego 11): 300 mil do nieba (pol. 15 lat) — 10, 16, 18; Ostatni dzwonek (pol. 18 lat) — 12; Przegląd filmów szwajcarskich: Sjesta — 20. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Video: Skalorr — Planeta robotów (b.o.) — 15; Był sobie pociąg (15 lat) — 16.45; Truskawki i krew (USA 18 lat) — 19.30; Opowieść o Dziadach A Mickiewicza „Lawa" (pol. 15 lat) — 20.30. **PASAŻ**: Bajki (pol. b.o.) — 11, 12; Superglina (USA 18 lat) — 3, 15, 17, 19; Magiczny warkocz (chiń. 15 lat) — 13. **ROTUNDA** (Oleandry 1): Stan strachu — 18. **SFINKS** (Majakowskiego 2): Poranek (pol b.o.) — 11, 12; James Bond — żyj i pozwól umrzeć (USA 15 lat) — 15.45, 18, 20.15 **ŚWIT** (os. Teatralne 10): Olimpiada — 13; Krokodyl Dundee — cz. II — przedprem. (austral 12 lat) — 16; Czarownice z Eastwick (USA 18 lat) — 18; Sekstelefon (USA 18 lat) — 20.15, **TĘCZA** (Praska 51): Zestaw bajek — 15; Uciekinierzy (fr. 12 lat) — 16; Krótki film o zabijaniu (pol. 18 lat) — 17.30; Konsul (pol. 15 lat) — 19. **WRZOS** (Zamojskiego 32): Reksio marzyciel — 12; Błękitny grom (USA 15 lat) — 13; Szczęśliwa trzynastka (karate — chiń. 12 lat) — 15.30; Krótkie spięcie II (USA 12 lat) — 17.30; Pluton (USA 18 lat) — 19.30. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Impreza Mikołajowa — 10; Mały Iluzjon: Piotruś Pan (USA) — 14; Dwaj z Teksasu (USA) — 16.30, 18.30. **WYPOŻYCZALNIE VIDEOKASET** — nieczynne.

Pozostałe jak w sobotę.

wystawy

SOBOTA — NIEDZIELA

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY (10—15) **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (10—15) **MUZEUM KATEDRALNE** (10—15) **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA** (9—15), niedz (12—15) **MUZ. W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10—15.30) **MUZEUM W I. LENINA** (Topolowa 5): Wyst. „Lenin w Polsce" „Przeciw wojnie" (9—16, wst wol.). **DOM LENINA** (Królowej Jadwigi 41) — „Mieszkanie Lenina", „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej" (9 — 15, wst. wol.) **MUZEUM HISTORYCZNE „KRZYSZTOFORY"** (Rynek Główny 35) Wystawa „Z dziejów i kultury Krakowa" (9 — 15). **FRANCISZKAŃSKA 4**: „SZOPKI KRAKOWSKIE" (niedz. 9—16). **JANA 12**: Wystawa „Militaria i zegary" (9—15). **DOM POD KRZYŻEM** (Szpitalna 21): Wystawa „Dzieje teatru krak." „LIDIA WILK I TEATR" (9. — 15). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24) Wyst „Z dziejów i kultury Żydów" (9—15). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): (10—13, wst wol.). **MUZ. ETNOGRAFICZNE** (pl Wolnica 1): Wystawa „Polska kultura ludowa", „Magia turkusu" (10 — 14). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawy: „Starożytność i średniowiecze Małopolski, „Pradzieje Nowej Huty", „Mumie egipskie w świetle promieni X", „Starożytności z Umbrii w Krakowie" (niecz.), niedz. (11-14) **MUZ. PAMIĘCI NARODOWEJ — APTEKA „POD ORŁEM"** (pl Bohaterów Getta 18): (10—14), niedz (niecz.) **KRZYSZTOFORY**: (Szczepańska 2): Wyst. prac Andrzeja Szewczyka (11—17) **BWA** (pl. Szczepański 3a): Wyst.: Widzenia malarskie — malarstwo środowiska krakowskiego (11—18) **GALERIA BWA** (Mikołajska 4): Malarstwo Sabiny Lonty (11 — 18). **GALERIA ARKADY** (plac Szczepański 3a): (11 — 18) **MUZEUM NARODOWE** (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki XIX wieku (10—15.30) **MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicza 9): (niecz.). **DOM J. MEHOFFERA** (Krupnicza 26): Wystawa — „A Paul Weber — rysunek satyryczny" (10 — 15.30) **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl Szczepański 9): Galeria polskiej sztuki do 1764 r. (10—15.30). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 19): (10—15 30), niedz (niecz.). **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): (10—15 30). **MUZEUM HISTORII FOTOGRAFII** (Rynek Gł. 17): (8—21) **TPSP** (pl. Szczepański 4): Wyst. prac studentów Akademii Sztuk Plastycznych w Norymberdze (10—17). **SALON WYSTAWOWY** (al Róż 3): Wyst. malarstwa Marii Połtowicz — „Kwiaty i pejzaże" (10—17). **GALERIA STU** (Bracka 4): Wyst. graf. E. Get Stankiewicza (12—18), niedz. (niecz.); (al. Krasińskiego 16): wystawa rysunków i grafik Adama Urbanika (8—20). **WIELICZKA ZAMEK ŻUPNY**: (8.30—14.30), niedz (niecz.). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH**: (8—18). **KOPALNIA SOLI**: (8—18).

MYŚLENICE — Muzeum Regionalne (Sobieskiego 3): Wystawa: „Dawnych wspomnień czar" (ze zbiorów Muzeum Historycznego m. Krakowa) (10—13). **MDK** (Świerczewskiego 14): VII Konfrontacje najmłodszych artystów krakowskich (malarstwo, rysunek, rzeźba, grafika, tkanina) (14—21).

szpitale DYŻURNE

SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 — (czynna całą dobę).

CHIRURGII OGÓLNEJ: Trynitarska 4, niedz. — Kopernika 40. **CHIRURGII URAZOWEJ**: Trynitarska 4, niedz. — Kopernika 19a. **CHIRURGII DZIECIĘCEJ**: Wielicka 265, niedz. Prądnicka 35 **LARYNGOLOGICZNY**: os. Na Skarpie 65, niedz. — Kopernika 23a **UROLOGICZNY**: Grzegórzecka 18, niedz. — Prądnicka 35. **OKULISTYCZNY**: Witkowice.

TYLKO W SOBOTĘ

DYŻURNE PRZYCHODNIE I OŚRODKI ZDROWIA: czynne (8—14): wizyty domowe — zgłoszenia (8—12).

ŚRÓDMIEŚCIE (al. Pokoju 4): tel. 11-83-95 (8—19); gabin stomatolog. (8—14) (Skawińska 8), tel **86-54-82 (Długa 38)** — tel. 22-86-77 **(Radomska 36)**, tel. 11-28-44 (Ułanów 29a), tel 11-53-33

NOWA HUTA (os. Jagiellońskie 1), tel 48-00-44 (8—19); gabin stomatolog (8—14); (os. Na Skarpie) tel. 44-19-30; (os. Złoty Wiek) — tel 48-20-76 (os. Wzgórza Krzesławickie), tel 44-57-77

KROWODRZA: (Wójtowska 8): tel 33-21-97 (8—19); gabin stomatolog. (9—14) (Rusznikarska 17) tel. 34-01-27 (os. Widok), tel 37-07-40 (al Krasińskiego 28), tel 23-52-88.

PODGÓRZE: (Gen Kutrzeby) tel 66-55-11 (9—19); gabin. stomatolog (8—14) (Teligi 8), tel. 55-40-55 (Szwedzka 27), tel 66-38-72 (Niemcewicza 7), tel. 66-87-00; os Na Kozłówce, tel 55-16-11

WOJ MIEJSKIE KRAKOWSKIE — dyżurne ośrodki zdrowia (9—14) Jerzmanowice, Skała, Gołcza, Iwanowice, Trzyciąż, Kłaj, Dziewin, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Pcim, Wiśniowa, Kocmyrzów, Nowe Brzesko

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepołomice (pl Zwycięstwa 8) Skawina (Buczka 2a), Myślenice (Szpitalna 8a), Sułkowice (Zdrowia) Dobczyce (Rynek 14) Proszowice (Kopernika 13) Słomniki (Kościuszki 83) Wieliczka (Szpunara 20).

pogotowie

SOBOTA — NIEDZIELA

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14 — tel 999; zachorowania i przewozy, tel. 22-23-99 Centrala telefoniczna 22-33-00 Podstacje KPR (Rynek Podgórski 2) — tel 56-69-99 Prokocim — (Teligi 6) — tel 55-59-99 Lotnisko (Balice) — tel 11-19-99 N Huta (Sieroszewskiego 86) — wypadki — tel. 44-42-91 i 48-49-99. Krowodrza i Kazimierza Wielkiego 117, tel 33-39-99 Krowodrza II, Białoprądnicka 8, tel 34-39-99 Krzeszowice — tel 99, 206-20 Jerzmanowice — tel 48 Proszowice — tel. 9. Myślenice — tel 999, 201-80 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — telefon dla mieszkańców 999, tel miejski 76-11-14 Wieliczka (Powstańców Śląskich 6) — tel. 999, 78-12-89 Niepołomice — tel. alarmowy 198; tel. miejski 21-02-09. Iwanowice, tel. 99 oraz izby przyjęć wszystkich szpitali wg rejonizacji

apteki

SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (niecz.) Informacji udzielają apteki dyżurne

Rynek Główny 43 — tel 23-23-71 Kazimierza Wielk 117, tel. 37-44-61 Pstrowskiego 94, tel. 66-69-30. Krakowska 1, tel. 22-19-98. Nowa Huta: Centrum C, bl. 6, tel. 44-17-19; Centrum A, bl. 3, tel. 44-17-35.

WIELICZKA (Boh Warszawy 18) **SKAWINA** (Słowackiego 5) **MYŚLENICE** (Żeromskiego 10 **PROSZOWICE** (1 Maja 51)

Nocne dyżury pełnią apteki w: Krzeszowicach, Sułkowicach, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Słomnikach, Niepołomicach.

inne.....

SOBOTA — NIEDZIELA

DOMOWA POMOC LEKARSKA: 55-56-64; wizyty domowe lekarzy specjalistów (9—20), sob., niedz., święta (9—15)

POGOTOWIE „MEDICAT" (wizyty internistów, kardiologów, pediatrów, laryngologów — tel 43-63-82, codziennie (14—20)

NAGŁA POMOC LEKARSKA — lekarzy specjalistów, tel. 66-89-00 (9—21.30)

POMOC DROGOWA — Andrzej Dobrzyński, Kraków, Tarłowska 4/12, tel 21-58-81 (całą dobę)

POMOC DROGOWA PZMot., (ul Kawiory 3) tel 37-55-78 (10—18)

POGOTOWIE TECHNICZNE — „POLMOZBYT" (al Pokoju 81) — tel 48-00-84 (10—18)

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16—22)

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY, KARDIOLOGICZNY: tel 12-20-38, 12-41-64 (8—12)

DIAGNOSTYCZNA POMOC MEDYCZNA: (ultrasonografia + pielęgniarki) — tel 66-30-00 (poniedz — piąt 11—14), sob niedz (niecz.)

DOMOWA POMOC MEDYCZNA SP-NI „ZDROWIE" (wizyty lekarzy specjalistów, pielęgnacja, rehabilitacja, ekg, opieka) — tel 11-20-51 (11—18), sob., niedz (11—18)

GABINET GASTROSKOPII diagnostyka, choroby wrzodowej — dzieci, dorośli, Kraków, Szewska 4, poniedziałki, środy czwartki 14—17, tel 47-02-75, codziennie 9—12

SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT — tel. 22-04-72 (całą dobę)

„SONOMED" — diagnostyka USG jamy brzusznej, tel. 11-20-51 (pon., piątek 9—21.30); (sob., niedz 11—18)

EEG — GRAF. PRACOWNIA PSYCHIATRYCZNO - NEUROLOGICZNA I NEUROPEDIATRYCZNA — EEG — Dzieci i dorośli — Kraków, ul Jadwigi z Łobzowa 16A Rejestracja telefoniczna wieczorem — Kraków, tel 66-00-07

SPECJALISTYCZNA PRACOWNIA LEKARSKA — diagnostyka ultrasonograficzna, Kraków, ul Sienna 14/5 poniedziałek - czwartek godz 10—21.30, piątek godz 15—21.30, sobota 9—14

MEDYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO - TERAPEUTYCZNE „SOPHIA" ul Gazowa 17, tel 66-05-22 wewn 21 (9—15) tel 66-14-80 (15—20). USG gastroskopia, rektoskopia, gastrolog onkolog., kardiolog, chirurg

radio

SOBOTA

PROGRAM I

DZIENNIKI: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

5.05 Poranne rozmait. roln. 5.25 Więcej, lepiej, nowocześniej. 5.30—8.00 Poranne sygnały. 5.50 Gimn. 6.10 Inf. Radia Kierowców. 6.30 O czym pisze prasa. 6.40 Przegl. inf. sport. 7.20 Punkty widzenia. 7.25 Przegl prasy radz. 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu. 7.55 Komun. 8.05 Obserwacje Krystyny Zielińskiej. 8.15 Muz. poranna. 8.30 Przegląd prasy. 8.40 Merkuriusz Rządowy. 9.05 Spotk. z reportażem 9.30—11.00 Cztery Pory Roku. 10.30 B. Królikowski: „Bez amarantu" — fr. 11.00—11.57 Konc. przed hejnałem. 11.30 Aktualn. kult. 12.36 Muz. folklorem malowana. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komun. 13.05 Radio Kierowców. 13.30 Konc. reklamowy. 14.05 Radiowa Pios. Tygodnia. 14.55 Pięć minut o filmie. 15.00 Mój program w „Rytmie". 16.05 Muz. i aktualn. 17.00 Przeboje z listy Jana Webera. 17.30 Ślady pamięci. 17.50 Kto tak pięknie gra. 18.00 Matysiakowie — odc. 18.30 Muz. wizytówki Pr. I — Koncert Dnia. 19.30 Radio — dzieciom: „Supełek". 20.07 Na marginesie wydarzeń. 20.10 Komun. Tot Sport. 20.15 Konc. życzeń. 20.40 Alkoholizm, alkohol. 20.45 Günter Grass: Szczurzyca" — fr. 21.00 Komun. 21.05 Przy muz. o sporcie. 22.05 Orkiestry i soliści. 22.45 Radiowy Odeon. 23.15 Panorama świata. 23.30 Orkiestry i soliści. 23.55—24.00 Północ poetów — Waldemar Żelazny.

PROGRAM III

6.00—9.05 Zaprasz. do Trójki. 6.00 24 godziny w 10 minut. 7, 8, 9, 15, 18 Serwis Trójki. 7.30 Polit. dla wszystkich. 8.10 Nie czytaliście — to posłuchajcie — przegl. tygodników. 8.30 „Dr No" — odc. 9.05 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: Witold Zalewski — „Wysłannik" — odc. 9.35—14.00 RadioMann. 13.00 A. MacLean „Na południe od Jawy" — odc. 14.00 Muz. metamorfozy Ryszarda Straussa. 15.05 „Winien i Ma". 18.05 Lista przeb. Pr. III — tel. 29-40-21 czynny w piątek 16.30—19.00. 22.00 24 godziny w 10 minut. 22.10 Studio 202. 23.00—2.00 Zaprasz. do Trójki

tv-PROGRAM

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 TTR Matematyka, sem III — Parabola

7.30 TTR Język polski, sem. III — Współczesne życie kulturalne

8.00 Tydzień na działce

8.20 Na zdrowie — program rekreacyjny

8.55 Program dnia

9.00 Drops — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz serial produkcji jugosłowiańskiej „Jelonek" (6)

10.30 DT — wiadomości

10.40 Filmowe podróże po świecie „Cesarz" — film dokumentalny Romana Dobrzyńskiego

11.25 Zdrowie — wojskowy program publicystyczny

12.00 Laboratorium

12.30 Telewizyjny Koncert Życzeń

13.00 „Prezydenci" — W. Harding

13.30 Telewizyjny Teatr Prozy: Jarosław Iwaszkiewicz „Opowiadanie z kotem" reż. Krzysztof Rogulski wyk.: Mieczysław Voit, Ewa Decówna, Jerzy Kryszak, Marta Ławińska, Grzegorz Wons i inni

14.10 „Życ" — magazyn ekologiczny

14.30 „Smak życia"

15.15 Filmy o miłości „Do widzenia, do jutra" — film prod. polskiej reż. Janusz Morgenstern wyk.: Zbigniew Cybulski, Teresa Tuszyńska

16.40 Flesz — magazyn muzyki rozrywkowej

17.15 Teleexpress

17.30 „Kłyk, western company" — rep. K. Juśkiewicza

18.10 „Piwnica pod Baranami", cz. I

18.30 Butik

19.00 Dobranoc „Przygody misia Colargola"

19.10 Z kamerą wśród zwierząt — „SOS dla fauny Madagaskaru"

19.30 Wiadomości

20.05 „Pół żartem, pół serio" — komedia produkcji USA wyk.: Jack Lemmon, Tony Curtis, Marilyn Monroe

22.05 Sport

22.25 Tydzień w polityce — komentuje Karol Szyndzielorz

22.35 „Piwnica pod Baranami", cz. 2

23.20 Telegazeta

23.30 Kino sensacji: „Szybki jak błyskawica" — film prod. franc.

1.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

10.00 Tele-9: Czas akademicki. Trzepak. Afisz. Galeria Tele-9. Muzyka dla wszystkich. Czarne chmury odc. 9. Sport. Goście studia. Spotkania poetyckie.

13.15 „Czas akademicki" — Katolicki nurt stowarzyszeń akademickich

13.45 Konkurs 5 milionów — współzawodnictwo sportowe szkół podstawowych

14.30 Bariery

14.55 Okavango — poszukiwanie klejnotu — film dok.

15.20 Videoteka po francusku

15.25 Ordy — „Z Jacquesem Cousteau w głąb morza" — serial anim. jap.

15.50 „TGV, czyli szybka kolej" — film dokumentalny prod. franc.

16.00 Meandry architektury — ekstrawagancja po francusku

16.20 Spektrum

16.35 Alcapel, czyli franc. telekomunikacja

16.55 Program dnia

17.00 Studio Sport — Puchar Davisa

18.00 KRONIKA (Kr.)

18.30 Koncert z udziałem Miss Świata

19.30 „Tajlandia" — program dokumentalny

19.55 Filharmonia „Dwójki" — „VI Symfonia Gustava Mahlera pod batutą Jana Krenza"

21.30 Panorama dnia

21.45 Studio Sport — Puchar Davisa

22.15 „Bogate biedactwo, czyli historia życia Barbary Hutton" (6-ost.) — serial produkcji angielskiej

23.05 Jacek Stwora „Co jest za tym murem?" — „Tam, gdzie rzeka..." — monodram w reż. Stefana Szlachtycza w wyk. Zdzisława Wardejna

23.20 Komentarz dnia

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej

7.20 Notowania

7.45 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich

8.15 Tydzień

9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek" oraz serial produkcji polsko-zachodnioniemieckiej „Janka" (13)

10.30 DT — wiadomości

10.35 „Jim Henson przedstawia świat teatru lalkowego"

11.40 Morze — magazyn

12.00 Poranek symfoniczny — Koncert W Ochmana i ork. Opery Bytomskiej

13.00 Teatr Młodego Widza Andrzej Maleszka „Mechaniczna Magdalena" (2), reż. Andrzej Maleszka

14.00 Telewizyjny Koncert Życzeń

14.45 „Pieprz i wanilia — z wiatrem przez świat" — „Gdzie ananas dojrzewa"

15.25 Antena

15.35 „Panna dziedziczka" — serial produkcji brazylijskiej

17.15 Teleexpress

17.30 Telewizyjny Teatr Roz.: J. Dudkova „Arabeski"

18.35 Agromarket

19.00 Wieczorynka: „Siostrzeńcy kaczora Donalda"

19.30 Wiadomości

20.05 „Dekalog dwa" — film TP reż. Krzysztof Kieślowski, wyk. Krystyna Janda, Aleksander Bardini, Olgierd Łukaszewicz

21.05 „Memento grudniowe" — film dokumentalny Ireneusza Englera

21.50 7 dni — świat

22.20 Sport

23.00 Telegazeta

PROGRAM II

9.00 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)

9.35 Film dla niesłyszących „Dekalog, dwa" — film TP

10.30 Lokalny Koncert Życzeń

11.00 Transm. obrad Sejmu PRL

12.25 Jutro poniedziałek

12.55 Powitanie

13.00 Polska Kronika Filmowa

13.10 „Polacy" — „Adam Bujak" — film dokumentalny w reż. St. Ryszarda Kubiaka

14.00 Kino familijne: „Chata wuja Toma" (2) — film prod. USA

15.00 Podróże w czasie i przestrzeni. Wędrówki ludów nad Pacyfikiem" (7) — serial dokumentalny produkcji australijskiej

16.00 Studio Sport — Finał Pucharu Davisa

17.30 Bliżej świata — przegląd telewizji satelitarnych

19.00 Wywiady Ireny Dziedzic — M Świecicki

19.30 Galeria 37 milionów — Aleksander Roszkowski

20.00 Studio Sport

21.00 W domu A. Kreglickiej

21.30 Panorama dnia

21.45 „Wojna i pamięć" (16) — serial produkcji USA

22.45 Komentarz dnia

22.50 Relacja z posiedzenia Sejmu PRL

TV BRATYSŁAWA

Niestety, nie otrzymaliśmy programu Telewizji Słowackiej — za przymusową przerwę w jego publikowaniu serdecznie Czytelników przepraszamy.

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

GAZETA KRAKOWSKA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Redaktor naczelny **HENRYK SZYDŁOWSKI** Kolegium w składzie: Janusz Hańderek, Olgierd Jędrzejczyk, Lech Kmietowicz — sekretarz odpowiedzialny, Wiesław Kolarz — z-ca red. naczelnego, Ewa Kmieć, Wojciech Machnicki, Konstanty Migdał, Władysław Penar — sekretarz odpowiedzialny, Brunon Rajca, Wiesław Szczupak, Edward Wąsik — z-ca red. naczelnego, Wojciech Żurawski. Adres redakcji 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji 30 690 Kraków 1 skr pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI: centrala nr tel 22 75 88 łączy ze wszystkimi działami. Nr telexu 032-2491, 032-2492 Całodobowy dyżur telefoniczny nr tel 21 22 69 ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 Nowy Sącz ul Narutowicza 6, II p. tel. 203 34 203-54. 33-100 Tarnów ul. Krakowska 12, tel. 21 56 50 WYDAWCA: Małopolska Oficyna Prasowa RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie ul Wielopole 1 DRUK Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie al. Pokoju 3. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń MOP 30 690 Kraków, ul Wielopole 1 I p. pok 110 tel 22-38-06 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa Książka Ruch" na terenie całego kraju Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również w terenie oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej) Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca

Redaktor odpowiedzialny — Wiesław Kolarz
Redaktor wydania — Marek Lubaś
Redaktor dyżurny — Ewa Kmieć
Redaktor depeszowy — Krzysztof Dobosz

Wydanie 1

1 2 3 5 6

PORADNIK BABCI ALINY

Nr 345

Świąteczny karp

Święta Bożego Narodzenia już blisko. Tradycyjnie w każdym domu na wigilijnym stole gościć będzie karp. Przepisów na dania z karpia w naszej, polskiej kuchni jest wiele, ale każda pani domu ma z pewnością swój własny, ulubiony sposób przyrządzania tej doskonałej ryby, która w czasie świąt ma smak specjalny, niepowtarzalny, świąteczny. Proponuję Państwu kilka przepisów wypróbowanych przeze mnie w ciągu wielu lat.

Karp smażony z chrzanem — to najprostszy, bardzo smaczny sposób przyrządzania karpia wigilijnego.

Podzielonego na dzwonka karpia solimy i po 15 minutach obtaczamy w mące, zanurzamy w rozbitym jajku i obsypujemy tartą bułeczką. Smażymy na maśle i podajemy z chrzanem. W kuchni staropolskiej do tak usmażonego karpia podawano kapustę duszoną z grzybami.

Karp smażony z orzechami — wykwintny i pyszny.

Oczyszczonego karpia dzielimy na dzwonka, solimy, skrapiamy sokiem cytrynowym i leciutko oprószamy pieprzem. Po 15 minutach porcje ryby obtaczamy w mące i natychmiast smażymy na maśle. Usmażonego karpia przekładamy na ogrzany półmisek i wsuwamy do ciepłego piekarnika. Na patelnię, na tłuszcz pozostały ze smażenia karpia wlewamy kieliszek czerwonego wina i drewnianą łyżką oddzielamy od dna patelni smakowity osad, powstały w czasie smażenia. Sos powinien zaledwie mrugać i to nie dłużej niż 3 minuty. Karpia posypujemy na półmisku dość suto niezbyt drobno posiekanymi orzechami i polewamy sosem, którego będzie mało, ale będzie aromatyczny i esencjonalny.

Karp po staropolsku — to trudny, pracochłonny i drogi przepis, ale wskrzesza on uroki słynnej kuchni staropolskiej. Sądzę, że znajdzie wielu amatorów.

Oczyszczonego dokładnie karpia kroimy na dzwonka i gotujemy na małym ogniu w esencjonalnym wywarze z jarzyn, do którego dodajemy kawałeczek skórki cytrynowej, kieliszek białego wytrawnego wina, sok z 1/2 cytryny, po 6 ziarenek czarnego pieprzu i ziela angielskiego oraz 1/2 łyżeczki sproszkowanego imbiru. Wywar, którego powinno być nie więcej niż 3/4 litra, solimy do smaku.

Ugotowaną rybę wykładamy ostrożnie na ogrzany półmisek i trzymamy w cieple. Wywar przelewamy przez sitko, dodajemy jedną szklankę ciemnego piwa, łyżkę cukru, łyżkę powideł śliwkowych, 5 dag utartego suchego piernika, 5 dag oparzonych rodzynków i łyżkę masła. Sos gotować na małym ogniu i gorącym polać na półmisku rybę.

Karp z pieczarkami i ziemniakami — też bardzo smaczny.

Karpia o wadze 1—1,20 kg, oczyszczonego, umytego i osuszonego ściereczką, oprószamy solą i pieprzem i skrapiamy sokiem cytrynowym, układamy w naczyniu wysmarowanym masłem. Obsypujemy go jedną, drobno posiekaną cebulą i 10 dag pokrajanych pieczarek, a wokół układamy obrane, małe ziemniaczki (licząc dla każdego po dwa), oprószamy je solą, a jeszcze lepiej ulubioną Visaną. Danie wkładamy do piekarnika lub prodiża, mniej więcej na 40 minut przed podaniem. W czasie pieczenia trzeba 2—3 razy rybę i ziemniaczki skropić roztopionym masłem. Gotowe danie posypujemy zieloną pietruszką i podajemy z surówką z czerwonej kapusty.

Karp z rusztu w cytrynowym sosie.

Karpia o wadze 1—1,5 kg oczyszczonego i umytego osuszamy starannie ściereczką, pokrywamy wewnątrz i zewnątrz niezbyt gęstą masą, przygotowaną z 2 żółtek, soku z 1/2 cytryny (soku cytrynowego), pieprzu czarnego (2 szczypty) i soli. Tak przygotowanego karpia obsypujemy tartą bułeczką. Nagrzewamy piekarnik, gorący już ruszt smarujemy oliwą lub olejem jadalnym i układamy na nim karpia. Rumienimy go przez kwadrans, teraz obracamy na drugą stronę, polewamy łyżką roztopionego masła i dopiekamy. Kiedy karp jest upieczony, przekładamy go na ogrzany półmisek, dekorujemy zieloną pietruszką, podajemy sos cytrynowy i ziemniaki puree.

Sos cytrynowy najlepiej byłoby przygotować z prawdziwej cytryny. Cytrynę myjemy bardzo starannie szczoteczką w gorącej wodzie. Obieramy cieniutko skórkę i gotujemy ją 5 min. w 2/3 szklanki wody. Skórkę wyrzucamy, a wywar ochładzamy. Teraz przygotowujemy jasną zasmażkę z 1 łyżki mąki i 1 łyżki masła i rozprowadzamy ją wywarem, który otrzymaliśmy ze skórki cytrynowej. Sos musi mrugać na małym ogniu przez 10 minut, po tym czasie dodajemy do niego sok z 1/2 cytryny, sól i cukier wedle smaku, zaciągamy surowym żółtkiem i, na koniec, aby wydobyć z sosu wszystkie aromaty, dodajemy orzeszek masła. Sosu już nie gotujemy, masło rozpłynie się samo.

Oczywiście, możemy zastąpić cytrynę zaprawą cytrynową, a świeżą skórkę cytrynową skórką wysuszoną, którą mamy jeszcze gdzieś na dnie kredensu. Można też, aby oszczędzić cytrynę, dać trochę zaprawy cytrynowej, a cytryny prawdziwej tylko tyle, by podkreślić zapach i smak.

(LE)

rady
opinie

podaje po raz 680. **WOJCIECH MACHNICKI**

ZA DARMO — giełda

Powstał w Krakowie nowy plac giełdowy przy ul. Gromadzkiej, na terenie bazy Transportowej Spółdzielni Pracy ZESPÓŁ. WJAZD na giełdę jest bezpłatny, WEJŚCIE dla klientów (choć teren ogrodzony) — również. Handlować można w soboty i w niedziele w godzinach 9—13 pojazdami i akcesoriami. Dojazd do nowej giełdy: od ul. Wielickiej ul. Nowopłaszowską i na drugich światłach w prawo, od al. Pokoju — ul. Nowohucką przez most na Wiśle i ul. Powstańców Wlkp. i za stacją benzynową na światłach w lewo. Nowa giełda jest znakomicie zlokalizowana — niedaleko, w Łęgu ma przecież powstać nowy plac targowy, ale ten spółdzielni ZESPÓŁ może być konkurencją, bo mieści 700 samochodów osobowych.

Z BONIFIKATĄ — części do „fiata" i „poloneza"

Od dzisiaj do 23 grudnia włącznie okazja dla właścicieli „fiatów" i „polonezów". Na stacji benzynowej w Krakowie przy ul. Kazimierza Wielkiego świąteczna bonifikata jako upominek od załogi dla klienta. Następujące części i akcesoria będą sprzedawane o 10 proc. taniej!

◆ **FIAT 125P:** lampa na słupek, lampa p/mgielna czerwona, korki: wlewu paliwa i oleju, zbiornika płynu hamulcowego, uszczelki bagażnika, uszczelki kolektora i dwururki, wałek kierownicy, dźwignie zmiany biegów, przekaźnik sygnału i ładowania, zbiornik spryskiwacza, osłony lewarka skórzane i gumowe, plastykowa osłona hamulca ręcznego.

◆ **POLONEZ:** uszczelki szyby do nadwozia „akwarium", klosze kierunkowskazów przód i tył, lampa wnętrza, podłokietniki przód i tył, wloty powietrza i wloty do nagrzewnicy, atrapa chłodnicy do reflektorów prostokątnych, listwa niklowana do kraty przedniej.

◆ **RÓŻNE:** „ośmiornica" do mocowania na bagażniku, wtyczki (ale tylko wtyczki — bez gniazd) do haka holowniczego, statyczne pasy bezpieczeństwa, klamki wewnętrzne, pokrowiec na maskę „żuka".

Warto się pospieszyć, bo taniej będzie tylko do wyczerpania się zapasów poszczególnych asortymentów. Dzięki bonifikacie ceny niższe od „Polmozbytu"!

PO NORMALNEJ CENIE — rarytasy

Oczywiście w Domu Handlowym WANDA, który pracuje i w sobotę i w niedzielę. **ŚWIECE ZAPŁONOWE** — i to zarówno do produktów FSO (FE 65P), jak i FSM (F 95P) po starej cenie 2550 zł, **REFLEKTORY** 126p (bez żarówki) — 8200 zł, **ELEMENTY OPTYCZNE** 125p — „polonez" (do żarówki H-4, ale bez żarówki) — 23900 zł, **ZESTAW ELEMENTÓW UKŁADU ZAPŁONU** 126p — 35300 zł (sama cewka z tego zestawu luzem kosztuje 32 tys. zł, same przewody wysokiego napięcia co najmniej 6,5 tys. zł), **KOPUŁKI** rozdzielacza zapłonu 126p — 2950 zł, 125p — 4700 zł, **AMORTYZATORY** (przód + tył): SKODA 26 + 27 tys. zł, ŁADA 25 tys. zł, POLONEZ 25 + 26 tys. zł, 125p 23 + 24 tys. zł, 126p 22 + 18 tys. zł, a do pralki automatycznej tylko 8 tys. zł. W DH WANDA poza tym duży wybór pokrowców na siedzenia, w tym do „łady" z lotniczymi fotelami.

POLIMAR proponuje

WYPRZEDAŻ POSEZONOWĄ SAMOCHODÓW!

W ofercie m. in. pojazdy z silnikiem benzynowym: FORD SIERRA '89, OPEL KADETT '87, FORD ESCORT 1.4 '88, VOLKSWAGEN GOLF '87 z silnikiem wysokoprężnym: OPEL REKORD combi '86, MITSUBISHI COLT '86, MITSUBISHI LANCER combi '86, OPEL KADETT '86, OPEL ASCONA '88, VOLKSWAGEN POLO '88, VOLKSWAGEN GOLF '86, VOLVO 245 combi '86, PEUGEOT 205 '86, RENAULT 5 '86, MERCEDES W-124 300 D '86 i wiele innych.

Wyprzedaż odbywa się w dniach 20—21 grudnia br. w Krakowie przy ul. Ofiar Dąbia 14 w godz. 9—15. ZAPRASZAMY!

Kasa walutowa

Wczoraj o godz. 13 notowano:

■ **DOLARY USA: 7500 zł** — tylko skup (Bank PKO Nowy Sącz, al. Wolności), **8200—8600 zł** (Bank PKO Tarnów, ul. Krakowska), **8000—8500 zł** (kantor Kraków, pasaż Bielaka — pomiędzy Rynkiem Głównym i ul. Stolarską), **7500—8400 zł** (kantor Kraków, ul. Szewska 14 III p.), **7000—7800 zł** (kantor Kraków, ul. Karmelicka 11), **7800—8500 zł** (kantor ZEMPOL Kraków, al. Słowackiego 44).

■ **WALUTY KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH** (notowania z kantoru w pasażu Bielaka (P) i przy ul. Karmelickiej 11 (K)): **LEWA** bułgarska: **tylko sprzedaż 1000 zł** (P) i **800—1100 zł** (K), **KORONA** czechosłowacka: **150—200 zł** (P) i **140—190 zł** (K), **LEJA** rumuńska: **40—70 zł** (P), **MARKA** NRD: **tylko sprzedaż 550 zł** (P) i **400—500 zł** (K), **FORINT** węgierski: **tylko sprzedaż 100 zł** (P) i **70—90 zł** (K), **RUBEL** radziecki: **600—700 zł** (P) i **450—700 zł** (K).

◆ Dwa tygodnie temu ubolewałam nad skandalicznie niskim nakładem (560 egz.) polsko-indyjskiej monografii pt. **„Ekologizm w ochronie zdrowia"**. Redaktorami tomu są **doc. dr hab. Jan W. Dobrowolski** z Krakowa i **prof. Shashi B. Vohora** z Indii. Tak się składa, że wszyscy polscy autorzy — poza znakomitościami, jeśli chodzi o wiedzę na temat roli pierwiastków śladowych w glebie, czyli tandemem małżeńskim i naukowym **Aliną Kabatą Pendias i Henrykiem Pendiasem** — pochodzą z Krakowa. Współautorem aż czterech rozdziałów jest nieżyjący prof. **Julian Aleksandrowicz** — on też wraz z doc. **Dobrowolskim** nieugięcie dążył do wydania tej książki, która jest **milowym krokiem na drodze zbliżenia medycyny i wiedzy o środowisku.**

Dziś chciałabym podzielić się jedynie okruchami notatek z tej mądrej i potrzebnej książki, która w ekologicznych warunkach Krakowa winna być znana każdemu lekarzowi. Zwrócić chciałam zwłaszcza uwagę na rozdział pióra prof. **Marii Gumińskiej**, która toczy batalię z krakowską „Polfą" z powodu toksyn wysyłanych przez tę fabrykę do atmosfery, na temat zagrożeń ze strony fluoru (pani profesor pisze ponadto o roli wapnia i magnezu w metabolizmie).

Co 10 lat podaż fluoru podwaja się. Od lat czterdziestych, kiedy w wielu krajach zaczynano fluorkowanie wody (przyświecało temu działaniu przeciwdziałanie próchnicy zębów) do dzisiejszej doby podaż fluoru wzrosła dziesięciokrotnie!

Przenikając **do krwi** jon fluorkowy wiąże magnez — tak potrzebny naszemu organizmowi („przeciera" 300 szlaków enzymatycznych i decyduje o naszej odporności) tworząc nierozpuszczalne sole odkładające się w kościach. Obserwowano to w Skawinie pod postacią fluorozy kostno-szkieletowej. Istnieje też odwrotna współzależność — magnez i wapń ograniczają przenikanie związków fluoru. W nadmiarze fluorki są wykrywane w serach, piwie, zbożach, jarzynach, napojach chłodzących, mleku (z paszy!), koncentratach soków. A teraz uwaga! Szklanka herbaty albo kawy pokrywa 25—80 proc. dziennego zapotrzebowania na fluor. Osoby wypijające po kilka szklanek dziennie stwarzają wielkie ryzyko dla swego zdrowia. Gotowanie w naczyniach teflonowych też nas naraża na fluor. Fluorkowane pasty do zębów nie powinny być stosowane w tych regionach, gdzie w powietrzu i w wodzie znajduje się dużo fluoru. **Jest to hazard dla zdrowia** — nie waha się twierdzić prof. Gumińska z AM w Krakowie. Jeszcze jedno ostrzeżenie — pracując ciężko fizycznie więcej inhalujemy fluoru przez płuca i więcej wypijamy wody (a z nią fluoru) dla ugaszenia pragnienia.

żywność a zdrowie

◆ W poprzedniej rubryce wspominałam o akcji „Kobiety i Życia" pod hasłem **„Pomagamy chorym dzieciom"**. Warszawska redakcja rozpoczęła zbiórkę na zakup spektrofotometru ASA dla Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego w Warszawie. Urządzenie pozwoliłoby to na wdrożenie badań **niedoboru wapnia, magnezu, żelaza, cynku** u polskich dzieci. Państwowy Bank Kredytowy III Oddział Warszawa zgromadził na koncie nr 370015-5089 około 5 mln złotych a na koncie walutowym nr 370015-5089-151-6787 ponad 6 tys. dolarów. Już niebawem na tym ostatnim koncie pojawi się poważna kwota (zapewne kilku tysięcy dolarów), którą wpłaci **młodzież pomaturalnej szkoły ekonomicznej z miejscowości Helmond w Holandii.** Jeden z jej nauczycieli **Frans Staak** przyjaźni się z Polakiem prenumerującym **„Kobietę i Życie"**, który wytropił apel redakcji. Młodzież z Helmond ma zwyczaj co roku oszczędzać na jakiś zbożny cel. Tym razem była to zbiórka o tyle oryginalna, że dziewczęta i chłopcy podjęli próbę bicia rekordów w wielu guinnessowskich konkurencjach. I zostało im to zaliczone, nagroda jest w drodze. Frans Staak wraz z delegacją samorządu szkolnego odwiedził redakcję „KiŻ", po czym goście z Holandii zwiedzili szpital na ul. Niekłańskiej.

Wielce pokrzepiające są takie wiadomości, a przykład szkoły z Helmond niechby był zaraźliwy tu u nas. W końcu to my sami powinniśmy dbać o własne sprawy.

◆ W śródmieściu Warszawy, bo przy al. Wyzwolenia (okolice pl. Zbawiciela i pl. Na Rozdrożu) otwarty zostanie pod koniec 1 kwartału następnego roku sklep ZŻ pod patronatem Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. „Uprawiana" przez ten związek religijny **teologia zdrowia** trafia w dziesiątkę społecznych potrzeb. W październikowym i listopadowym numerze miesięcznika **„Znaki Czasu"** polecam lekturze pocketbooku komentarz dr. med. **Jacka Mattery** na temat diety makrobiotycznej. Ten sam autor widnieje na ciepłym jeszcze pocketbooku książkowego wydawnictwa „Znaki Czasu" pod tytułem **„Biblia a medycyna"**.

◆ Zła woda do picia jest plagą większości dużych miast. Tym skrupulatniej winniśmy się zająć wodami głębinowymi, często wielce smakowitymi i zdrowymi. Ostatnimi czasy długaśna kolejka ustawia się w ślepej uliczce, przy której stoi budynek klubowy „Wawelu" (równoległej do ul. Podchorążych). Wodą z głębokości 60 m interesowała się Akademia Górniczo - Hutnicza. Stwierdzono badaniami m. in. izotopowymi, oraz analizą rentgenowską, że jest to woda **silnie zmineralizowana i twarda.** Zajęto się osadem koloru kremowego, który wytrąca się podczas gotowania. Powoduje go węglan wapnia, decydujący o stopniu utwardzenia wody (a tym samym o zaletach zdrowotnych). Kolejki przed źródełkiem świadczą, że reklamy ta woda już nie wymaga. Czym prędzej trzeba założyć tu kranik (na razie strumień spływa z węża). Dowiaduję się, że lekarze „zapisują" już tę wodę swoim pacjentom. Niech więc skorzystają z niej przede wszystkim chorzy i dzieci — tym powoduję się podając tę informację.

HALINA KLESZCZ

ŁAMIGŁÓWKA z „AGORY" — WIRÓWKA Z HASŁEM

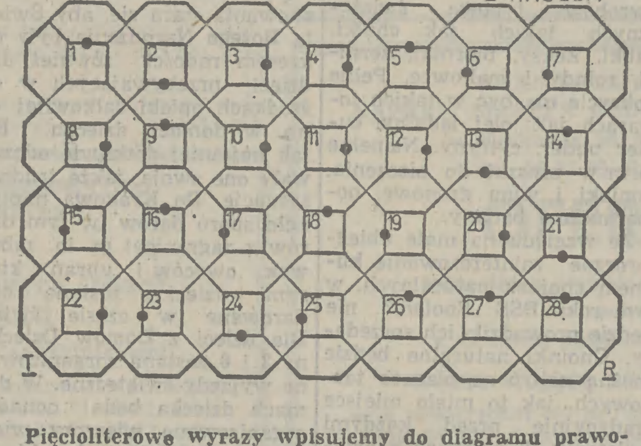

Pięcioliterowe wyrazy wpisujemy do diagramu prawoskrętnie, przy czym pierwszą literę do pola z liczbą a drugą w pole oznaczone. Pierwsze litery odgadniętych wyrazów czytane rzędami poziomymi utworzą rozwiązanie — myśl, której autorem jest Charles Baudelaire.

1. *sierpniowo-wrześniowy znak zodiaku,*
2. *lina urządzenia ładunkowego na statku,*
3. *przynoszenie przez psa ubitej zwierzyny,*
4. *górna część złoża,*
5. *likier kminkowy,*
6. *największe uzdrowisko na Krymie,*
7. *futrzany szal,*
8. *duży garnek,*
9. *solenizantka z 23 września,*
10. *pokarm oseska,*
11. *gatunek krętorogiej antylopy,*
12. *pantera śnieżna,*
13. *szklany w telewizorze,*
14. *wódz Argonautów,*
15. *siedmiostrzałowy pistolet bębenkowy,*
16. *droga w mieście,*
17. *ograniczenie w odżywianiu,*
18. *atak lotniczy,*
19. *na znaczki lub na zdjęcia,*
20. *ignorant,*
21. *zwrot nieprzetłumaczalny na inny język,*
22. *szton, liczman,*
23. *składacz,*
24. *powierzchnia użytków rolnych,*
25. *leczniczym jest borowina,*
26. *filmowy kochanek,*
27. *rzymska bogini ogniska państwowego,*
28. *na kopercie.*

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 23 grudnia 1989 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem „Łamigłówka z „Agory". Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi redakcja rozlosuje pięć nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Z NR 281 „GK"

„Pałka gumowa w epoce jaskiniowej była jeszcze nie na czasie".

Nagrody otrzymują: **W. Kopij** — Tarnów, **S. Stachura, A. Knapczyk — Zakopane, J. Pajtasz** — Kraków, **R. Cyculeńko** — Gorlice.

KRZYŻÓWKA

NR 50

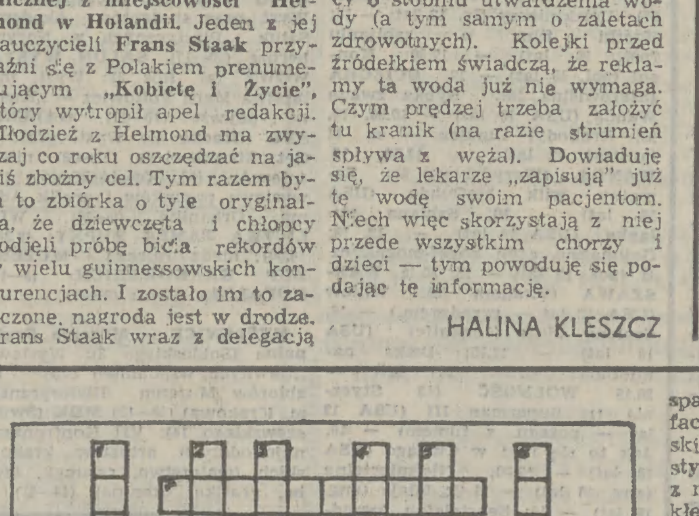

POZIOMO: 7. urzędnik ziemski na dawnej Litwie, starosta grodowy, 8. lekki powiew, 9. zbrojownia, 11. byk czczony w staroż. Egipcie, 13. entuzjastyczne oklaski, wiwaty, 15. pokrywa jezdnie, 17. bezsensowna gadanina, 19. kosówka, 22. część lunety, przez która się patrzy, 25. obrazkowa historyjka, 27. tytuł powieści B. Prusa, 28. wizerunek twarzy, 29. banalna, bez wyrazu gra aktorska, 30. cyklon zwrotnikowy, 31. okres sprawowania urzędu papieskiego.

PIONOWO: 1. budynki przeznaczone dla służby folwarcznej, 2. ochota na zakazane, 3. o skalnym pisał K. Przerwa-Tetmajer, 4. wielki, współczesny malarz (m. in. słynna „Guernica"), 5. górna część spadochronu, 6. partacz, nie fachowiec, 10. popularyzatorski wykład, 12. bardzo spadzisty stok, 14. młody jeleń, 16. z niej skwarki, 17. na rozmokłej drodze, 18. siedziba królewska, potem więzienie nad Tamizą, 20. pieniądz-zabytek, 21. nieprzemakalna płachta, 23. grają w zegarze, 24. niemiarowość tętna, 26. tajemnica jego siły tkwiła w nie strzyżonych włosach, 27. nieobliczalny w gniewie.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 23 XII 1989 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 50". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 48

POZIOMO: 7. poligrafia, 8. wiklina, 9. Fidiasz, 11. waga, 13. afront, 15. okłady, 17. daktyl, 19. politechnika, 22. dworka, 25. jedwab, 27. statua, 28. rzep, 29. zakalec, 30. niedola, 31. parostatek.

PIONOWO: 1. paciorki, 2. Goliat, 3. lizawka, 4. fanfary, 5. siodło, 6. marszand, 10. nawigacja, 12. wyprzedaż, 14. nagonka, 16. krokiet, 17. dziad, 18. linka, 20. mediator, 21. kotylion, 23. warchoł, 24. kopniak, 26. Balzac, 27. szereg.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 48, z 1989-12-02,03 książki otrzymują: **H. Rzeźnikiewicz** — Olszana, **L. Wolski** — Bochnia, **S. Faliński, B. Szczepańska, J. Jackiewicz, E. Książek, Z. Żbik, L. Rymarowicz, A. Maj, B. Lewandowski — Kraków.**

Nagrody prześlemy pocztą.

Zderzenia z TEMIDĄ

„Dewotka"

Przed pięciu laty Magdalena U. przyjęła do swojego mieszkania daleką krewną, 17-letnią wówczas Beatę L. Przyjęła po wielu prośbach rodziców dziewczyny, którzy pragnęli, by córka znalazła sobie w mieście pracę, a potem nie musiała dojeżdżać na odległą wieś. Pani U. wyraziła zgodę nie tylko przekonana argumentem o comiesięcznym czynszu mającym wspomóc emerycki portfel — ile obietnicą pomocy ze strony sublokatorki. Powiedzmy w tym miejscu, iż Magdalena U. jest osobą chorą i wiele zwykłych czynności związanych z zakupami czy utrzymaniem porządku sprawia jej kłopot. Daleka krewniaczka przynosiła do smutnego domu nie tylko młode ożywienie, ale także nadzieję na przerwanie samotności szczególnie doskwierającej pani U.

Początkowo wszystko układało się znakomicie. Beata L. podjęła pracę, robiła zakupy, sprzątała, czasem gotowała. Sielanka skończyła się po roku. Panna L. coraz później przychodziła do domu, coraz mniej miała ochoty na świadczenie pomocy głównej lokatorce. Ta ostatnia doszła do racjonalnego wniosku, że dziewczyna jest młoda i ma prawo do swoich nastoletnich przyjemności. W końcu nie może bez przerwy towarzyszyć emerytce. Gdy jednak Beata L. pewnego dnia oświadczyła, że więcej krewniaczce w niczym pomagać nie będzie gdyż na rolę „służącej" nie ma żadnej ochoty, tym bardziej, że za wynajęty pokój płaci — pani U. przyszło się zastanowić nad brzydkimi cechami charakteru młodej osóbki. To płacenie za pokój miało przecież raczej symboliczny wymiar i nie pieniądze — jak wiemy — skłoniły Magdalenę U. do wyrażenia zgody na wspólne zamieszkiwanie z dziewczyną.

Beata L. przekonana o swoich „prawach" w ogóle przestała się przejmować co myśli i co mówi pani U. Kilkakrotnie przyszła do domu w stanie nietrzeźwym, z każdym dniem stawała się coraz bardziej wulgarna. Nie ulegało wątpliwości, że związała się z tzw. złym towarzystwem. Magdalena U. próbowała wprawdzie zwrócić dziewczynie uwagę na niebezpieczeństwa związane z tego typu postępowaniem — została jednak wyśmiana. Co ona, stara kobieta, a do tego „dewotka" biegająca każdego dnia do kościoła, każdego dnia przesuwająca paciorki różańca, wie o nowoczesnym życiu, o współczesnej młodzieży?

Magdalena U. miała już dokumentnie dosyć wspólnego zamieszkiwania z dziewczyną. Odbyła rozmowę z jej rodzicami, żądając wyprowadzenia się ich córki. Niestety, rodzice zareagowali w sposób zupełnie niespodziewany. Zrobili krewniaczce... awanturę. Wspomnieli stare rodzinne zaszłości, co więcej — zagrozili, że w przypadku gdyby Magdalena U. stanowczo upierała się przy „eksmisji" panny Beaty, to oni się srodze zemszczą. Pani U. została po prostu zastraszona.

Być może, że gdyby nie to naganne postępowanie rodziców dziewczyny, późniejsze wypadki potoczyłyby się inaczej. Teraz Beata L. czując tak ewidentne poparcie ojca i matki, jeszcze bardziej poczuła się bezkarna, jeszcze bardziej pewna swego. Oświadczyła nawet w sposób zupełnie bezceremonialny, iż życzy pani U. rychłej śmierci. Wówczas przecież mogłaby wejść w posiadanie jej mieszkania, wówczas mogłaby dopiero żyć pełną piersią, nie musząc przejmować się obecnością „starej dewotki".

Ale i tak obecnością Magdaleny U. się nie przejmowała. Bezwzględna, ordynarna, cyniczna. Kiedyś, późnym wieczorem, przyprowadziła do domu młodego mężczyznę, którego wygląd i sposób zachowania nie pozostawiał złudzeń, że jest to pospolity obwieś. Para zamknęła się w pokoju, a odgłosy dochodzące zza jego ścian jednoznacznie świadczyły w jaki sposób młodzi się zabawiają. Tak daleko posuniętej skrajności pani U. nie mogła i nie chciała tolerować. Beata L. bowiem — zdaniem Magdaleny U. — przekroczyła już wszelkie dopuszczalne granice.

Ostrą uwagę ze strony pani U. pannica zbyła ironicznym śmiechem. Będzie robić to, na co ma ochotę i z kim ma ochotę. Niech „dewotka" zajmie się modlitwami, a nie troszczy się o cudzą cnotę.

Magdalena U. uznała, że podjąć musi radykalne kroki. Przestała się obawiać zarówno pannicy jak i jej rodziców i wystawiła rzeczy dziewczyny za próg. W ciągu dnia jeden z sąsiadów zmienił zamek w drzwiach mieszkania pani U.

Wieczorem Beata L. przyszła w towarzystwie tego samego co poprzedniego wieczora amanta. Oboje byli po kieliszku. Panna L. widząc swoje walizki na korytarzu i nie mogąc sforsować zamka, wpadła we wściekłość. Jej adorator, 24-letni Władysław K., postanowił pokazać na co go stać. Wyłamał drzwi. Razem z panną L. wtargnął do środka.

Zaczęło się bicie i kopanie bezbronnej kobiety. Na szczęście zostało ono przerwane interwencją sąsiadów i wezwanej milicji. Ale i tak obrażenia, których doznała Magdalena U. były poważne. Trzeba ją było przewieźć do szpitala.

Oczywiście zatrzymano dobraną parę — sprawców okrutnego pobicia. Panna L. i kawaler K. staną niebawem przed sądem. Możemy mieć tylko nadzieję, że Temida nie wykaże żadnego pobłażania dla ludzi wykazujących aż tak skrajne zdziczenie obyczajów.

JANUSZ HAŃDEREK

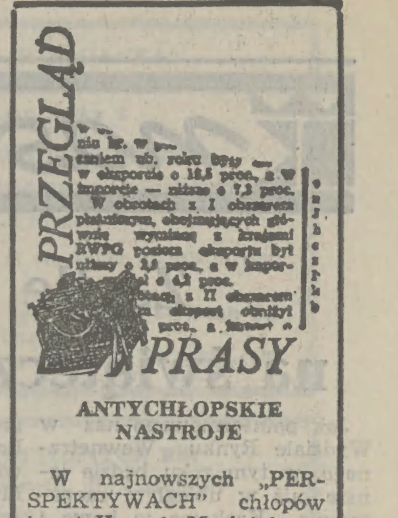

PRZEGLĄD PRASY

ANTYCHŁOPSKIE NASTROJE

W najnowszych „PERSPEKTYWACH" chłopów broni **Henryk Maziejuk:**

Upowszechnia się często opinię, iż mieszkańcy wsi najbardziej napierają na sklepy z obuwiem i odzieżą, z futrami czy meblami, że wykupują telewizory i drogie dywany. Tworzy to antychłopskie nastroje w społeczeństwie. Tymczasem są to wieści z pogranicza bajek. Oczywiście, oni też chcą kupić coś, co można by włożyć na siebie, co powinno być w mieszkaniu, ale jest faktem, że aż ponad 70 proc. swoich przychodów przeznaczają na zakup środków produkcji niezbędnych do racjonalnego prowadzenia gospodarstw.

Tak więc rolnicy tkwią głównie w kolejkach po węgiel, pasze treściwe, nawozy sztuczne, części zamienne i sprzęt rolniczy, po olej napędowy bądź materiały budowlane. I często z tych sklepów wychodzą z niczym.

„WYPĘDZENIE" LENINA

Usunięcie pomnika Lenina z nowohuckiej alei Róż i poprzedzające tę operację młodzieżowe ekscesy znalazły odbicie w całej polskiej prasie. A oto, czego przy tej okazji dowiadujemy się z „POLITYKI" o Federacji Młodzieży Walczącej — jednym z organizatorów zajść:

(...) ogólnopolska organizacja zrzeszająca przeważnie młodzież szkół średnich, istnieje od 5 lat. Skupia kilkadziesiąt grup szkolnych i jest luźnym związkiem najwyżej kilku tysięcy osób. Co jakiś czas, za każdym razie w innym mieście, zbiera się najwyższa władza FMW nazywana Krajową Radą (...) W Krakowie aktywiści federacji wywodzą się przeważnie z liceów ogólnokształcących i to zarówno tych elitarnych ze Śródmieścia jak „Nowodworek" czy „Piątka", jak i pozostałych szkół średnich. Na tle popularnych i stosunkowo silnych w Krakowie organizacji młodzieżowych, takich jak „Wolność i Pokój" czy „młodzieżówka" KPN, FMW do tej pory wypadała raczej blado. Była rzadko widoczna „na mieście" (...).

— To gówniarze — powiedział o młodych kolegach działacz niezależnego środowiska akademickiego, który woli zachować anonimowość — jeszcze niewiele wiedzą o życiu i polityce.

HiL POTRZEBUJE DOLARÓW

„PRZEGLĄD TYGODNIOWY" publikuje za „New York Timesem" artykuł **Stevena Greenhouse'a**, w którym czytamy m. in.:

Huta Lenina, największy kombinat stalowy Polski, zatrudnia co najmniej dwa razy więcej robotników, aniżeli naprawdę potrzebuje. Dymiące, brunatne kominy huty zatruwają okoliczne miasta południowej Polski, a dyrektorzy tego zakładu nie mają dość dewiz na import potrzebnej rudy żelaznej. Piece martenowskie, wykorzystujące stuletnią technologię, są tak przestarzałe, że goście z Zachodu śmieją się na ich widok. Ale dyrekcja nie ma środków na modernizację. (...) Bolesław Szkutnik, wysoki i silny dyrektor naczelny huty, pragnie doprowadzić do rychłej prywatyzacji zakładu, ponieważ uważa, że krok taki jest konieczny dla przyciągnięcia zagranicznych inwestycji. „Potrzebujemy 450 milionów dolarów na modernizację. Bez zagranicznych inwestycji nie dostaniemy takiej sumy".

KRWAWA AMNESTIA

Tych, którzy naobiecywali skazanym, należałoby postawić na pierwszej linii ataku — mówią mieszkańcy Czarnego — to cytat z najnowszego „PRAWA I ŻYCIA". *W zakładach karnych w całej Polsce od kilku miesięcy panował nastrój oczekiwania na nową amnestię. Spodziewali się jej więźniowie (...) w tym przekonaniu utwierdziły ich niektóre wypowiedzi tzw. oficjalnych czynników, a zwłaszcza „telewizyjno-senatorska" amnestia, bardzo niefortunna wypowiedź ministra sprawiedliwości, obietnice składane więźniom bezpośrednio w zakładach karnych przez niektórych członków parlamentu.*